

Ku pamięci Pani Nathalie Kułakowski, patriotce i miłośniczce kultury, historii i języka polskiego na obczyźnie, wspierającej instytucje charytatywne, zespoły polonijne i szkoły, a także the Polish Studies na Macquarie University w Sydney.

Perły literatury w polskiej historii

Od Piasta do współczesności

Projekt edukacyjny zrealizowany w 2018 roku, w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości z inicjatywy prezeski Komisji Oświatowej Polonii Australijskiej Elżbiety Cesarskiej, przy dofinansowaniu Polskiego Konsulatu Generalnego w Sydney.



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Sydney

Drodzy Nauczyciele!

Oddajemy Wam w posiadanie nagrania prozy i poezji wzbogaconej muzyką, by przez nie właśnie poprzez opowiedzieć studentom, o niektórych wybranych postaciach, faktach i wydarzeniach występujących w polskiej historii, oraz zachęcić studentów do jej studiowania. Już od Was samych zależy, co wybieriecie, a co jeszcze dodacie do tego scenariusza. W komentarzu historycznym ograniczam się do najprostrzych, encyklopedycznych informacji, które możecie poszerzyć i modyfikować w zależności od potrzeb. Na Internecie znajdziecie wiele patriotycznych wierszy, pieśni i piosenek, dotyczących naszych bohaterów i polskiej historii, które mogą uatrakcyjnić zawarty tu materiał.

Jeśli zajrzemy w karty historii wielu krajów odkryjemy, że i inne narody także miały tragiczne epizody wojenne, walcząc o wolność i niepodległość. Niektóre walczą do tej pory, płacąc daniną krwi. Jesteśmy narodem, który przelewał krew za wolność i niepodległość, i za wartości, w które wierzył. Przez prawie ostatnie 200 lat los dla naszego kraju był dosyć okrutny, a głównie spowodowany polityką imperialną Rosji i Niemiec. Jednakże mimo wielu tragicznych kart w naszej historii, mieliśmy również sukcesy polityczne i praktyczne osiągnięcia. A także i moralne, związane z polskim wzorcem postępowania i hasłem "Bóg, Honor i Ojczyzna", z których możemy być dumni. Poświęcenie i miłość Ojczyzny motywowały naród do heroicznych czynów, które zaowocowały niepodległością, której właśnie 100 - lecie obchodzimy w

tym roku - 2018. Mamy chlubne i piękne karty historii i o nich należy pamiętać. A pamiętając o historii, wyciągnijmy z niej wnioski i budujmy przyszłość.

Ten zbiór tekstów, obok perełek poetyckich, zawiera też wiersze nie zawsze tworzone przez zawodowych poetów, ale zawsze zawierające ważny, osobisty ładunek uczuciowy. Wybrane tu wiersze, czy fragmenty prozy mogą służyć Wam jako inicjacja emocjonalna, by poprzez literaturę przybliżyć studentom ważne fragmenty polskiej historii.

Od Was zależy, czy w czasie lekcji zaczniecie od komentarza historycznego, czy od słuchania poezji, czy też odpowiadającej tematowi lekcji, popularnej piosenki patriotycznej/żołnierskiej znalezionej na You Tube. Wybór jest Wasz.

Możecie zapytać dlaczego poezja ma towarzyszyć historii?

Myślę, że dlatego, że poezja i przekazy dziejów w pieśniach bardów w kulturze europejskiej, a także polskiej odgrywały niemałą rolę dla potomnych, towarzysząc różnym wydarzeniom historycznym. Poezja jest niejako poetyckim uzupełnieniem rzeczywistości, o której piszą zawodowi historycy. My też jesteśmy spadkobiercami tej tradycji. I tak w okresie, gdy Polska zniknęła z mapy Europy rozerwana przez trzech zaborców: Rosję, Niemcy i Austrię, Towarzystwo Królewskie poleciło poecie J. Ursynowi Niemcewiczowi, by opisał - cytuję zalecenie Towarzystwa - „*najsławniejsze przygody, najświetniejsze czyny i zwycięstwa królów i wojowników polskich*”.

Niemcewicz wybrał formę wiersza i napisał „krótki zbiór historyi polskiej”. Kompozytorzy skomponowali muzykę i całość została wydana w 1816 roku pod nazwą „Śpiewy Historyczne”. Był to bestseller 19 wieku! „Śpiewy” stały się bardzo popularne, szczególnie w kręgach młodzieżowych. Myślę, że i obecnie wdzięczny język Niemcewicza będzie dla nas zrozumiały i będziecie mogli odczytać zawarte w nim treści. Zatem poezja Niemcewicza będzie nas prowadziła przez jego szczególne, bo poetyckie widzenie historii, od Piasta do śmierci księcia Józefa Poniatowskiego.

Poeta i poezja w epoce Romantyzmu zdobyli szczególną pozycję, w której poeta urósł do roli wieszczki i przewodnika narodu, w którego poezję Polacy pod zaborami się wsłuchiwali. Tym poetą był Adam Mickiewicz. Poezja jego była przemykana do kraju w czasie zaborów, bo jej patriotyczna zawartość i druk zakazany był przez carską cenzurę. Poezja była tworzona w czasie niemieckiej okupacji, także w czasie powstania warszawskiego, dodając ducha

walki żołnierzom. Powstawała też w obozach koncentracyjnych i obecnie, w czasach „Solidarności”. Niejednokrotnie krzepiła, dodawała otuchy i pozwalała przetrwać najgorsze. Internowani więźniowie pisali wiersze i teksty piosenek do znanych melodii, które niejednokrotnie wędrowały z nimi z obozu do obozu. Poezja więc towarzyszy historii i dzisiaj, tworzona nie tylko przez poetów, ale i przez uczestników wydarzeń, a także młodzież z okazji różnych historycznych rocznic.

Jest wyrazem odczuć indywidualnych, pamięta i odnotowuje zwycięstwa, ale także i dramatyczne losy narodu. Wsłuchajmy się w nią, a usłyszymy naszą historię. Nasze, polskie bicie serca.

Warto ją znać, pamiętać i szanować, bo: -*„Naród, który traci pamięć przestaje być Narodem-staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium”*- tak napisał Marszałek Józef Piłsudski, wielki patriota, jeden z najważniejszych polskich bohaterów, konsekwentnie i bezkompromisowo prowadzący naród do niepodległości, odzyskanej w 1918 roku.

Uwaga! Do wiersza „Pogrzeb Księcia J. Poniatowskiego, pienie żałobne” włącznie, (z wyjątkami) autorem wierszy jest J. Ursyn Niemcewicz (w wierszach, w wielu wypadkach zastąpiono dawną pisownię, pisownią współczesną).

1. Ojczyzna

„Twoja Ojczyzna”

Artur Oppman (Or-Ot)

„Ojczyzna twa, dziecię,
To cały ten kraj,
To lasy i pola,
Ten ogród i gaj
I strumień, co srebrnie
Pod słońca blask drga:
To wszystko, to wszystko
Ojczyzna jest twa!

Ojczyzna twa, dziecię,
To każdy nasz gród,
Gdzie siedzi od wieków
Hartowny w łzach lud,
Gdzie echo przeszłości
Jak złota pieśń gra:
To wszystko, to wszystko
Ojczyzna jest twa!

Ojczyzna twa, dziecię,
To rzędy tych chat,
Gdzie mieszka kmieć szczerzy,
Rodzony twój brat:
I kwiatów tysiące
I ptasząt tych ćma:
To wszystko, to wszystko
Ojczyzna jest twa!

Ojczyzna twa, dziecię,
To wstęgi tych rzek,
Co kraj ten zraszają
Od wieków po wiek
I góry podniebne,
Co wieńczy je mgła:
To wszystko, to wszystko
Ojczyzna jest twa!

Ojczyzna twa, dziecię,
To mogił tych świat,
Gdzie leżą umarli;
Pradziady i dziad,
Gdzie w ziemię krew wsiąkła,
Ich pot i ich łza:
To wszystko, to wszystko
Ojczyzna jest twa!

2. Dynastia Piastów

Dynastia Piastów, to pierwszy ród panujący w Polsce od około 960-go do 1370-ego roku. Pierwszym władcą z tej dynastii, który zaistniał na arenie międzynarodowej był Mieszko I. Z niej to, jak pisze Niemcewicz - „*wyszli waleczni i cnotliwi mężowie*”.

„Piast”

J.U. Niemcewicz

Gdy Popiel w chwilach okropnego zgonu,
Karzącej zbrodnie doświadczył prawicy;
Naród chcąc wybrać następcę do Tronu
Zebrał się w pięknych równinach Kruszwicy.

Stały nad Gopłem Słowiany rozliczne,
Długie oszczepy, puklerze staliste:
Zamku Popielów wieże niebotyczne
Odbijały się o jezioro czyste.

Gdzie wielkie mnóstwo, ciężko szukać zgody,
Na głośnych sporach czas upływał drogi;
Głód się czuć dawał, a obce narody
Szerzyły w Polsce najazdy i trwogi.

Ale Bóg dobry spojrział na Polaków,
Bo ich do wielkich przeznaczeń gotował;
W pośród Kruszwicy spokojnych wieśniaków,
Był Piast, co Bogów i ludzi miłował.

Dom jego szczupły, ale zewsząd czysty,
Za Gopłem mała pasiekę posiadał;
Cienił lepiankę jawor wiekuisty,
A na nim bocian gniazdo swe zakładał.

Znaną sąsiadom była na około,
I dobroć jego i gościnna hojność;
Znajdował (lemiesz prowadząc wesóło)
W pracy swą żywność, w sumnieniu spokojność.

Dzień nadszedł kwietny dla skromnej drużyny,
Gdzie jak pogańskie prawo nakazało,
Pierworodnego syna postrzyżyny
Obchodzić miano przez ucztę wspaniałą.

Hoża Rzepicha i Piast nasz sędziwy
Od rana całym trudnią się obchodem,
Stół zastawiają tłustemi mięsami,
I duże czary napełniają miodem.

W gronie przyjaciół zaczęły się gody,
Pierwszemi dary już uczczone Bogi;
Gdy dwóch młodzieńców precudnej urody
Wchodzi w gościnne biesiadników progi.

Piast i Rzepicha z czołem nachylonym
Proszą, by miejsca chcieli zasiąść swoje,
Lud się gromadzi, a z tłumem zwiększonym
Mnoży się pokarm, i słodkie napoje.

Po uczcie, świetni zniknęli młodzieńcy,
A lud zgodnemi zawołał głosami:
„Piast luby Bogom, po cóż czekać wiecej,
„Niech będzie Królem, rządzi Polakami.

Większej, mąż rzecze, potrzeba mądrości,
By berłem rządzić podług ludu woli;
Zostawcie Piasta w szczęśliwej mierności
Przy jego pługu, pasiece, i roli.

Gdy wieczór nadszedł, Piast głowę na ręce
Oparłszy, siedział pod jaworu cieniem,
Znów przed dom jego ciż sami młodzieńce
Przyszli, światłości okryci promieniem.

Postać ich, Niebian mieszkańców wskazuje,
Od barków śnieżne skrzydła się podnoszą,
Białe ich szaty do ziemi zstępują,
A ciemne włosy woń lubą roznoszą.

Rzekli do Piasta:

„Pan co mieszka w Niebie,
„Co zedrze wnukom twym błędu zastłonę,
„Aniołów swoich przysyła do ciebie
„Z rozkazem żebyś wziął Polską koronę.

„Szanuj z pokorą świętą jego wolę,
„Wielkie on Polscze zakreśla zawody,
„Do chlubnych czynów otworzy wam pole,
„Da wam zwycięstwa, chwałę i swobody.

„Z plemienia twego dzielni wojownicy
„Pędząc przed sobą barbarzyńskie kupy,
„Na wschód i zachód kres państwa granicy
„Naznaczą w rzekach żelaznemi słupy.

„Przez dziewięć wieków ród wasz istnieć będzie.
„A po was inni tron Piastów osiedą,
„Ujrzy się Polska w pierwszych mocarstw rządzie,
„A cne książęta hołdować jej będą.

„Ale pomyślność przywiedzie zepsucie:
„Wkradną się zbytki i ciężkie niezgody,
„Pogwałcą wszystko wyuzdane chucie,
„I kraj ten obce rozszarpią narody.

„Dnia ostatniego głos trąby straszliwy
„Zagrzmie już dla was wpośród gromów bicia,
„Gdy Bóg wszechmocny zawsze litościwy
„W oziębłych zwłokach wskrzesi iskrę życia.

Tu znikły męże w światłości powodzi,
A Piast zdziwiony pozostał samotnym,
Słodki się zapach w powietrzu rozchodzi,
Jak woń fiołków po deszczu wilgotnym.

Jeszcze Piast dumał, gdy z jutrzeńki blaskiem
Lud niecierpliwy tłumnie się gromadzi,
Wita go Panem z radosnym oklaskiem,
I na królewskie komnaty prowadzi.

Już wdział purpurę, wziął miecz wojowniczy,
Świetną koroną uwieńczył swe skronie,
A wdzięczny, pragnąc uczcić stan rolniczy,
Rozkazał pług swój postawić przy tronie.
Ziomkowie - rzecze,

Kiedy mam panować
Gdy wy i same Nieba tak zrządziły,
Zaklinam, chciejcież rolnictwo szanować,
W mieczu i pługu są Polaków siły.

3. Chrzest Polski

Rok 966 przyjmuje się za rok chrztu Polski i początek chrystianizacji ziem polskich. To bardzo ważna data, gdyż od tego okresu Polska weszła w krąg chrześcijańskiej cywilizacji zachodniej, co odróżnia ją szczególnie od cywilizacji wschodniej, w której dominowała cywilizacja bizantyjska. Pierwsza chrześcijańska świątynia powstała w Poznaniu, to kaplica Dobrawy.

Właśnie z Poznania w 10 wieku rozprzestrzeniło się chrześcijaństwo i kultura łacińska, której jesteśmy spadkobiercami. Poganin Mieszko I-szy, mądry i

dyplomatyczny władca rozumiał, że jego księstwo może rozwijać się tylko wtedy, gdy zwiąże się z krajami stojącymi wyżej cywilizacyjnie i zdecydował przyjąć chrześcijaństwo poślubiwszy Dobrawę, chrześcijankę, księżniczkę czeską. Należy wspomnieć, że Czechy w świetle stosunków prawnopolitycznych były wasalem Królestwa Niemieckiego i militarnie, zaraz po Niemcach byli w tym regionie najsilniejsi. Tak więc Mieszko I zawarł sojusz z wasalem Ottona I-go, cesarza narodu niemieckiego, który prowadził ekspansywną politykę wobec Słowian i podbił ludność chrystianizował. Mieszko I dyplomatycznie uniknął konfliktu z cesarzem, przyjmując chrzest. Tak o fakcie przyjęcia chrześcijaństwa napisała na konkurs, uczennica z klasy V-ej, Kinga Sobieraj ze Szkoły Podstawowej im św. J. Pawła II w Moskurni.

źródło: <http://www.spmoskurnia.szkolnastrona.pl/art,226,chrzest-polski-oczami-naszej-wyobrazni-wiersze-konkursowe>

Mieszko I dawno temu
rządził w Polsce po swoimu.
Wielki władca, pan nad pany,
realizował swoje plany.

Połączył plemiona w jedno państwo.
Przyjmując chrzest przeszedł z pogaństwa
na chrześcijaństwo.
Kazał pięknie budować
wzniosłe kościoły i kaplice.
Przed wejściem osłonięte
stały misy wapienne jako chrzcielnice.

Kapłani z Czech chrztu udzielali.
Wodą święconą trzykrotnie
poddanym głowy polewali.
Pogaństwu klęskę zadając i w imię Boga nawracając.
Wzrosło znaczenie w oczach poddanych
O Dobrawie i Mieszku I-szym,
lud piastowski głosi peany.
Państwo rozkwita,
Silna, przyszła Rzeczpospolita.
Słuchaj pięknej piosenki o chrzcie na You Tube:
<https://www.youtube.com/watch?v=qxK-hjNsSkc>

4. Bolesław Chrobry (917-1025)

Bolesław Chrobry, to pierwszy, koronowany król Polski.

Był synem Mieszka I-go i księżniczki czeskiej Dobrawy.

Panował w latach 992-1025. Utworzył metropolię kościelną w Gnieźnie i biskupstwa w Kołobrzegu, Krakowie i Wrocławiu, zdobywając większą niezależność od króla niemieckiego Ottona III, późniejszego cesarza rzymskiego narodu niemieckiego. Po wielu walkach objął tron w Pradze i został księciem Czech. Od 1002-giego roku do 1018-go prowadził wojnę z Niemcami. Kiedy zawarto pokój, król Bolesław mógł zorganizować udaną wyprawę na Ruś, odzyskał Grody Czerwieńskie i zdobył Kijów. Julian Ursyn Niemcewicz, korzystając ze źródeł historycznych tak pisał:

„Wjechał Bolesław do Kijowa otoczony świetnym wojowników orszakiem, a wstępując w bramę złotą zwaną, uderzył w nią pałaszem, który od wybitej tym ciosem szczyrbie, Szczyrbcem nazwany...Król niezmiernie skarby zabrawszy w Kijowie, wbił w Dnieprze żelazne słupy, a osadziwszy przedniejsze zamki Polakami wrócił do Polski”. To była ostatnia i najświetniejsza Chrobrego wyprawa. Szczyrbiec, został koronacyjnym mieczem królów polskich i przechowywany jest dzisiaj na Wawelu.

„Bolesław Chrobry”

J. Ursyn Niemcewicz

Wychowan w dzielnych wojowników gronie,
Straszny sąsiadom, dla poddanych dobry,
Koroną przodków okrył młode skronie
Bolesław Chrobry.

Ledwie jął rządzić, alic Czech zdradliwy,
Puszcza swe hordy po Lecha krainie,
Zamienia grody i obfite niwy
W głucho pustynie.

Jak lew zraniony skrwawioną źrenicę
Tocząc, rzuca się na zwierzę zuchwałe,
Tak Chrobry walczy, bierze Czech stolicę
I państwo całe.

W dzielnym zawodzie chciwy dalszej sławy
Kiedy ukarał tego co przewinił,
Miśnię, Luzatow i żyzne Morawy
Swemi uczynił.

W ten czas Jarosław Ruś żyzną wydziera,
Już gnębi Kijów okrutna przewaga,

Wygnan Światopełk, u nóg bohatera
Pomocy błaga.

Bolesław równie mężny jak wspaniały,
Zbiera rycerstwo i w szyki sprawuje,
Już się nad wojskiem wznosząc orzeł biały,
Drogę wskazuje.

Pędzi pytając gdzie nieprzyjaciele,
Widzi za Bugiem hufce ich skupione,
Rzuca się z koniem na rycerstwa czele
W nurty spienione.

Szabla Polaków tylekroć doznana
Na hardych karkach przeważnie ciężyła,
Poległy krocie, rzeka krwią wezbrana,
Brzegi zboczyła.

Już obiegł Kijów, już baszty szerokie
Tłucze taranem, z kusz opoki ciska,
Padły świątynie i gmachy wysokie
W smutne zwaliska.

Wchodzi bohater w rozstąpione mury
Wśród radosnego w około żołnierza,
A miecz zwycięski podnosząc do góry,
W bramę uderza.

Na pamięć gdzie się Polacy zagnali,
Jakie z Czecli, Niemiec- odnosili łupy,
Bije na Dnieprze i w Ossie i w Sali
Żelazne słupy.

Spoczął, a sławny dzieły tak świetnemi,
Przyjmując w Gnieźnie Ottona Cesarza,
Dziwi przepychem, i skarby drogiemi
Hojnie obdarza.

Był to król dobry, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy, i karał swawole,
Pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi
Orał swe pole.

Nie dziw, że kiedy poległ w ojców grobie
Zdziaławszy tyle dla szczęścia i chwały,
Nieutulony i w ciężkiej żałobie
Płakał lud cały.

5. Bolesław III Krzywousty (1086-1138)

Bolesław Krzywousty panuje w latach 1102-1138.

W czasach tych, pisze Niemcewicz - „*najazdy i wojna były ludów jedynym rzemiosłem i miecz tylko jeden zabezpieczał własności trwałość*”.

Król Bolesław Krzywousty, syn nieudolnego władcy Władysława Hermana okazał się walecznym i odważnym władcą. Żaden z królów nie przewyższył go w sławie oręża i liczbie odniesionych zwycięstw. Wojska jego doszły do Dniepru i Elby, podbił Prusy, wcielił do księstwa Pomorze Gdańskie i podporządkował sobie Pomorze Zachodnie. Pokonał cesarza niemieckiego Henryka V-go pod Głogowem i pod Wrocławiem na Psim Polu. Historycy do tej pory jeszcze się spierają, czy w ogóle była tam bitwa, czy właśnie na tym terenie bitwa się odbyła, czy też była to tylko mało znacząca potyczka. Jednakże jedna z dzielnic Wrocławia, do tej pory nosi nazwę Psie Pole.

Bolesław Krzywousty potrafił zjednywać sobie nawet wrogów. Był cierpliwy, uparty, hojny i wspaniałomyślny, ale był też porywczy i nieraz pod wpływem gniewu wymierzał surowe kary. Kronikarz Jan Długosz napisał:-

„pomiędzy królmi i książętami polskimi nie było ani zacniejszego męża, ani wodza bieglejszego w prowadzeniu wojny, ani waleczniejszego rycerza, ani szczęśliwszego zwycięzcy, gorliwszego miłośnika ojczyzny i sprawiedliwszego sędziego”.

„Bolesław Krzywousty” J. U. Niemcewicz

Jeszcze Bolesław był małym dziecięciem,
Już czuł w sobie żądzę sławy,
Bo gdy Sieciecha za Czechów wtargnięciem,
Król wysyła na Morawy,
Młodziuchny Książę widząc szyki zbrojne,
Jął prośby swoje przekładać,
Niech i ja ojczyźnie, rzekł, idę na wojnę,
Niech się uczyć szablą władać.

Rozrzewnion ojciec tą dziecka ochotą,
Hełmem okrywa mu skronie,
Daje mu tarczę, miecz i zbroję złotą,
I mówi: „w kraju obronie
„Użyj jedynie tych znamion rycerza,
„Niech służą chwale, nie dumie,

„Chętnie lud temu berło swe powierza,
„Kto orężem władać umie.

Mały Bolesław radością wzruszony,
Wcześniej laury zaczął zrywać,
Cały walkom poświęcony,
Służąc uczył się, jak miał rozkazywać,
Wre w nim ochota, gdy trąba bój głośi,
Na przód się szyków wydziera,
Jeździ na czaty, głód i zimno znosi
I w trudach siły nabiera.

Młode swe lata zwycięstwami liczył,
Ruś i Pomorzan hołdował,
A gdy po ojcu berło odziedziczył,
Henryk, co w Niemczech panował,
Pewien, że tłumem najętych orszaków
Zastraszy dzielnych Polaków,
Nieznając, jak nam ohydny zniewaga,
Od Polski hołdu wymaga.

Ja mam hołdować? Bolesław zawoła,
„Ja! zcierpieć taką zniewagę,
„Nie zniży Polak przed obcemi czoła,
„Póki ma oręż, odwagę,
„Ach, stokroć w pośród krwawego zawodu,
„Koronę, życie utracę,
„Niżeli ścierpię niestawę narodu,
„I podły haracz zapłacę.

Blisko Wrocławia, bój się krwawy wszczyna,
Brzmią w powietrzu trąb odgłosy,
Uderza książę, w pień Niemców wycina,
Poległy trupów ich stosy,
Tłum psów żarłocznych pokrwawione szczątki,
Okropnie wyjąc rozrywa;

A lud to miejsce dla srogiej pamiątki,
Psim Polem dotąd nazywa.

6. Władysław Łokietek (1260-1333)

Władysław Łokietek panuje od roku 1306 do 1333-go.

Rozbicie dzielnicowe, czyli podział państwa na mniejsze władztwa terytorialne poprzez poprzednich władców sprzyjał wielu konfliktom i walce o władzę. Trwało ono do 1320 roku, do koronacji Władysława Łokietka w Katedrze na Wawelu. Królowi w tym właśnie roku, mimo wielu skomplikowanych sytuacji, w jakie jego rządy obfitowały udało się jednakże zjednoczyć dzielnice, zorganizować ogólnopolską administrację i skarbowość. Łokietek staczał poważne bitwy z Krzyżakami o utracone Pomorze, ale mimo zwycięskiej bitwy pod Płowcami nie zdołał odzyskać straconego wcześniej terytorium. Jednak dzięki koronacji Władysława Łokietka na Wawelu uznano Polskę za królestwo.

„Władysław Łokietek” J. U. Niemcewicz

Już noc swe smutne rozpostarła cienie,
Gwar tylko słysząc wojennego ludu,
Tu, ówdzie ognisk rozdęte płomienie,
Przy nich w spoczynku z długich walk trudu,
Wsparci na tarczach woioownicy stali,
I o przypadkach bitwy rozmawiali.

Niekiedy księżyc wychodząc z obłoków,
Okropnej bitwy ukazywał ciosy,
W równinach Płowców i w głębi potoków,
Krzyżackich trupów niezliczone stosy,
Leżące konie, zabite rycerze,
I połamane hełmy i pancerze.

Łokietek szczupły, lecz wytrwały w bojach,
W dniu tym prowadził szyki natarczywe,
A chcąc na chwile wypocząć po znojach,
Zdjął hełm, i czoło okazał sędziwe,
Skrwawione ręce obmył w zdroju czystym,
I tuż pod dębem usiadł rozłożystym.

A mierząc okiem smutne bojowisko,
„Patrz Kazimierzu, zawołał do syna,
„Patrzaj na wojen srogie widowisko,
„Skąd nieludności i pustyń przyczyna:
„Ścięte w dniu iednym zaległo te ziemie,
„Tysiāca matek nieszczęśliwych plemię.

„ Przecież wieść boje, było mym udziałem,
„Zasłaniać wszędy tę krainę biedną,
„Po trzykroć z króla tułaczem zostałem,
„A choćem dzielnie państwa złączył w jedno,
„Choć siedmiudziesiąt lat wiek już domierza,
„Nie zdjąłem jeszcze twardego pancerza.

„Taki los Polski: tu Krzyżaków szyki,
„Tam Litwa niszczy, i jeńców zabiera;
„Tu Ruś zdradliwa, tam Tatarzyn dziki
„Po włościach naszych mordy rozpościera;
„Z niechętnym dzisiaj księżęciem północy,
„W powinowactwie szukajmy pomocy.

„Litewskim landem władaiący książe,
„Stary Giedymin ma córę nadobną,
„Z tą ślub twój niechaj dwa narody wiąże,
„Ani skarbami, ni szatą ozdobną
„Ujrysz ją synu; przyniesie ci więcej,
„Pojmanych więźniów trzydzieści tysięcy.

Skłania się książe, i wkrótce posłowie
Stawią księżniczkę w domu królewica,
W sobolich szatach z perłami na głowie,
Hożą, rumianą i gładkiego lica,
Schyleniem głowy męża naprzód wita,
Dziwi się gmachom, i o wszystko pyta.

Przy samym ślubie i oddaniu ręki,
W koło litewscy stali wojownicy,
Na barkach rysie, rozdarte paszczęki
Lwów srogich, powierzch zdobyły przyłbicy,
Wąs zawieszisty, wzrok ogniem się żarzy,
Obok powagi łagodność na twarzy.

Weselnym godom przydali najwięcej,
W śnieżnym ubiorze z kwiecistymi splety,
Przez Gedymina powróceni jeńcy,
Starcy, mężowie, dzieci i kobiety,
Ci widząc kraj swój po długich cierpieniach,
Radość swą w tkliwych wyrażali pieniach.
Łokietek tak się do ludu odzywa:

„Złamany wiekiem trudami i wojny,
Synu mój, tobie ta ręka sędziwa,
Zda wkrótce berło i kraj ten spokojny,
Jam musiał walczyć, ty korzystaj z boju,
I spraw by Polska zakwitła w pokoju.
Po tylu walkach krew co jeszcze płynie,
Niech wsiąknie w ziemię, jeńce com ci wrócił,
Niech zaludniaią bezdrożne pustynie,
Niech pług naprawia co oręż wyrócił,
Wznoś gmachy, utwierdź kraj świętymi prawy,
I w szczęściu Polski-szukaj tylko sławy”.

7. Kazimierz III Wielki (1310-1370)

Okres panowania Kazimierza III-ego Wielkiego obejmuje lata 1333-1370. Znakomity syn Władysława Łokietka oddaje wielkie zasługi krajowi. Przedkładał pokój nad wojnę, ale nie mógł też uniknąć wielu konfliktów zbrojnych. Natomiast wiedział, że może wzmocnić i rozwijać kraj tylko w warunkach pokojowych. Z tego powodu pozostawił Śląsk Czechom, nie rezygnując jednak z prawa do tego terytorium. Krzyżakom oddał Pomorze, zyskując za to Kujawy i ziemię dobrzyńską. Straty te miało wyrównać objęcie w posiadanie Rusi Czerwonej na wschodzie. Kiedy zapewnił krajowi spokojną egzystencję, bez wojen, całą energię skierował na konsolidację państwa. Stworzył system polityczny, który doprowadził Polskę do potęgi większej, niż przedtem zrobił to którykolwiek z władców. Ujednolicił administrację w całym państwie, wydając odpowiednie ustawy i stworzył jednolite prawo. Czuwał nad sprawiedliwością sądów i stosowaniem prawa. Zreformował także organizację wojskową. Bezpieczeństwo kraju i troska króla o rozwój gospodarczy, przyczyniły się do wzrostu dobrobytu mieszkańców. Kazimierz Wielki także rozumiał, jak ważną dla rozwoju kraju jest edukacja i ufundował w 1364-ym roku Akademię Krakowską, którą dziś znamy pod nazwą Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rozwijało się także rzemiosło, handel, a wraz z nim miasta. Założono około stu nowych miast. Powstało wiele zamków, gotyckich budowli i fundowanych przez króla świątyń.

Kronikarz Janko z Czarnkowa napisał:

„Wszystkie te miasta i zamki bardzo mocnymi murami, domami i wysokimi wieżami, nadzwyczaj głębokimi rowami i innymi urządzeniami obronnymi otoczył, na ozdobę narodowi, na schronienie i opiekę królestwa polskiego. Za czasów tego króla w lasach, gajach i dąbrowach tyle założono wsi i miast, ile ich bodaj nie powstało kiedy indziej w królestwie polskim”.

Znaczenie Polski wzrosło. Dowodem jest zorganizowanie w roku 1364-ym kongresu w Krakowie na temat wojen krzyżowych. Przybyli monarchowie z całej Europy, między innymi cesarz niemiecki, król węgierski i król Cypru. Wizyta zakończyła się wystawną ucztą w restauracji u Wierzyńka, trwającą 21 dni. Była to zarazem manifestacja dobrobytu, zasobności i potęgi króla. Ostatniego, rządzącego z linii Piastów. Zwłoki Kazimierza III-go Wielkiego spoczywają na Wawelu. Był rzeczywiście wielki!

„Kazimierz Wielki” J. U. Niemcewicz

Przez trzy wieki z męstwa znany,
W męstwie Polak miał swe cnoty,
Na koniu, burką odziany,
Znosił głód i przykre słoty.
Ugorem stały obszary.
On bił Niemce i Tatary.

Było to widzenie nowe,
Gdy król zwołał do Wiślicy,
Polaków plemie Marsowe,
Oni w zbrojach i przyłbicy,
Sądząc, że wojować mieli,
Licznymi hufcy stanęli.

Kazimierz rzeki im: „nie boju
Dziś od was żądam Polacy,
Czas byćcie żyli w pokoju,
I rycerze i wieśniacy;
Niech kraje bronią zajęte,
Uszczęśliwią prawa święte.

To mówiąc, spisane księgi
Z ręki Mielsztyna odbiera,
Pieczęć wisiąca u wstęgi.
„Ten zakon”, -rzecze, -zawiera
Przyszłego szczęścia zarody,
Waszą całość i swobody.

Nie dość obce ludy gromić,
Czas jest szczęśliwym być w domu,
Zuchwałą przemoc poskromić,
By nie szkodziła nikomu.
Gdzie sądu zwierzchność surowa,
Nie zapłacze nędzna wdowa”.

Jak w dzień majowej pogody,
Gdy deszcz ciepły przejmie rolę,
Budząc uśpione zarody,
Żyzne zazieleni pole,
Tak rządem co mądrość dała,
Zakwitnęła Polska cała.

Przychodzień tłumem się zbiera,
Na odgłos lubej swobody,
Już pustynie pług rozdziera,
Wspaniałe wznoszą się grody,
Szereg twierdz, co granic strzeże,
Obronne baszty i wieże.
Nie raz król po włościach chodził,
I nie raz z kmięciem rozmawiał,
Wspierał w pracach, spory godził,
Nagradzał, w błędach poprawiał;
Ceny pochwały nie znano,
Gdy go królem chłopów zwano.

Już pod berło Kazimierza,
Cisną się bliskie narody,
Zakres się państwa rozszerza,
Ci co piją Sanu wody,
Wołyń na ów czas bezdrożny,
I Lwow i Halicz przemożny.

Szczęśliwy wraca do stolicy,
A lud go wita wesoło,
Radne pany, wojownicy,
Otaczają go w około,
Niosły przodem hufce mnogie,
Korony i skarby drogie.

Tam wnuczkę cudnej urody,
Z Cesarzem śluby kojarzy,
Wzywa na weselne gody,
Czterech potężnych mocarzy,
Królów, książąt, z Niemiec całych,
Mieści po gmachach wspaniałych.

Widziano przepych nieznany
W ucztach, turniejach, gonitwach,
Od piękności hołd przyznany,
Zwycięzcy w szczęśliwych bitwach,
Kto na ostrze dzielnie godził,
Wśród oklasku z szranków schodził.

Monarchów poczet wesoły
Prosi do siebie Wierzynek,
Od srebra gięły się stoły,
Każdy biorąc upominek,
Myśli: szczęśliwy kraj cały,
Gdy tak mieszczanin wspaniały.

Kazimierz w wieku sędziwym
Doznał prac tylu nagrody,
Pod nim naród był szczęśliwym,
Żyzne pola, pyszne grody,
Na urzędach ludzie zdadni,
Takim był z Piastów - ostatni.

Na internecie można obejrzeć film "Kazimierz Wielki" z 1975 roku.

Adres: <https://www.cda.pl/video/134760303>

8. Władysław Jagiełło (1352-1434) - Bitwa pod Grunwaldem 1410

Król Władysław Jagiełło panuje od 1386-go roku do 1434-go. To od niego zaczyna się znakomita dynastia Jagiellonów i na jego czasy przypada największa bitwa średniowiecznej Europy. To bitwa z Zakonem Krzyżackim pod Grunwaldem, w lipcu 1410-go roku. Upraszczając dość skomplikowane jej przyczyny, można powiedzieć, że zakon niemieckich rycerzy, rosnący w potęgę, zagrażał i Litwie, i Polsce. Wobec takiego niebezpieczeństwa sprzymierzone narody musiały się zjednoczyć i pokonać wroga. I tak się stało! Połączone wojska polsko - litewskie zadały na polach Grunwaldu straszliwą klęskę wojskom krzyżackim. Wielki Mistrz pruski, Ulryk von Jungingen zginął na placu boju! Niektórzy historycy uważają, że nie wykorzystano w pełni zwycięstwa, bowiem nie opanowano zamku w Malborku, siedziby głównej zakonu! To powodowało, że w przyszłości Polacy z Niemcami musieli kontynuować walkę. Zakon, choć już w innej formie istnieje do dziś, a siedzibą wielkiego mistrza jest dom zakonny w Wiedniu.

Tym razem proponuję fragment prozy/tekstu kronikarza, historyka i dyplomaty Jana Długosza, który opisuje w „*Historia Polonica*” wspomnianą bitwę.

„We wtorek, w dzień Rozesłania Apostołów, piętnastego Lipca, Władysław król Polski postanowił przed świtem wysłuchać Mszy świętej; zarazem udawszy się do kaplicy obozowej, wysłuchał z wielkiem nabożeństwem dwóch mszy, gdzie prosząc Boga o pomoc, z większą niż zwykle modlił się gorącością ducha. Upadłszy potem na kolana, zanosił do nieba modły, błagając Pana zastępów, aby mu zdarzył pomyślną walkę i rychłe nad nieprzyjacielem zwycięstwo. Zaczem król w pełnej zbroi siadłszy na konia, podjechał na wyniosłe wzgórze i stanął na pagórku między dwoma gajami, szeroko rozłożonymi, skąd łatwy i dokładny rozlegał się widok na nieprzyjacielskie wojska. [...] Gdy wytrąbione hasło bojowe, wszystko wojsko królewskie zabrzmiało głośno pieśń ojczystą Bogarodzicę, a potem z podniesionymi kopiami pobiegło do bitwy.....Obadwa wojska z głośnym jak zwykle przed walką okrzykiem zwały się z sobą w nizinie, która je przedzielała. Krzyżacy dwakroć uderzywszy z dział, silnym natarciem na próżno usiłowali przełamać i zmieszać polskie szyki, lubo wojsko pruskie z głośniejszym krzykiem i z wyższego pagórka ruszyło do walki. Tak straszny zaś za ich spotkaniem z wzajemnego uderzenia kopij, chrzęstu ścierających się zbroi i szczęku mieczów powstał huk i łomot, że go na kilka mil w okolicy

słysząc było. Mąż na męża napierał, kruszyły się z trzaskiem oręż, godziły w twarz wymierzone groty.

W tym zamieszaniu i zgiełku trudno rozróżnić było dzielniejszych od słabszych, odważnych od niewieściuchów, wszyscy bowiem jakby w jednym zawiśli tłumie. I nie cofali się wcale z miejsca ani jeden drugiemu ustępował pola, aż gdy nieprzyjaciel zwalony z konia albo zabity rum otwierał zwycięzcy. Gdy na koniec połamano kopie, zwały się z sobą tak silnie obu stron szyki i oręż, że już tylko topory i groty na drzewcach ponasadzane, tłukąc o siebie, przeraźliwy wydawały łoskot, jakby bijące w kuźniach młoty. Jeźdźcy ściśnieni w natłoku mieczem tylko nacierali na siebie, i sama już wtedy siła, sama dzielność osobista przeważała. Po rozpoczęciu bitwy obadwa wojska walczyły niemal przez godzinę całą z równym powodzeniem: a gdy jedno drugiemu nie ustępowało pola dzielnie dobijając się zwycięstwa, trudno było przewidzieć, na którą stronę przechyli się się szala i która w końcu otrzyma górę. Krzyżacy postrzegłszy, że na lewym skrzydle, kędy było wojsko polskie, szło im twardo i walka zdawała się niebezpieczną, już bowiem przednie szyki uległy, zwrócili oręż na prawe skrzydło, składające się z Litwinów, które mniej gęste mając szyki, słabsze konie i rynsztunki, łatwiejszym zdało się do pokonania; tuszyli bowiem, że po jego odparciu silniej Polakom na kark wsiedą. Ale nie ze wszystkim powiodły im się zamiary. Gdy z Litwinami, Rusią i Tatarami zawrzała bitwa, hufce litewskie, nie mogąc wytrzymać natarcia nieprzyjaciół chwiać się poczęły i o jedno staje ustąpiły z pola. Uderzyli na nie tym śmieiej Krzyżacy, a napierając coraz silniej zmusili je w końcu do ucieczki.[...] W czasie toczącej się z zaciętością z obu stron bitwy stał Władysław, król polski, z bliska i przypatrywał się dzielnym czynom swoich rycerzy, a położywszy zupełną ufność w Bogu, oczekiwał spokojnie ostatecznego pogromu i ucieczki nieprzyjaciół, których widział na wielu miejscach już złamanych i pierzchających. Wrzał gorącą chęcią boju król Władysław, i spinając konia ostrogami chciał rzucić się na najgęstrze szyki nieprzyjaciół; ledwo drużyna przybocznej straży zdołała go wstrzymać w zapędzie. A wtem podbiega rycerz z obozu Prusaków, Niemiec ropędzony na koniu bułanym dociera aż do miejsca, kędy król stał, a wywijając włócznią, godzi prosto na króla. Gdy więc Władysław król, podniósłszy także włócznię czekał jego spotkania, Zbigniew z Oleśnicy, pisarz królewski, prawie 1królewski, a ugodziwszy w bok onego Niemca, zwałił go z konia na ziemię. Padł struchlały, a drżącego z bojaźni król Władysław uderzywszy włócznią w

czoło, które z opadnięciem przyłbicy odsłoniło się rycerzowi, zostawił go nietkniętym. Ale rycerze, trzymający straż przy królu, ubili go na miejscu, a piesze żołdaki odarli z zabitego odzież i zbroję. Wojsko krzyżackie, spostrzegłszy że pomieniony rycerz trupem poległ, zaraz poczęło się cofać na hasło jednego z Krzyżaków, który siedząc na białym koniu kopią dawał znać do odwrotu. Prawie wszystko rycerstwo legło na placu lub dostało się w niewolę. Po zniesieniu zatem i rozbiciu całej potęgi nieprzyjacielskiej, przy czym także wielki mistrz pruski Ulryk, marszałkowie, komturowie, rycerze wszyscy i znakomitsi w wojsku pruskim panowie poginęli, reszta nieprzyjaciół poszła w rozsypkę, a raz tył podawszy pierzchała ciągle w popłochu. Władysław, król polski, nierychłe w prawdzie i ciężkim okupione trudem, zupełne jednak nad mistrzem i Krzyżakami otrzymał zwycięstwo".

9. Władysław Warneńczyk (1424-1444)

Król Władysław III Warneńczyk panował od 1434 roku do 1444-go. Starszy syn Jagiełły, znów musiał podjąć walkę z Krzyżakami i wygrał ją pod Wiłkomierzem. Zawarto pokój brzeski. Długo nie panował nad krajem. Dwa razy musiał walczyć z Turkami i za drugim razem, w wieku lat dwudziestu zginął na terenie dzisiejszej Bułgarii, pod Warną. Stąd właśnie pochodzi jego przydomek „Warneńczyk”. Ale nigdy ciała króla nie odnaleziono. Amerykański historyk, profesor Manuel Rosa, Portugalczyk z pochodzenia napisał książkę, „*Kolumb. Historia nieznaną*”, w której udowadnia, że król wcale nie zginął, a ukrył się na Maderze, zaś jego syn Portugalczyk, Christopher Colon był Krzysztofem Kolumbem, który odkrył Amerykę. Polscy historycy są jednak sceptyczni. W momencie, gdy to piszę (24/04/2018/ znalazłem informację, że autor jest w Polsce i będzie uczestniczył w konferencji z historykami polskimi. Profesor Rosa ma nadzieję na ustalenie DNA króla Kazimierza Jagiellończyka, a potem porównanie z DNA potomków Kolumba. Jeśli się zgodzi DNA, to znaczyć będzie, że jednak Polak odkrył Amerykę!!!

W dramacie Wacława Rzewuskiego „*Władysław pod Warną*” Warneńczyk jednak ginie. (*fragment dramatu*)

KORWIN.

Wszystkośmy utracili, a okrutna dola,
Króla, i wojska klęską, wstawiła te pola.
Straszny widok, głów ściętych, z chrześcijańskich barków,
Przeraża oczy, gminem tułubów i karków.

Mężnych rycerzy trupem ziemia się okrywa,
Krew ich w rzeki, wielkimi strumieniami spływa,
A wylana z ciał martwych, czerwona posoka,
Niechętnie łyżycami, z samych Turków oka.
W krwi swej pływające, poważne i święte,
Obnażonych biskupów, leżą głowy ścięte,
Z krwią kardynalską, woda Dunaju zmieszana,
Swoich Wołochów zbrodni, wstydy się rumiana.
Zrąbani, skłuci, ścięci, zamęczeni srodze,
Leżą wespół zmieszani, żołnierze i wodze.
Niedobitek z pod Turków jęcząc się dobywa,
A śmierci pospieszniejszej w ciężkich bólach wzywa.
I we krwi się ze łzami, zmieszanej zatapia,
Że się śmierć niepospieszna, do niego nie skwapia,
Niewolnik nosząc ciężar, ciasnego okowu,
Żałuje, że w mogiły, nie poszedł do rowu.
Gmin BOGU chrześcijanów, poświęconych księży,
Jęczy, że go poganin, kajdanem ciemięży.
A nad inne mu dając, cięższy oków brańce,
Sroższą niewolą trapi, boskie pomazańce.
Słowem kajdany, pęta, miecze, groty, strzafy,
Są dziś chrześcijanina, losy i podziały.
Gdy od wiernych król powziął wieść niechybną szpiegów,
Że się zbliża gmin wielki tureckich szeregów,
I gdy mu niezawodne, doniosły języki,
Że na nas jeden setne Amurath ma szyki,
Król, niestrwożony losem, tak ciężkiego razu,
Dolę wojsk odda BOGU, męstwu, i żelazu,
A hufce swoje łącząc, w ścisłe szykow gęstwy,
Tuszył sobie, nowemi wstawiać się zwycięstw.
Tę garstkę ludzi, kiedy Amurath otoczy,
Jemu samemu zaraz, król zabieży w oczy.
A tylko co z nim bitwę, i zacznie i zwiedzie,
Na karku płochoch Turków, z swym wojskiem pojedzie.

Lecz choć jeden szyk pierzchnie, zbitego Turczyna,
Drugi swoje potyczki, na nowo zaczyna,
Bo gdy się Turczyn męstwem, walczyć nie ośmielił,
Sztuką idąc, swe wojsko, na części podzielił.
Tak nas chytrą ucieczką, zwodząc przez czas długi,
Że jeden, Turków pierzchnął szyk, nastąpił drugi,
Póki małego wojska, nieustały siły,
i szable się, na karkach Turków nie stępiły.
Potem, większość swych szykow część, Amurath skupi,
I tam naprzód uderzy, gdzie byli biskupi.
Waradyński, gdy mężnie spotkał się infułat,
Ścięty, poległ na placu, przez turecki bułat,
A szyki pogan łamiąc, biskup agryjeński,
Z boju do Nieba poniósł, laur krwawy męczeński.
To gdy król widzi blaskiem płytkiego demesza,
Ostatnie wojska siły i wzbudza, i wskrzesza.
[...] idzie w ogień na miecze, na strzały,
Łamie tłum pogan, liczbą nie męstwem, zuchwały.
Ale choć jeden zginie, drugi szyk się zbliża,
A nowy tłum przybywa, i potęga świeża.
Tarnowski, gdy postrzeże, że w pogańskim gminie,
Król z małym wojskiem, zewsząd otoczony zginie.
Rzecz: „Uprzedzam króla, bo wódz i poddany,
Przed królem iść powinien, na śmierć i na rany.
A zawoła na wojsko; zwyciężmy lub gińmy,
Król szuka śmierci; przed nim, my się z nią nie mińmy,
A w pośród gminy pogan, poszedłszy skwapliwie,
Znalazł w boju, śmierć piękną, której szukał chciwie
W tym król zawoła: „Gińmy, wódz sławny i stary,
Już wziął przede mną lauru męczeńskiego dary.”
To rzekłszy; idzie w ogień, jak idą na gody,
A tłumy pogan łamie, jak lew owiec trzody.
Gdy to widzę; aliści w pędce, nie wiem czyja,
Tuż przy mnie, krwią oblana z barków spadła szyja,
W tem spojrzę; aż źrenica ma, łzami zalana,
Widzi głowę ściętego i króla i pana,
Której już nasunione i martwe powieki,
Piękne jego źrenice, zamknęły na wieki.

10. Kazimierz IV Jagiellończyk (1427-1492) - ojciec czterech królów, jednego świętego

Pięć lat po śmierci Władysława Warneńczyka na tronie zasiadł najmłodszy syn Jagiełły i jego czwartej żony, KAZIMIERZ IV JAGIELLOŃCZYK, który będzie panował przez 45 lat, w latach 1447- 1492. Rozszerzy on polskie terytorium o ziemię rawską, gostyńską na Mazowszu i księstwo oświęcimskie. Ale gdy wcieli Prusy zakonne do Polski na prośbę stanów opresjonowanych przez Krzyżaków, to jego niefortunna decyzja spowoduje trzynastoletnią z nimi wojnę.

Zawarty pokój w Toruniu w 1466 roku przyniesie Polsce w darze Pomorze z Gdańskiem, Prusy Królewskie i Warmię, a reszta Prus, podlegająca zakonowi, zostanie lennikiem Polski. W tej sytuacji Polska uzyskała dostęp do morza, co doprowadziło do rozkwitu handlu i gospodarki. Dla synów, przez żonę Elżbietę, córkę Albrechta Habsburga, króla Czech i Węgier, Kazimierz uzyskał prawa do tronu czeskiego i węgierskiego. Wybitny genealog polski Włodzimierz Dworzaczek ustalił, że wszyscy dzisiejsi monarchowie europejscy są potomkami Kazimierza i Elżbiety. Kazimierz dał większe prawa szlachcie, co niektórzy historycy uważają za początek demokracji szlacheckiej. Kiedy potęga Jagiellonów rozkwitała w całej Europie, to na wschodzie zagrażało Polsce niebezpieczeństwo od Moskwy i Turcji. Tatarzy, coraz częściej napadali na ziemię polsko-litewskie.

„Kazimierz Jagiellończyk” J. U. Niemcewicz

Władysław poległ, głos się zaczął szerzyć
O ciężkiej klęsce pod Warną,
Lecz śmierci jego naród nie chciał wierzyć,
Przejęty rozpaczą czarną.
W dalekie kraje wysłał liczne posły;
By mu o losie monarchy doniosły.

Na próżno gońce Carogrod wspaniały,
Obce zwiedzili narody,
Próżno się głos ich obijał o skały,
Już nieżył bohater młody;
Polacy smutne bezkrólewie głoszą,
I bratu berło ze łzami odnoszą.

Kazimierz w Litwie spędziwszy wiek młody,
Litwę nad wszystko przekładał,
Życzyła Polska, by dwiema narody,
Jak Władysław wspólnie władał,

Trzy lata zeszło po braterskim zgonie,
Nim go Polacy ujrzeni na tronie.

Ledwie wziął berło, już Krzyżak zażarty,
Co nigdy Polsce niesprzyja,
Z Elby i Renu posiłkami wsparty,
Chorągiew buntu rozwija;
Król zagniewany, święty bułat bierze,
I mężne w pole wywodzi rycerze.

Pod Chojnicami krwawy bój stoczony,
Legły Polaków tysiące,
Już król walecznych szyków pozbawiony,
Czuje swe siły mdlejące,
Już pada pod nim biegun wiatronogi,
I słońce gaśnie, i dmie wichler srogi.

Kiedy rozpacza w tak okropnym razie,
Głos go nieznany uderza,
Widzi wspartego na pobliskim głązie,
We krwi potokach rycerza,
Ten ciężką ranę gdy ręką zakrywa,
Tak się do króla swojego odzywa:

„W jakimże królu oglądam cię bycie,
„Bierz konia mego co prędzej,
„Przed buntowniki unoś drogie życie,
„Niepatrz na widok mej nędzy.
„Mniejsza, że legnę pod srogimi ciosy,
„Ty żyj, i czuwaj nad królestwa losy.“

Król ściąga szyki, porządek przywraca,
Wkoło Chojnice oblega,
Szturmowe działa przed miasto zatacza,
Kusz gęstych huk się rozlega,
Ogniste kule przez powietrze lecą,
I w pysznych gmachach srogi pożar niecą.

Wzięty gród szturmem, niewiasty trwożliwe,
Litości króla błagaia,

Jarzma Krzyżaków Prussy niecierpliwe,
Całkiem się Polsce oddaią.
Pomścił lud ucisk i krzyżackie zbrodnie,
I złączon z Polską, żył odtąd swobodnie.

W ten czas Jagiełłów rozkrzewione plemie,
Szeroko wszędy słynęło,
Czechy, Śląsk żyzny, i węgierskie ziemię,
Pod berło swoje ujęło.
Gdy wszystko kwitnie, wszystko wieńczy sława,
Kopernik światu nowe nadał prawa.

11. Mikołaj Kopernik (1473-1543)

Mikołaj Kopernik, rzeczywiście całemu „światu nadał nowe prawa”.

„Wstrzymał słońce, ruszył ziemię

Polskie wydało go plemię”.

Kopernik, największy polski uczony tego okresu, twórca teorii heliocentrycznej dowiódł, że ziemia kręci się dookoła słońca, które jest centrum. To kolosalne odkrycie warszawskiego kanonika burzyło stare pojęcia średniowiecznego poglądu na świat, że ziemia jest centrum wszechświata i dało podwaliny pod rozwój astronomii, i wielu innych nauk. Na owe czasy była to rewolucja w myśleniu. Odkrycie to spowodowało, że powstała nowa koncepcja człowieka i jego roli w świecie. Jan Śniadecki, osiemnastowieczny astronom, matematyk, filozof, geograf, krytyk literacki i poeta napisał w dziele „**O Koperniku**” (1802) tak:

„Kopernik nie był kopistą starożytnych filozofów, ale prawdziwym swego systemu twórcą, on najtrudniejsze trygonometrii kulistej zagadnienia rozwiązał, jego własne a głębokie myśli i przypuszczenia o porządku i podziale ciał niebieskich, o sile fizycznej ich biegu, a szczególnie o ruchu osi ziemskiej w kilka potem wieków najdelikatniejszymi obserwacjami, prawami biegu i głębokim geometrycznym rachunkiem stwierdzone, prowadziły do nowych, wielkich o budowie świata prawd, i się stały zasadą największych w dzisiejszej astronomii wynalazków”.

Na Marsie i Księżycu istnieją kraterzyki zwane imieniem Kopernika.

Zaprezentowany jest tu fragment „**Ody Koperniku**” napisanej przez historyka i poetę z 18 wieku, Ludwika Osińskiego.

...Noc była: księżyc toczył wóz swój złoty,
Człek we śnie lubym- z trosków się wyzuwał;

Tchnęły spoczynkiem ziemiańskie istoty,
Bliższy niebianów, sam Kopernik czuwał.

Równie stuwiecznej nocy rozpędzając cienie,
Kopernik iskrę niebieską rozniecił,
Odróżnił Boską prawdę i złudzenie,
Zgruntował przepaść, i ziemię oświecił.

Tak bystrym pędem wiek za wiekiem płynie,
Rodzą się, moment żyją, nikną pokolenia,
Ziemia swą postać odmienia:
Ileż dzieł wielkich w niepamięci ginie!

Lecz, Koperniku! twoja, nasza chwała
Czasy zwycięży, równie jak świat trwała.

12. Zygmunt I Stary (1437-1548)

Odkrycie Kopernika przypada na czas pokojowego panowania Zygmunta I Starego, który sprawował władzę od 1506-1548 roku.

Od jego panowania zaczyna się złoty wiek kultury polskiej. Jej wspaniały rozkwit! Król był bardzo otwarty na rozwijanie i popieranie kultury i sztuki. Polska jest na kulturę włoskiego Renesansu otwarta. W tym czasie wielu włoskich artystów osiedla się i tworzy w Polsce. Budują kościoły, pałace, rezydencje dla magnatów, rzeźbią nagrobki dla arystokracji. Król sprowadza architekta Bartolommea Berecciego, który projektuje i rozbudowuje wraz z innymi Włochami zamek i buduje Kaplicę Zygmuntowską, zwaną Perłą Renesansu Północy. Małżonka króla, królowa Bona Sforza, Włoszka z pochodzenia przyjechała z licznym dworem i zaszczepiała włoską kulturę kulinarną w Polsce. W dużych ilościach sprowadzała z Włoch warzywa i owoce. Dodatki jarzynowe do zup, które wprowadziła, z tego właśnie powodu nazywamy „włoszczyzną”.

W polityce zagranicznej Zygmunt Stary odnosi sukcesy, ale też i porażki. Zrzeka się praw dynastycznych do korony czeskiej i węgierskiej, i pozwala Krzyżakom na stworzenie państwa świeckiego w Prusach, co później, jak historia pokazała, było dużym politycznym błędem i wiecznym dla Polski kłopotem. Rezultatem tej decyzji był zwodniczy hołd pruski na rynku krakowskim, złożony przez jego siostrzeńca Albrechta, ostatniego wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego. Król utracił też Smoleńsk, ale za to włączył Mazowsze do Polski.

W sprawach religijnych król był bardzo tolerancyjny i uniknął wojen religijnych, choć zdecydowanie wystąpił przeciw reformacji Marcina Lutra.

Tradycja tolerancji religijnej będzie kontynuowana przez jego syna, Zygmunta Augusta II-go.

„Zygmunt Stary” J. U. Niemcewicz

(fragment)

Po ciężkich burzach Nieba litościwe,
Daiąc nam wielkiego męża,
Powrócić chciały Polsce dni szczęśliwe,
I przyćmiony blask oręża,
Dowieść, że Polak jest na drodze sławy,
Gdy mu dowodzi mąż dzielny i prawy.

W młodości Zygmunt wzgardził trzy korony,
Bo Polskę tylko miłował,
Występek przeciw krajowi spełniony,
Chociaż łaskawy, nigdy nic darował,
Glińskiego za to, że ojczyznę zdradził,
Wywołał z krain, i imię zagładził.

Pod jego berłem orszak wojowników,
Granice Państwa rozszerza,
Tu na zuchwałych Litwy najeźdźników,
Książę Ostrogski uderza,
Znosi ich krocie, pustoszy ich kraje,
I z świetnym łupem przed Zygmuntem staje.

Na dworze Bony, lube z swej urody,
Hożych panien widać grono.
Już w złotym hełmie snuł się August młody,
Kędy gonitwy zwodzono,
Kwitną nauki, ludnią się pustynie,
Wznoszą się gmachy i Pańskie świątynie.

Lat osiemdziesiąt Zygmunt już zaliczał,
Z bujnego Jagiełłów rodu,
Syn tylko jeden państwa odziedziczał,
Gdy ojciec w oczach narodu,
Nad młodym księciem wzniosł szanowne dłonie,
I z płaczem włożył koronę na skronie.

13. Zygmunt II August (1520-1572)

Okres panowania Zygmunta II-go Augusta przypada na lata 1548-1572, po śmierci Zygmunta I Starego, choć ojciec Zygmunt I Stary ustanowił go królem Polski w roku 1530-ym, kiedy Zygmunt August miał lat 10.

Jest to ostatni, dziedziczny wielki książę litewski i król Polski z dynastii Jagiellonów. Do Polski zaczynają już docierać z zachodu różne prądy religijne: luteranizmu, kalwinizmu, arianizmu i innych wyznań. Król nie sprzeciwiał się tym „nowinkom” i miał powiedzieć: „Nie jestem królem sumień waszych” i lata jego rządów, to okres dużej tolerancji i swobody religijnej, popartej także ustawami. Wobec tego w Polsce w tym okresie osiedla się dużo sekt religijnych. Zygmunt II-gi August miał wiele zasług, reformował kraj, wzmocnił skarb państwa, stworzył stałą armię, budował zamki obronne i za jego panowania doszło do rozkwitu literatury, sztuki i nauki. Oto, co, według Niemcewicza, król powiedział w dniu rzeczywistego objęcia tronu,

„Zygmunt August” J. U. Niemcewicz

W wyniosłym gmachu dwóch narodów stany
Już się zebrały w dniu uroczystym:
Poważny senat i święte kapłany,
I stan rycerski z bułatem stalistym.
August na tronie siadł z berłem w prawicy,
Wokoło świetni państwa urzędnicy.

Chodkiewicz z Kmitą podnosili laski,
Na litej szacie mieli drogie spięcie,
Dzierżał buławę Mikołaj Sieniawski.
Miecz niósł Zborowski, Radziwiłł pieczęcie.
Zdjąwszy kołpaki witał naród pana,
A wtem Augusta mowa usłyszana:

„Ostatni z królów waszych pokolenia,
O dzieci moje! na tom was zgromadził,
Bym wam ogłosił świetne powodzenia,
Z wami o dobru powszechnym się radził;
Żyzne Inflanty z porty obszernymi
Już połączone z dziedzictwy naszymi.

Chwałą się polskie okryły rycerze:
Roman Sanguszko srogiego Wasila
Po trzykroć gromi i Ulę mu bierze;
Pod Newlem dzielny oręż Radziwiłła
Zwycięża; Łaski pędząc najezdника,
Pod Oczakowem obozy zatyka.

Jesteśmy możni, będziem potężnymi,
Jeśli ta Litwa, z której ród mój wiodę,
Z koroną polską śluby braterskimi
Złączy się w jedno przez wzajemną zgodę.
Czegóż nim umrę, więcej mogę żądać,
Jak jeden naród /w dzieciach mych oglądać?"

„Łączmy się wiecznie!” - zawołał sejm cały.
Wtem dwaj rycerze weszli z chorągwiami,
Na jednej Pogoń, w drugiej Orzeł Biały,
Obiedwie były owite laurami;
Litwin z Polakiem na wpół się ujęli,
Gmach głosem zadrzał: „Nic nas nie rozdzieli!”...

14. Jan Kochanowski -poeta Renesansu (1530- 1584)

W okresie panowania Zygmunta II Augusta wyróżnili się tacy pisarze jak: Mikołaj Rej i Jan Kochanowski, najwybitniejszy poeta Renesansu, późniejszy poeta nadworny Stefana Batorego. Jest znany nie tylko z pięknych liryków, ale także z pierwszej tragedii politycznej, pod tytułem „**Odprawa posłów greckich**”. Sztuka jest adresowana do polityków Rzeczypospolitej, żeby nie myśleli tylko o swoich własnych interesach, ale dbali o „wszytek ludzki”, czyli o cały naród, bo na nich spoczywa odpowiedzialność za jego losy. Przesłanie to okazuje się nieśmiertelne! Oto fragment:

Wy, którzy Pospolitą Rzeczą władacie,
A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie;
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono
I zwierzchności nad stadem Bożym zwierżono,
Mieście to przed oczyma **zawždy** swojemi,
Żeście miejsca zasiedli Boże na ziemi,
Z którego macie nie tak swe **własne** rzeczy
Jako **wszytek** ludzki -mieć rodzaj na pieczy.

Działali także świetni publicyści, jak Andrzej Frycz Modrzewski, twórca bardzo ciekawego traktatu „O poprawie Rzeczypospolitej”, Łukasz Górnicki i Marcin Kromer, autor pierwszego przewodnika po Polsce. Lata panowania Zygmunta Augusta, to okres stabilizacji i dobrobytu.

Król zasłużył się umocnieniem siły kraju, podpisując po licznych trudnościach, traktat uni lubelskiej w 1569 roku. Z Korony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego powstała Rzeczypospolita Obojga Narodów ze wspólnym monarchą, sejmem, walutą i polityką zagraniczną, i obronną. Osobno pozostały instytucje skarbowe, urzędy, wojsko i sądownictwo. Wróg Litwy i Polski - Moskwa była bardzo zaniepokojona tym przymierzem i poseł rosyjski natychmiast doniósł carowi Iwanowi IV Groźnemu: „...unia polega na tym, że wszystkie prowincje będą stanowić jedno”. A przecież jedność, to zagrożenie dla interesów Moskwy!

Niestety, król nie pozostawił po sobie potomka i dynastia Jagiellonów wygasła. Od tej pory wybierano królów w wolnej elekcji, którzy nie zawsze dbali o polskie interesy. Sytuacja ta nie była korzystna dla Rzeczypospolitej, bowiem stwarzała pole do manipulacji i przekupstwa szlachty, która brała udział w głosowaniu na królewskiego kandydata!

15. Stefan Batory (1533-1586)

Po detronizacji z polskiego tronu króla Henryka Walezego w 1575 roku, który uciekł do Francji, należało wybrać na tron Polski nowego króla. I oto kandyduje cesarz Maksymilian II Habsburg, król Niemiec i car Iwan Groźny. Cara popierała Litwa w nadziei, że złączy Rzeczypospolitą z Rosją. Dla Polaków propozycja ta była zupełnie nie do przyjęcia i szlachta sprzeciwiła się obu kandydatom. Szczególnie carowi, ze względu na despotyzm i okrucieństwo oraz religię prawosławną. Aby jednak zło się nie stało, dokonano inteligentnego, taktycznego manewru. Oto obwołano królem Annę Jagiellonkę i w ten sposób dynastia Jagiellonów mogła przetrwać. Annę Jagiellonkę poślubił Stefan Batory, książę siedmiogrodzki. Panował od roku 1576 do 1586-go roku.

Mimo że nie znał języka polskiego i posługiwał się tylko łaciną, doskonale rozumiał polską rację stanu. Język łaciński powszechnie znano, więc problem językowo-komunikacyjny nie istniał. Stefan Batory był dobrym organizatorem, doskonałym wodzem i był przeciwny samowoli magnatów, i warcholstwu szlachty. On to zmusił miasto Gdańsk do uznania władzy królewskiej i zapisał na swoim koncie trzy zwycięskie wyprawy na Moskwę, w wyniku których Inflanty zostały przy Polsce. Kontynuował tradycję tolerancji religijnej, ale popierał katolicyzm. W islamie widział niebezpieczeństwo i chciał w przymierzu z Rosją, krucjaty przeciwko Turkom. Nagła śmierć nie pozwoliła mu wprowadzić jego planów w czyn.

„Stefan Batory” J. U. Niemcewicz

Uczą nas dzieje i obraz niesprzeczny
Ciągłych zwycięstw pod Stefanem
Co może Polska, kiedy król waleczny
Umie być wodzem i panem.

Ledwie Batory osiągnął koronę,
Car Iwan wkroczył do Litwy,
Rewel i Ryga wojskiem oblężone,
Już się zwodzą ciężkie bitwy.

Batory Stefan, gniewem się zapala,
Gromadzi swoich rycerzy,
Jak mórz spienionych wzdęta wichrem fala,
Zwycięski oręż swój szerzy.

Przy królu Bekiesz z węgierską piechotą,
Zamoyski z pułki czarnymi
Walczyli, kto się więcej dzielną cnotą
I czyny wsławi świętymi.

Już dziełem męstwa i wojennej sztuki
Połock, Uświata, Rewela,
I najeżone spizem Wielkołuki
Poznały swego mściciela.

Radziwiłł, niosąc śmierć i spustoszenie,
Nad ogromną Wołgą staje,
Uczuły ciężar polskiego ramienia
Niezwiedzone dotąd kraje.

Car z gmachów swoich z niewielu stronniki
Widzi rzeź, pogorzeliska,
Patrzy na swoje pierzchające szyki,
Żal ciężki serce mu ściska.

Już go ostatnia czekała zniewaga,
Lud tyrana odstępował,
Wtenczas ugięty, gdy pokoju błaga,

Król Polski winę darował.

Jak tylko boje ukończył zawzięte
Innym się trudem zajmuje:
Wskresza nauki, daje prawa święte
I szczęście państwa gruntuje.

Batory wszystkim dla kraju wybrany,
Wrócił Polszcze wieki złote,
Przestępstwu srogi i nieubłagany,
Korzył dumę, wznosił cnotę.

16. Stefan Czarniecki (1599-1665) - „potop” szwedzki

Po rządach Stefana Batorego niezbyt szczęśliwie układały się losy Polski. Zygmunta III Waza wiódł spór o koronę szwedzką i wciągnął Polskę w wojnę ze Szwecją, która później, za króla Jana Kazimierza kompletnie spustoszy i wyniszczy całą Polskę. To był rzeczywiście potop! Pazerność i okrucieństwo charakteryzowało Szwedów. Wywożono biblioteki, archiwalia arystokracji, dokumenty królewskie i cenne obrazy. Wiele ukradzionych książek widziałem w bibliotece królewskiej w Sztokholmie. W katedrze w Upsali znajdują się dwa ogromne dzwony, a w bibliotece miejskiej najszynniejsze na świecie kopernikana, nie mówiąc o innych przedmiotach i obrazach znajdujących się w muzeach szwedzkich, pałacach i zamkach. Tylko z jednego zamku w Wiśniczu, rezydencji księcia Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, który jako jeden z niewielu, nie złożył przysięgi Karolowi Gustawowi, Szwedzi wywieźli 150 wozów kosztowności. Mury zamku wysadzono w powietrze. Rabowano także kościoły, a ludzi mordowano. Z Zamku Królewskiego w Warszawie wywieziono wszystko, ze ścian i podłóg zrywano nawet marmury, a z ram i listew zdrapywano złoto. Karol X Gustaw chciał nawet wywieźć z Warszawy kolumnę Zygmunta, ale na szczęście nie znaleziono chętnych rzemieślników do demontażu pomnika.

Przed całkowitą utratą niepodległości kraj w patriotycznym zrywie uratowała szlachta, chłopcy i mieszczaństwo. Sławny i mężny hetman Stefan Czarniecki, nie tylko walczył z Rosjanami i Kozakami, ale wziął znaczny udział w walce ze Szwedami i mimo kilku porażek prowadził z sukcesem wojnę partyzancką, mając na koncie liczne zwycięstwa. Był wśród żołnierzy lubiany i jest uważany za bohatera. Jego nazwisko zapisało się w polskim hymnie narodowym: *„Jak Czarniecki do Poznania po szwedzkim zaborze, dla ojczyzny ratowania wrócić się przez morze”*.

Do oporu przeciwko Szwedom dołączyła się także Częstochowa, która nie chciała się poddać i atak na sanktuarium na Jasnej Górze, dzięki żołnierzom i Ojcom Paulinom oraz księdzu Kordeckiemu, jak wieść niesie - mężnie odparła. Karol X Gustaw zaczął się wycofywać i pod naciskiem Francji w 1660 roku zawarto pokój w Oliwie.

Spustoszenie wśród ludności było tak wielkie, że trzeba było czekać prawie sto lat, by zaludnienie kraju osiągnęło stan sprzed potopu. Warszawa w roku 1655 liczyła 18 tysięcy mieszkańców... a po potopie... tylko 6 tysięcy! Dla Polski była to katastrofa cywilizacyjna!

Historycy twierdzą, że I i II wojna światowa nie dokonały takiego zniszczenia, jakiego dokonali barbarzyńscy Szwedzi.

„Stefan Czarniecki” J. U. Niemcewicz

W szlchetnym domu, znanym tylko z cnoty,
Dzielny Czarniecki się chował,
Z dzieciństwa pełen wojennej ochoty,
Braci swych w hufce szykował,
A kiedy słyszał, jak męstwo chwalono,
Żądzę do bojów czuł niepowściągnioną.

W Kazanowskiego zaczął służyć znaku;
Ubiór jego niebogaty
Z kopiją w ręku, w żelaznym szyszaku,
Jeździł na podstuch i czaty,
Acz młody, w bitwach sławą się ozdobił,
Bo gdzie się rzucił, nieprzyjaciół pobił. ...

Na Ukrainie ochoczy i śmiały
Przyszedł pod Monasterzyska,
Z gołymi piersi wpadł pierwszy na wały
I gdy wszędy mieczem połyssa,
Gdy twarz mu ciężkim postrzałem przeszyto,
Krwiał zły pyta: „A miasto zdobyto?”

Nie było walki w tych krwawych zapasach
Bez Czarnieckiego pomocy,
Okryty burką, w słotach i niewczasach
Trawił w boju dni i nocy,
A żona słysząc, jak często krew leje,
Czcząc bohatera, o męża truchleje.

On jeden Szwedów najazdy hamuje,
W zamku krakowskim zawarty,
Tysięczne szturmy mężnie wytrzymuje,
Szwed nieraz z klęską odparty,
Ściśniony głodem, gdy bramy otwiera,
Gustaw oglądać pragnie bohatera.

Wkrótce z rycerstwem, pod znaki zebranem,
Szybkiej błyskawicy lotem
Tu Szwedów schodzi i gromi nad Sanem,
Owdzie niespodzianym zwrotem
Rzuca się z koniem w pław, rzekę przebywa,
Uderza, pole trupami okrywa.

Nie widzi Szwedów ale - gdzie są? -pytał.
Z hufcem rycerzy dobranych
W Rudniku ledwie Gustawa nie schwytał,
Znowu mszcząc się krzywd zadanych,
Wpada w Pomorze, najeźdźników płoszy
I kraj ten ogniem i mieczem pustoszy.

Gdy król Stefana na Szlezwik wysyła,
Rzekła mu córka ze łzami
"Czemuż mężczyzną jam się nie rodziła,
"Bym się mogła bić z Szwedami?"
"Dziewko - rzekł ojciec - w tym nie ma twej winy
"Wstawał się Ojczyźnie mężne dając syny.

Zaniósł Czarniecki w pamiętnej wyprawie
W obcą ziemię Polski chwałę,
Przez ławy morskie na wątpliwej nawie
Prowadzi szyki zuchwale,
Dziwią się ludy, jak odwaga męża
I nieprzyjaciół, i burze zwycięża.

Im ciężej Polskę los srogi ciemiężył,
Tym więcej wybudzał rycerza
Wszędzie przytomny tu Moskwę zwyciężył,
Tam Rakoczego uśmierza

I, nigdy mściwej nie składając broni,
Znosi Kozaków lub Tatarów goni.

Po tylu trudach, pełen pięknej sławy,
Gdy miał zasiadać w senacie,
Z dzielnym rycerstwem przybył do Warszawy,
W rysiach i bisiurnej szacie,
Prowadził łupy, jeńców znakomitych
I sto piętnaście chorągwi zdobytych. ...
Król mu dziękował za wierność stateczną,
Lud okrzykami - witał młodź waleczną.

17. Jan III Sobieski (1629-1696) -Wiktoria Wiedeńska

Panowanie Jana III Sobieskiego przypada na lata 1674-1696. Zwycięstwo w walce z Turkami pod Chocimiem w roku 1673-im, kiedy był jeszcze hetmanem, przyniosło mu wielką sławę i otworzyło drogę do tronu królewskiego. Turcy jednak nie dali za wygraną i zatakowali Europę, zbliżając się do Wiednia. Władcy Europy przerażeni agresywnym, wojującym islamem, proszą Jana III Sobieskiego o pomoc. Do prośby dołącza się także papież, nazywając Sobieskiego Obrońcą Wiary. 12 września 1683 roku, dziesięć lat po zwycięstwie pod Chocimiem, Jan III Sobieski, zwany przez Turków Lwem Lechistanu, dowodzi wojskami polsko-austriacko-niemieckimi, by rozgromić Turków i obronić chrześcijaństwo przed zagrażającym Europie islamem. Odnosi zwycięstwo pod Wiedniem, zwane Odsieczą, lub Wiktorią Wiedeńską. Król Jan III Sobieski, wielki rycerz i wojownik 20-stu ważnych bitew jest jednym z najwybitniejszych polskich wodzów. „Miłośnik książek”, jak go nazywano z racji szerokich zainteresowań, mecenas kultury, jak wielu innych sławnych Polaków był malowany przez wielu malarzy, zagranicznych i polskich. Znakomicie wykształcony biegle władał łaciną, francuskim, niemieckim i włoskim, a także częściowo tureckim i tatarskim. Król Jan znany jest również z przepięknych listów, przepojonych miłością, pisanych do ukochanej żony, Marysieńki. Zmarł w Warszawie, w Pałacu w Wilanowie 17 czerwca 1696 roku. Razem z żoną pochowani są w Krakowie, w krypcie św. Leonarda na Wawelu.

„Jan III Sobieski” J. U. Niemcewicz

Trapił bezbronną Polskę Turczyn dziki,
Płonęły miasta pożarem i dymem,
Kiedy Sobieski z nielicznymi szyki,
Zniósł bisurmańskie hufce pod Chocimem.

Już z wodza królem, rządząc dwa narody,
Szkodliwe błędy zamyśla poprawić,
Lecz gdy w tym znalazł niezłomne przeszkody,
Zostało tylko orężem się wstawić.

Kara Mustafa, tłum Turków zawzięty,
Groźnie przybliżał ku wiedeńskim szańcom,
Uciekł Leopold bojaźnią przejęty,
Stolicę na łup wydając pogańcom.

Tu poseł jego, widząc króla Jana,
Ratuj, zawołał i Wiedeń i Państwo,
To mówiąc z płaczem, upadł na kolana,
A Legat krzyknął, ratuj chrześcijaństwo!

Bohater tknięty głosem potrwożonych,
Sam śpiesznie wiedzie swe hufce dobrane,
Już na Kahlbergu w oczach oblężonych,
Widać proporców lasy nieprzejrzane.

Rozprasza tłumy rycerstwo skrzydlate,
I Mahometa chorągiew wydziera,
Zdobywa obóz i łupy bogate,
A Wiedeń bramy zwycięzcom otwiera.

Wjeżdża Jan trzeci z swojemi hetmany,
Wśród radosnych pospólstwa okrzyków,
Gdzie się pokazał, wszędy głos słyszany:
Oto nasz zbawca, pierwszy z wojowników.

18. Stanisław Leszczyński (1677-1766) - Stanisław August Poniatowski (1732-1798) - Konfederacja Barska 1768 - I-szy rozbiór Polski 1772

Śmierć Jana III Sobieskiego zamknęła okres potęgi państwa polskiego, które po najeździe szwedzkim zaczęło się już chylić ku upadkowi. W Polsce o władzę rywalizowały wyraźnie dwa obozy, szwedzko-francuski i niemiecko-rosyjski. Mimo, że w wolnej elekcji wygrał kandydat obozu szwedzko-francuskiego, księżę Conti, to poprzez brutalną interwencję Rosji osadzono na tronie Augusta II-go Mocnego z Sasów. W kraju pogłębiał się chaos, kryzys gospodarczy i państwo coraz bardziej słabło. Profrancuski król szwedzki, Karol XII z wojskiem wchodzi do Polski i usuwa Augusta II Mocnego, a na tronie polskim zasiada

magnat Stanisław Leszczyński, człowiek ambitny i wykształcony. Rządzi dwukrotnie, od 1704 roku do 1710-go i od 1733 do 1736-go. Ale gdy Szwedzi pod Połtawą przegrywają z Rosją, Stanisław Leszczyński musi uciekać do Francji. Wtedy to Piotr I-szy korzysta z okazji i znowu na polskim tronie osadza Augusta II Mocnego. August II Mocny, Sas, to człowiek bez skrupułów moralnych. Proponuje rozbiór Polski... za cenę utrzymania terytorium dla jego rodziny. Leszczyński jednak nie poddaje się i nie rezygnuje z tronu polskiego, i w przebraniu kupca, z Francji przyjeżdża do Warszawy. Tu ubiera się w kontusz i szlachta wybiera go na polskiego króla. Rosjanie nie rezygnują z działań przeciw Polsce i wojska rosyjskie maszerują na Warszawę, więc Leszczyński ucieka do Gdańska i czeka na pomoc Francuzów. Ale rosyjska marynarka bombarduje Gdańsk i król musi uciec do Prus Wschodnich, a stamtąd znów do Francji. Pod Warszawą wojska rosyjskie otaczają resztki szlachty i pod rosyjskimi karabinami szlachta musi wybrać ociężałego i nieambitnego Augusta III-go, który zupełnie Polską się nie interesował. Za jego to panowania mennice wypuszczały fałszywe monety, sądownictwo nie działało, chłopów porywano do wojska, nie odbył się żaden sejm. Kraj pogrążył się w anarchię i mówiono, że „Polska nierządem stoi”. Leniwy i nieudolny August III niestety, rządził blisko 30 lat. Światłe polskie umysły widziały potrzebę zmian i reform, a przede wszystkim zniesienia „liberum veto”- czyli słów „nie pozwalam”, które wypowiedziane w Sejmie, nawet tylko przez jednego posła, niejednokrotnie przekupionego przez Rosjan, czy Niemców zrywały sejm, unieważniały podjęte na nim uchwały, a przez to nie pozwalały na wprowadzenie żadnych reform. Tymczasem Rosja rosła w siłę, a Polska zaczęła tracić suwerenność. Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, gdy z pomocą carycy Katarzyny II-giej, jej wcześniejszy kochanek, siostrzeniec Czartoryskich, Stanisław August Poniatowski został obrany królem. Tragiczna to postać, uwikłana w historię miłosną z Niemką, sprowadzoną na dwór rosyjski, która okazała się bezwzględny wrogiem Polski. Rzeczywiście, okres panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, to jeden z najtragiczniejszych okresów w dziejach Polski. Mimo wielkiej zależności od Rosji starano się naprawiać państwo, ale wszechwładny ambasador rosyjski w Warszawie Repnin do żadnych reform nie chciał dopuścić. Patriotyczna, katolicka szlachta, chcąc niezawisłości kraju i w obronie wiary katolickiej, a przeciwko ustawom narzuconym przez Rosję, szczególnie o innowiercach, mających uzyskać równouprawnienie, zorganizowała w Barze na Podolu konfederację. Był to zbrojny związek przeciw królowi i Katarzynie II-ej. Hasłem konfederacji były: „wiara i wolność”!

Konfederacja rozprzestrzeniła się na Małopolskę, Wielkopolskę, Ukrainę i Litwę. W walkach po stronie konfederatów wzięło około 100-tysięcy ludzi, stoczono około 500 walk, wiele z nich zwycięskich, ale konfederaci ponieśli klęskę, mimo pomocy Turcji i Francji. Na Sybir zesłano około 14 tysięcy konfederatów, wielu wcielono siłą do rosyjskiego wojska, zginęło około 60 tysięcy. Walczyli przeciw rosyjskiemu protektoratowi...

Walczyci o wiarę i wolność - zginęli za wiarę i wolność! Rosja, Prusy i Austria sprzymierzyły się razem na zgubę Polski, i dokonali w 1772 roku I-go rozbioru Polski.

Jeden z trzech wieszczów, poeta romantyczny Juliusz Słowacki napisał poemat pod tytułem „*Ksiądz Marek*”, zawierający pełną moc „*Pieśń konfederatów barskich*”. Można jej posłuchać w różnym wykonaniu na You Tube. Oto adres: <https://www.youtube.com/watch?v=6R9Q1V0OROU>

A to jej słowa:

Nigdy z królami nie będziem w alijsach
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach —
Słudzy Maryi.

Więc choć się spęka świat, i zadrży słońce,
Chociaż się chmury i morza nasrożą —
Choćby na smokach wojska latające,
Nas nie zatrwożą.

Bóg naszych ojców i dziś jest nad nami!
Więc nie dopuści upaść żadnej klęsce;
Wszak póki On był z naszymi ojcami,
Byli zwycięscc!

Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,
Nie ulękniemy przed mocarzy władzą,
Wiedząc, że nawet grobowce nas same
Bogu oddadzą.

Ze skowronkami wstaliśmy do pracy,
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy;
Ale w grobowcach my jeszcze żóldacy
I hufiec Boży.

Bo kto zaufał Chrystusowi Panu,
I szedł na święte kraju werbowanie;
Ten, de profundis, z ciemnego kurhanu,
Na trąbę wstanie.

Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki On z nami, całe piekła pękną!
Ani ogniste smoki nie ustraszą,
Ani ulękną.

Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek,
Ani shołdują żadne świata hołdy:
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,
Na jego żołdy.

19. Konstytucja 3 Maja 1791

Mimo tragicznego, pierwszego rozbioru ziem polskich Polacy usiłowali naprawić ustrój i kraj zreformować. Ratunek widziano w obradach Sejmu i nowej Konstytucji, którą udało się uchwalić 3-go maja. Konstytucja wprowadzała trójpodział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sędziowską. Ograniczała przywileje szlachty, jej przekupstwo przez agentów wrogiego państwa i potwierdzała przywileje mieszczańskie. I wreszcie, znosiła „liberum veto” i wolną elekcję. Katolicyzm został uznany za religię panującą. Wprowadzono stałą armię oraz podatki. Biedacy, mieszczenie i chłopi byli zwolnieni z podatku. Odczytano publicznie:

„Ojczyzna nasza już jest ocalona. Swobody nasze zabezpieczone. Jesteśmy odtąd narodem wolnym i niepodległym. Opadły pęta niewoli i nierządu”.

Polacy mogą być dumni z Konstytucji, bowiem była najbardziej postępową w Europie, drugą po demokratycznej amerykańskiej, a przed uchwaloną nieco później, konstytucją francuską. Poeta, pisarz i legionista Józef Relidzyński tak pisał w wierszu „**Radosny dzień**”:

Dniu radości, dniu wesela!
Jak szeroki polski kraj,
Niechaj okrzyk w niebo strzela
Vivat! Vivat! Trzeci Maj!
Naród z królem, król z narodem
Odrodzenia ziścił sen ...

w upojeniu cudnem, młodem
niech nam dzień rozbłyska ten-

Trzeci Maja! ... Wielki Boże
dłonie bratnie złączmy wraz!
Cóż się oprze, któż nas zmoże?
Bóg nad nami! Polska w nas!

Zorza świta, dzień się rodzi –
Po wolności sięgnij raj!
W górę serca starzy, młodzi!
Vivat! Vivat! Trzeci Maj.

20. Konfederacja Targowicka 18/05/1792 - II rozbiór Polski 1792

Niestety, uchwalona reformatorska i postępową Konstytucją, z której Polska jest do czasów obecnych dumna nie zdołała utrwalić nowego systemu. Obowiązywała tylko 14 miesięcy.

Reformy ustrojowe jakie przynosiła, żadnemu mocarstwu, a więc ani Niemcom, ani Rosjanom, także magnatom polskim nie sprzyjały, nie były wygodne i nie podobały się. Magnaci i szlachta uważali że reformy, które zatwierdził Sejm Czteroletni i uchwalona Konstytucja, to zamach na „złotą wolność” szlachecką. Związano więc zdradziecką wobec narodu i sił postępowych Konfederację Targowicką. Konfederacja przejęła władzę administracyjną, wprowadzając chaos. Stanisław August Poniatowski, bezwolny i słaby król, dawny kochanek carycy Katarzyny, całkowicie od niej zależny przystąpił także do Targowicy, tracąc popularność w kręgach patriotycznych i nawet szacunek u swego bratanka, księcia Józefa Poniatowskiego.

Targowica, by przywrócić stan dawny zwróciła się o pomoc do... Rosji - wroga Polski. Katarzyna II chętnie przysłała wojsko na teren Rzeczypospolitej. Rozpoczęła się wojna polsko-rosyjska i w rezultacie doszło w roku 1792, do II-go rozbioru ziem polskich przez wrogów Polski - przez Prusy i Rosję. „Rosyjska pomoc” przyniosła krajowi katastrofę!

„TARGOWICA” M. Konopnicka

Przelękli się zdrajcy,
Przelęła carowa:
Jeszcze się ta Polska ziemia
Wyrwać nam gotowa! —
Jak się w kupę wezmą
Kmiecie i szlachcice,
Jedni kosą, drudzy szablą,

Obronią granice!

Jak się w kupę wezmą
Pany i mieszczany,
Nie poradzą nic bagnety
Na ten lud zbratany! —

W moskiewskiej mennicy
Nowe biją ruble,
Nastawili zdrajcy poły,
Każdy wziął po kuble.

Jedni wzięli srebro,
Drugich pycha bodzie.
— Precz tam z chłopstwem i mieszczaństwem!
My pierwsi w narodzie! —
Niż tę równość chłopską,
Wolim mieć carycę;
Mieście swoją konstytucję —
A my — Targowicę!

Jeszcze nam opiekę
Da wielka carowa:
Przyśle wojska sto tysięcy,
I Kreczetnikowa! —

Oj Targowiczanie,
Dobrze się nazwali!
Jak Judasza, za srebrniki,
Polskę stargowali!
Stargowali Polskę
I tę wolność bratnią!
Zagasili nad Ojczyzną
Gwiazdę jej ostatnią!

Zagasili blaski
W tej polskiej koronie,
Podeptali Orły białe,
I Litwy Pogonie!

Zdrajcy narodu, Targowiczanie „zagasili nad Ojczyzną gwiazdę jej ostatnią”.

21. Bitwa Raclawicka 4/04/1794 - III rozbiór Polski 1795

Na II-gi rozbiór, ten gwałt na narodzie polskim, Polacy odpowiedzieli powstaniem pod dowództwem Najwyższego Naczelnika Sił Zbrojnych, Tadeusza Kościuszki. Naczelnik pod Raclawicami wygrał bitwę z wojskami rosyjskimi, natomiast przegrał pod Maciejowicami i został uwięziony w twierdzy w Petersburgu. Wiele jeszcze stoczono walk z wojskami rosyjskimi. Wiele polskiej krwi wsiąkło w ojczystą ziemię.

Bezlitosny i krwawy atak wojsk carskich pod dowództwem generała Suworowa na warszawską dzielnicę - Pragę, gdzie mordowano bez litości także matki i dzieci, zakończył insurekcję kościuszkowską. Skończyła się walka o wolność i niepodległość! Doradca papieża Piusa VI, Laurentius Litta, brat admirała floty rosyjskiej, wrogo nastawiony do powstania miał wpływ na treść dokumentu, w którym papież potępił insurekcję kościuszkowską i określił ją jako bezbożną! 24-października 1795-go roku Rosja, Prusy i Austria dokonały III-go rozbioru Polski. **Rzeczypospolita Polska zniknęła z mapy Europy! Na okres 123 lat!**

„Bitwa Raclawicka”

Teofil Lenartowicz (fragment)

Stach Świstacki stał na prawém,
Głowacki na lewém,
Jak ów stary Waligóra
Podpierał się drzewem;
Długie wąsy mu spadały
Aż na białą świtę,
Na koszulę rozrzuconą
Piersi nie zakryte.

Ten choć słówka nie przemówił,
Cały czas się zżymał,
To raz kosę na ramieniu
To ją w ręku trzymał;
To wywijał nią jak piórkem
Pisarz po papierze;
To jak stary się zamyślał
Gdy na rozum bierze;
Więc gdy ujrzał Naczelnika
Że samowtór spieszy,
Ucieszył się jak się dziecko
Matce nie ucieszy,
I zaśmiał się całą gębą
Jak to Krakus umie,
Kiedy przecie raz na świecie
Jakąś rzecz zrozumie;
I wyciągnął gładzik mały
Z obszytej kieszeni:
Cienko kosa zaostrzona
Trzeba jeszcze cieniiej,
I pośrodku i na przodku
Jak ongi do sieczki....

Podniosły się przed Kościuszką
Na kosach czapeczki,
Pokłonił się naród wiejski
Jak zboże w wietrzyku,
Wiwat! krzykną, najmilejszy
Ojcie naczelniku.
Niechże będzie pochwalony!
Na wieki! odwrzasną —
A na rżysku od kos błysku
Zrobiło się jasno.
— No cóż wiara Krakowiacy,
Jakże wam się widzi?
Czy się Polak dziś powstydzi?
— Zaś się tam powstydzi!

Jeszcze takie, Naczelniku,
Prawo nie nastąpi,
Żeby się to polskie wojsko
Moskiewskiego bało.
Niech docina, nie nowina
Krakusowi z kosą,
A toć prawda — nie nowina!
Krzyki się podniosą.

Więc Kościuszkę nasz serdeczny
Za odpowiedź taką,
Poczęstował Bartłomieja
Fajką i tabaką.
Sam mu podał swoją ręką,

Ani pożałował,
Sam nałożył i założył,
Sznurek przymocował.
I przyklękli, w kosy brzękli,
Jak zwyczajnie młotkiem.
A Kościuszkę między ludźmi
Przejeżdżał pośrodkiem.

A cóż mi to za wesele,
Gdzie nie ma skrzypicy?
Więc wyskoczył chudy duda
I dwaj kobeźnicy.
I skrzypiciel ukochany
Od narodu wielce,
Co mu skrzypce u sukmany
Wiszą na pętelce.

A gdy Bartosz czapkę w górę
Wyrzucił nad głowy,
Że już teraz za ojczyznę
Polski lud gotowy....

Jak nie hukną kobzy, dudy,
Skrzypka jak nie utnie,
Jak się nasi Krakowiacy
Nie puszczą okrutnie.

Od radości aż zadrżała
Ziemia porwana,
A wciąż pieśń się odzywała:
Danaż moja, dana!

Idą, idą, chylą głowy,
Uśmiechają lica,
To zabrząknie kosa pięknie,
To utnie skrzypica;
To ich dymy w pół przestonią,
To słońce oświeci,
Wiara pędem równym rzędem
Po pagórkach leci.
I piosenka wciąż dolata,
Cichym wiatrem gnana:
Danaż moja dana, dana,
Ojczyzno kochana.

Więc Kościuszko stojąc w mierze,
Weseli się szczerze,
Przy nim stoi Madaliński
I polscy żołnierze;
Z nimi, z nimi dla téj ziemi
Wstaje zorza nowa:
Nowa szlachta, Jenerale,
Bartosz z pod Krakowa.
Jeszcze z dala raz ostatni
Przez góry, parowy,
Rozbija się wdzięczna nuta
Pieśni narodowej,
Jeszcze — jeszcze raz wystawa
Na skraju pobraża,
Stach Swistacki, Krakus gracki,
Jak Maryacka wieża.

I ostatni raz powtarza
Rola mgłą zawiana:
Danaż moja, dana, dana,
Ojczyzno kochana.
Uderzają... Jenerale,
Przycichł grzmot armatni,
Jeszcze jeden wystrzał pada,
Słyszycie! ostatni.....
I zniżyli kornie głowy
Przed zrządzeniem Bożém,
A wiatr dymem śród dąbrowy
Kołysał jak morzem.
Chwytał kłęby białe, szare,
Na lasy roznosił,
Po nizinach zabłąkane
Pozwiewał, pokosił;
I odstąpił na zachodzie
Słońca głowę krasną,
Na niebiosach i na kosach
Świejące się jasno.
Jakby się tam podnosiły
Skrzydła ptaków srebrne,

Wietrzyk chłodzi, słońce schodzi,
Już też niepotrzebne.
Komu Pan Bóg błogosławi,
Temu się i wiedzie.
Idzie sobie Stach Świstacki

A Głowacki jedzie.
Jedzie, jedzie na armacie,
Na smoku mosiężnym,
Czapką wiewa, a lud śpiewa,
Głosem tak potężnym,
Jak na wiosnę się przewala
Fala rozdąsana;
Danaż moja dana, dana,
Ojczyzno kochana!

I stanęli przed Kościuszką
Krakowiaci śmiali,
Do nóg mu się pokłonili,
Potem zaśpiewali:
Kto za ciebie matko nasza
Zdrowia pożałuje,
Niech mu tego przy skonaniu
Pan Bóg nie daruje.
Ojczyzno miły, Naczelniku,
Przynosimy plony,
Osiem armat na wojenkę,
A cztery na dzwony;

Żeby codzień na świat biały
Brzmiały dzwony z wieży;
Na te wioski okoliczne,
Na ten wietrzyk świeży.
I żeby też Panu Bogu
Była za to chwała,
I tej matce Przenajświętszej,
Co nam sił dodała.

Oj! było tam pracy było,
Ale już nic nie ma.
Otak ojczyzno się robiło
Ramiony obiema.
I nic nam się nie zdarzyło,
Wszystkie kości zdrowe,
Tylko że się osmalilo
Pawie piórko nowe.

22. Legiony Dąbrowskiego - Mazurek Dąbrowskiego

Polska zniknęła z mapy Europy, ale naród nie zniknął!
I dalej kontynuował walkę o niepodległość. Polacy wierzyli i ufali, że
gdziekolwiek będą walczyć przeciwko trzem zaborcom, Rosji, Prusom i Austrii,
to Polska ma szansę, by odzyskać niepodległość. Na arenę międzynarodową
wkracza Napoleon, który w Italii walczy z Austriakami, zaborcami Polski. Tak
więc w 1797 roku formują się Legiony Polskie we Włoszech, by pod

dowództwem generała Henryka Dąbrowskiego walczyć u boku Napoleona przeciw wojskom austriackim i neapolitańskim. Był to pierwszy polski ruch zbrojny po rozbiorach. Właśnie we Włoszech powstała pieśń Legionów napisana przez polityka i pisarza, a także szambelana Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1780 roku, Józefa Wybickiego, zwana popularnie "Mazurkiem Dąbrowskiego". Mazurek ten od roku 1926-go stał się polskim hymnem narodowym. Wpływ polskiego hymnu był widoczny na inne słowiańskie hymny, na słowacki, czeski, ukraiński, a także na pieśni: łużycką i chorwacką.

O genezie polskiego hymnu można się dowiedzieć, jak również zobaczyć włoskie miasteczko, gdzie został pierwszy raz odśpiewany, z filmu mojej produkcji pt: „**Z ziemi włoskiej do Polski**” na You Tube. Film został nagrodzony na Polonijnym Festiwalu "Losy Polaków" 2016 w Warszawie. Wersja polska:

<https://www.youtube.com/watch?v=hHoxArdZzmg>

Wersja z napisami angielskimi: <https://www.youtube.com/watch?v=GStgIli6NuU>

Analiza oryginalnego tekstu jest pod adresem:

<http://lukaszrokicki.pl/2009/04/29/mazurek-dabrowskiego-%E2%80%94-dawniej-i-dzis/>

Oto oryginalny tekst Józefa Wybickiego.

Jeszcze Polska nie umarła,
kiedy my żyjemy.
Co nam obca moc wydarła,
szablą odbijemy.

Marsz, marsz, Dąbrowski
do Polski z ziemi włoskiej
za Twoim przewodem
złączem się z narodem.

Jak Czarniecki do Poznania
wracał się przez morze
dla ojczyzny ratowania
po szwedzkim rozbiore.

Marsz, marsz, Dąbrowski
do Polski z ziemi włoskiej
za Twoim przewodem
złączem się z narodem.

Przejdziem Wisłę przejdziem Wartę
będziem Polakami
dał nam przykład Bonaparte
jak zwyciężać mamy.

Marsz, marsz, Dąbrowski
do Polski z ziemi włoskiej
za Twoim przewodem
złączem się z narodem.

Niemiec, Moskal nie osiedzie,
gdy jąwszy pałasza,
hasłem wszystkich zgoda będzie
i ojczyzna nasza.

Marsz, marsz, Dąbrowski
do Polski z ziemi włoskiej
za Twoim przewodem
złączem się z narodem.

Już tam ojciec do swej Basi
mówi zapłakany:
„słuchaj jeno, pono nasi
biją w tarabany”.

Marsz, marsz, Dąbrowski
do Polski z ziemi włoskiej
za Twoim przewodem
złączem się z narodem.

Na to wszystkich jedne głosy:
„Dosyć tej niewoli
mamy Raławickie Kosy,
Kościuszkę, Bóg pozwoli”.

23. Józef Sułkowski (1773-1798) - Jan Kozietułski (1778-1821) -

Bitwa pod Somosierrą 30/11/1808

Polacy związani z Napoleonem myśleli, że kiedy Napoleon pobije Austrię i Rosję, to wskrzesi państwo polskie, więc służyło u niego wielu Polaków ze znakomitych rodów i młodzieńców z patriotycznych domów.

Wódz Francuzów bardzo doceniał i chwalił sobie służbę wojskową dzielnych Polaków i dużo im zawdzięczał. Adiutantem osobistym Napoleona był zdolny i pełen brawury Józef Sułkowski, uczestnik powstania kościuszkowskiego. Za waleczność w wojnie polsko-rosyjskiej został odznaczony orderem Virtuti Militari. Niestety, zginął podczas wyprawy Napoleona do Egiptu i tam jest też jego mogiła. Jeden z fortów pod Kairem Napoleon nazwał jego nazwiskiem i kazał je też umieścić na Łuku Triumfalnym w Paryżu. To był oficer „*największych nadziei*”- stwierdził. Kiedy Napoleon walczył w Hiszpanii to tu także byli z nim Polacy.

Dowódca Jan Koziemski na czele 3-go szwadronu pułku szwoleżerów pod Somosierrą, ośmiominutową, odważną szarżą rozbił opór broniących wąwozu Hiszpanów i otworzył Napoleonowi drogę na Madryt.

Wielu Polaków służyło wiernie i lojalnie Napoleonowi, ale też wielu się na nim zawiodło, co do życzeniowych ich wyobrażeń wskrzeszenia historycznego państwa polskiego. Napoleon powiedział Sułkowskiemu:

...„kocham Polaków i wysoko sobie ich cenię...Podział polski jest aktem niesprawiedliwości, po skończeniu wojny we Włoszech pójdę sam na czele wojsk francuskich, aby zmusić Rosję do przywrócenia niepodległości Polsce... ale Polacy też nie powinni polegać na obcej pomocy i powinni sami się zbroić... Wszystkie piękne słowa, którymi będą ich łudzić, do niczego nie doprowadzą(...) Naród zdławiony przez sąsiadów może powstać tylko z bronią”. Polacy powinni polegać zawsze na sobie i tylko na sobie, budując w każdej sytuacji swoją, niezależną siłę!

„Opowiadanie szwoleżera” Artur Oppman (OR-OT)

Szwadron nasz przy cesarzu w służbie był od świtu...

Nieprzyjaciel zastąpił drogę do Madrytu

I wstrzymał armję całą, osiadłszy się w skałach...

Kanonjery hiszpańskie przy dymiących działach

Nie spoczęły na chwilę, z osobna lub razem

Ziejąc na awangardę płomiennem żelazem,

A krzyżowym nas ogniem z wyżyn Somo-Sierry

Prażęły rozsypane celne tyraljery.

Dzień był zimny. Mgła gruba, jak to zwykle w górach,

Spowiła okolicę w swych wilgotnych chmurach

Słońce jeszcze nie wzeszło. Jak krwawe iskielki

Mknął skroś mgły błysk wystrzałów. Ten i ów z manierki

Pociągnął tyk gorzałki, albo szedł dokoła

Bukłak z winem hiszpańskim, czarnem, gdyby smoła

I cierpkim; tego trunku pies nie pozazdrości!
Nas i konie chłód ranny przenikał do kości...

Wszystkie drogi na góry zalała piechota;
Gościńcem szły armaty, lśniące jak ze złota,
A za nimi, w dwu światach zwycięstwami dumne,
Kawalerje gwardyjskie, ściśnięte w kolumnę.
Z konnicą był sam cesarz. Z orderową wstęgą
Pod swą szarą kapotą, na białym „Marengo“,
Stał i patrzył spokojnie: snąć pozycję badał,
Bo co moment lunetę do oczu przykładał.

Hiszpan trzymał się krzepko. Z obronnych załomów
Grzmiały gardziele armat kanonadą gromów:
Jak ćma ptaków piekielnych na powietrzu mglistem,
Kule gradem śmiertelnym leciały ze świstem.
Raz wraz w pułki cesarskie, gdyby w żywe morze,
Wpada bomba sycząca, głębie jego porze,
Szkarłatną falą pryska, wali trupów rzędy —
I począł żołnierz mruzczeć: „Nie przejdziemy tędy!“

Nagle cesarz nadjechał do szosy wylotu...
Widziałem: stał, jak posąg, wśród kartaczów grzmotu.
Pękające granaty ryły granit twardy —
On, jak orzeł, wzrok puścił płomienny i hardy
W wąż, skąd dźbiał szesnaście śmiercią nań bluzgało.
Potem zwrócił do sztabu twarz, jak całun białą.
Skinął, chwilę na siodle nieruchomy siedział —
I któremuś ze swity kilka słów powiedział...

Myśmy stali na froncie z cesarza rozkazu,
Kozietulski gryzł węża i klął raz po raz,
Zły jak diabeł. Szeregi ciche, gdyby truna,
Czasem tylko kto syknął! „Psia krew! Do pioruna!,

Albo szkapę narowną kropnął w bok ostrogą.
Nawet zaćmić na kuraż zakazano srogo!
A tu coraz siarczyściej raziły nas ścierwy
I „szlusuj!“ oficerów jęło brzmieć bez przerwy.

Wtem szwadron przebiegł płomień: kurzawą okryty,

Nadleciał major Segur od cesarskiej świty.
(Major Segur, chwyt Francuz! Dusza, jak skra, dziarska).
„Kapitanie! zakrzyknął — komenda cesarska:
Wskok szarżować na wąż i wziąć działobitnie!
Oto szansa: zwyciężyć lub umrzeć zaszczytnie

W jego oczach! Ja z wami! Hej, na łeb! na szyję!
Niech żyje cesarz!..“ Myśmy ryknęli: „Niech żyje!“
Miałem szkapę, jak siarka, ojcowego chowu,
Ściągną, jak wiatr, krwi wschodniej, bez wad, bez narowu,

Gniadą, w pończoszkach białych na przednich pęcicach;
Więc gdy kapitan po nas spojrzął, jak po synach,
I sformował kolumnę czwórkami z prawego —
Cugłem puścił swobodnie na grzywę gniadego,
A on, ledwo postyszał: „Marsz! marsz!“ jak mi skoczy! —
I zaraz mgła mi krwawa przysłoniła oczy!

Jezus Marja! Gdy wspomnę wprost nie mogę wierzyć,
Jak on mógł to rozkazać, a my tak uderzyć!
Warjatem lub półbogiem trza być! Kawalerją
Brać wąż, gdzie baterja stoi za baterją!

Ale wtedy z nas żaden nie pomyślał o tem:
Rwaliśmy z krzykiem: „Cesarz!“ z brzękiem i łoskotem,
Gotowi do ostatniej wylać krew kropelki...
Jak on nas znał do szpiku! jak nas znał ten „wielki!“

Jęk! Wrzask! Dym! Krew! Płomienie! Ciemna kurzu chmura!
Ludziom pióra i koniom wystrzeliły pióra!

Wpadliśmy w wąż... gnamy... Rąbiem, jak szatany...
Z przed kopyt ogłupiałe zmykają Hiszpany.
Grzmia dział, karabiny! We krwi pół szwadronu
Leci z siodeł! Trzask kości! Straszny charkot zgonu!
Tu przepaść! tam harmaty! — „Wskok! wskok! wskok!!! do czarta!!!...“
Baterja jedna!... druga!... i trzecia!... i czwarta!...
Zdobyte!...

Kozietulski w najpierwszym momencie
Stracił konia i runął na wążu skręcie...

Nie zginął! — wstał i pieszo pobiegł do ataku.
Dziewanowski z Rowickim zostali na szlaku;
Rudowski na armacie legł, przez siebie wziętej,
Krzyżanowski zabity... Krasieński pocięty...
A przy czwartej baterji, posoką zbryzganej,
Mdał dzielny Niegolewski z jedenastu rany...

Jam się ocknął, w krwi cały, na ostatniem dziale...
Złote słońce na niebie gorzało wspaniale,
Nadjeżdżał właśnie cesarz. Patrząc: a on z głowy
Zdjął kapelusz trzyrożny; z twarzy marmurowej
Biły blaski promienne... Spojrzał na harmaty,
Na trupy szwoleżerów, jak wiośniane kwiaty,
Ścięte kosą... I nagle ściągnął brwi sokole
I wołał: „Cześć walecznym!“... I wstyd miał na czole!...

24. "Wąwóz Samosierry"

Maria Konopnicka

A czyjeż to imię,
Rozlega się sławą,
Kto walczy za Francję
Z Hiszpanami krwawo?

To konnica polska,
Sławne szwoleżery
Zdobywają cudem
Wąwóz Samosierry.

Już francuska jazda
Cofa się w nieładzie,
Pod śmiertelnym ogniem
Wał trupów się kładzie.

A wtem Napoleon
Na Polaków skinął:
Skoczył Koziętulski,
W czwórki jazdę zwinął.

Na wiarusów czele
Jak piorun się rzucił,
Wziął pierwszą baterję,

Ale już nie wrócił.

Skoczył Dziewanowski,
Jak piorun się rzucił
Wziął drugą baterię —
Ale już nie wrócił.

Skoczył Krzyżanowski,
Jak piorun się rzucił
Wziął trzecią baterię —
Ale już nie wrócił.

Jeszcze się została
Ta bateria czwarta...
Bronią jej Hiszpanie
Walka wre zażarta.

Niegolewski młody
Spiął konia ostrogą —
— Może stracę życie —
Lecz przedam je drogo!

Jak wichur się rzucił,
I jak błyskawica
A za nim, jak burza
Ta polska konnica.

Już biorą armaty,
Już tną kanonierzy,
Już wzięli Polacy
Wąwóz Samosierry!

Niegolewski ranny
Z konika się chyli —
Napoleon do piersi
Orła mu przyszpili.

I rzeźbę ściskając
Rannego junaka:

— Niema niepodobnej

Rzeczy — dla Polaka!

Wiersz stał się pieśnią, której można posłuchać na You Tube pod adresem:

<https://www.youtube.com/watch?v=pT4Lym9altE>

25. Książę Józef Poniatowski (1763-1813)

Jednym z bardzo sławnych Polaków, uwielbianych także przez swoje wojsko i przez potomnych jest książę Józef Poniatowski. Z matką rozmawiał po francusku, z rodziną ojca i służbą po polsku, znał też język niemiecki. Polakiem był z wyboru. To sławny wówczas w Europie, polski generał, minister wojny i naczelny wódz wojsk Księstwa Warszawskiego. Odważny i posiadający wybitne talenty wojskowe, za zasługi dla kraju został odznaczony przez króla krzyżem *Virtuti Militari*. W czasie bitwy pod Lipskiem został mianowany przez Napoleona marszałkiem Francji. Był kilkakrotnie ciężko ranny, a osłaniając odwrót armii francuskiej skoczył z koniem do rzeki Elstery i niestety, ostrzelany pomyłkowo przez wojsko francuskie, co przyznali Francuzi w 2005 roku, zginął w nurtach rzeki. Postawa księcia Józefa Poniatowskiego wobec ojczyzny i jego poświęcenie były inspiracją w przyszłości dla wielu patriotów walczących o wyzwolenie kraju. Zwłoki księcia zostały złożone na Wawelu w Krakowie. Julian Ursyn Niemcewicz tym wierszem, zatytułowanym „**Pogrzeb księcia Józefa Poniatowskiego, pienie żałobne**” kończy swój 19-wieczny bestseller zwany "Śpiewami historycznymi".

Z pomiędzy bojów i gradów ognistych,
Wierna swej sprawie nieodstępna znaków,
Szła wolnym krokiem do siedlisk ojczystych,
Garstka Polaków.

Skoro ich postrzegł, jak wzdęte wiatrami,
Białe z czerwonym proporce migają,
Wstrzęsło się miasto radości głosami,
„Nasi wracają”.

Niedługa radość; każdy pyta chciwie,
Kędyż jest wódz nasz dzielny, okazały,
Co nam tak długo przywodził szczęśliwie,
Na polu chwały?

Już go nie widać na czele tych szyków,
Których był niegdyś duszą i ozdobą,

Okryte orły, zbroje woioowników,
Czarną żałobą.

Już go nie widać wśród hufców dzielnych,
Gdzież jest.... czy słyszysz żal wszystkich głęboki?
Patrzaj złożone na marach śmiertelnych,
Rycerza zwłoki.

Te mary, ten wóz spoczynek po znoju,
Lud wdzięczny łzami oblewa rzewnemi,
Ciągną go wierni towarzysze boju,
Piersi własnemi.

Idzie za truną koń jego waleczny,
Z schyloną głową, czarną niosąc zbroje,
Idź koniu smutnie, już Pan twój bezpieczny,
Zamknął dni swoje.

Żałosne trąby, wy flety płacziwe,
Wy chwiejących się orłów srebrne dźwięki,
Umilczcie, ranią piersi moje tkliwe,
Te smętne jęki.

Patrz przed świątynią przy światłach gasnących
Porywa młodzież z wozu ciężar drogi,
I wnosi w pośród grzmotu dział bijących,
W wieczności progi.

Modły Kapłanów, braci twoich łkania,
Wznoszą się tam, gdzie mieszka Bóg przedwieczny,
Ach przyjm ostatnie te ich pożegnania,
Wodzu waleczny.

Dzieliłeś z nami ciężkie utrapienia,
Wielkie ofiary, prace bez nagrody,
I zamiast słodkich nadziei ziszczenia,
Gorzkie zawody.

Tulmy łzy nasze, już jesteś szczęśliwy,
Kto za ojczyznę walczył, poległ śmiały,
Już temu wieniec dał Bóg sprawiedliwy,
Wieczystej chwały.

Wdzięczni ziomkowie ceniąc zgon i życie,
nie dadzą wiekom zatrzeć twoich czynów,
Wzniosą grób pyszny, zawieszą na szczycie,
Wieniec wawrzynów.

Wyryją na nim jak w ostatniej toni,
Śmierć nad nadzieje przenosząc zgubione,
Runąłeś z koniem i z orężem w dłoni,
W nurty spienione.

Posąg twój będzie lud otaczał mnogi,
Ten napis twarde zachowają głązy,
Tu leży rycerz, co walczył bez trwogi,
I żył bez skazy.

Tam żołnierz pełen rycerskiej ochoty,
Zaostrzy oręż o krawędź twej tarczy,
Pewien, że przez to nabywszy twej cnoty,
Tysiącom starczy.

26. Napoleon i Polacy

Polacy pokładali w Napoleonie nadzieję, że pomoże im wywalczyć wolność od zaborców. Innego wyboru nie było. Z powodu tego przekonania Polacy chętnie walczyli u boku Napoleona. Wojsko polskie było więc wykorzystywane w wielu napoleońskich kampaniach. Najbardziej tragiczna rola przypadła im na San Domingo, obecnie Haiti, gdzie musieli poskramiać powstanie tubylców przeciw kolonialistom francuskim. Polacy, którzy sami walczyli w imię odzyskania niepodległości, teraz musieli walczyć po stronie okupantów. Niektórzy, nie mogli się z tym zgodzić i przeszli na stronę tubylców. Zostali zdziesiątkowani przez walkę i choroby, i niewielu z nich wróciło do Europy.

Niewątpliwie, utworzenie Księstwa Warszawskiego było zasługą Napoleona. Odzyskał też część Galicji, ale terytorium to, było jednakże podporządkowane Cesarstwu Francuskiemu, co też znaczyło, że Napoleon mógł rekrutować polskich żołnierzy. Potrzebował odważnych i walecznych Polaków. Napoleon obiecał, że po wygranej wojnie z Rosją utworzy Królestwo Polskie. Tak więc w

wyprawie na Moskwę wzięło udział aż 100 tysięcy Polaków. Napoleon przegrał i wraz z nim znikła szansa na odbudowę Królestwa Polskiego. Ze stu tysięcy polskich żołnierzy wróciło około 24-tysięcy...

Matki na synów czekały nadaremnie.

Poeta identyfikuje się z cierpieniem matek, posyłających synów na wojskową służbę do Napoleona.

„Sąd matek”

Kornel Ujejski

Od cesarza Francuzów przyszyły słowa zdradne:

„Lecę jak zamach miecza, śmierć niosę, gdzie padnę,

A w żelaznej mej dłoni trzymam wieńce darów,

Spieszcie się, syny Polski, do moich sztandarów.

Bo ja spieszę!

Jeśli wielką ofiarą sponiecie od razu,
Chojnie pobłogostawię waszemu żelazu;
Jeśli stanie żołnierzy trzydzieści tysięcy,
Choć trzydzieści tysięcy, jeżeli nie więcej,
Kraj wam wskrzeszę!”

Rozrzutnie postępujesz sobie z krwią ofiarną,
A ludom co z ufnością do ciebie się garną
Widmo przyszłej wolności rzucasz na zadatek,
Cały świat oszukujesz – ale ty serc matek
Nie oszukasz!

Mijają nas, nie słyszą ... Bądźcie zdrowi –
Pozdrówcie starszych braci pod Trebnią, pod Novi,
W San Domingo!...

27. Królestwo Polskie i carska polityka opresji

Przegrana Napoleona w wojnie z Rosją była też przegraną Polaków. Polacy kraju nie odzyskali. Zamiast Napoleona, car Aleksander I-szy Romanow na Kongresie Wiedeńskim stwarza, mimo niechęci większości uczestników obrad, kadłubowe Królestwo Polskie, oczywiście, w zależności i unii personalnej z Rosją. Mimo autonomii na papierze, istnienia konstytucji i sejmu, Rosjanie powoli przestają honorować wszelkie porozumienia, którym Polacy zawierzyli.

Car na zarządców delegował do Polski renegatów w osobach Nowosilcowa, który był oskarżycielem, sędzią i katem w jednej osobie, lub okrutnego Paskiewicza, czy agresywnego, wybuchowego księcia Konstantego. Ten ostatni rozbudował policję, a mając pod sobą wojsko działał w brutalny sposób, znęcając się nad polskimi żołnierzami, poprzez ciągłe musztry i szkolenia. Całą przestrzeń od Prozny aż do Dniepru i od Galicji do Bałtyku zamknięto, obsadzono wojskiem i urządzono jak ogromne więzienie. Zaczął się tragiczny rozdział w polskiej historii, związany z krwawym tępieniem i prześladowaniem polskości we wszystkich przejawach. Rosjanie zachowywali się jak barbarzyńcy, niszcząc kulturę, język polski, tłumiąc jakikolwiek sprzeciw i dążenia wolnościowe Polaków. Aby nadzieje wolnościowe przyszłych pokoleń wytepić, Nowosilcow na męki wziął też dzieci i młodzież! Członkowie Towarzystwa Filomatów i Filaretów, skromnej organizacji założonej w Wilnie z inicjatywy Tomasza Zana i Adama Mickiewicza, po okrutnym śledztwie, razem z uczniami szkół średnich, zostali skazani na zsyłkę na Sybir. Oto relacja patrioty Jana Sobolewskiego, wracającego ze śledztwa, z części trzeciej „**Dziadów**” Mickiewicza.

Tekst "Dziadów" na Internecie:

<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziady-dziady-poema-dziady-czesc-iii.html>

Jakub

Czy nie ma nowin z miasta? (milczenie)

Ks. Lwowicz

Żadnych nowin?

JAN SOBOLEWSKI

Niedobre - dziś - na Sybir - kibitek dwadzieście

Wywieźli.

Żegota

Kogo? - naszych?

JAN

Studentów ze Żmudzi.

Jacek

- ...I mego

Brata wywieźli? - wszystkich?

JAN

Wszystkich, - do jednego.

Sam widziałem, - Wracając, prosiłem kaprała
Zatrzymać się; pozwolił chwilę. Stałem z dala,
Skrzyłem się za słupami kościoła. W kościele
Właśnie msza była; - ludu zebrało się wiele.
Lud otoczył więzienie nieruchomym wałem;
Od bram więzienia na placu, jak w wielkie obrzędy,
Wojsko z bronią, z bębniami stało we dwa rzędy;
W pośrodku nich kibitki. - Patrząc, z placu sady
Policmejster na koniu; - z miny zgadłbyś łatwo,
Że wielki człowiek, wielki tryumf poprowadzi:
Tryumf Cara północy, zwycięzcy - nad dziatwą. -
Wkrótce znak dano bębniem i ratusz otwarty -
Widziałem ich: - za każdym z bagnetem szły warty,
Małe chłopcy, znędzniałe, wszyscy jak rekruci
Z golonymi głowami; - na nogach okuci.
Biedne chłopcy! - najmłodszy, dziesięć lat, nieboże,
Skarżył się, że łańcucha podźwignąć nie może;
I pokazywał nogę skrwawioną i nagą.
Policmejster przejeżdża, pyta, czego żądał?
Policmejster człek ludzki, sam łańcuch oglądał:
"Dziesięć funtów, zgadza się z przepisaną wagą". -
Wywiedli Janczewskiego; - poznałem, oszpetniał,
Szczerniał, schudł, ale jakoś dziwnie wyszlachetniał.
Ten przed rokiem swawolny, ładny chłopczyk mały,
Dziś poglądał z kibitki, jak z odludnej skały
Ów Cesarz! - okiem dumnym, suchym i pogodnym;
To zdawał się pocieszać spółników niewoli,
To lud żegnał uśmiechem, gorzkim, lecz łagodnym,
Jak gdyby im chciał mówić: nie bardzo mię boli.
Wtem zdało mi się, że mnie napotkał oczyma,
I nie widząc, że kaprał za suknią mię trzyma,
Myślał, żem uwolniony; - dłoń swą ucałował,
I skinął ku mnie, jakby żegnał i wieszował; -

I wszystkich oczy nagle zwróciły się ku mnie,
A kapral ciągnął gwałtem, ażebym się schował;
Nie chciałem, tylkom stanął bliżej przy kolumnie.
Uważałem na więźnia postawę i ruchy: -
On postrzegł, że lud płacze patrząc na łańcuchy,
Wstrząsł nogą łańcuch, na znak, że mu niezbyt ciężki.
A wtem zacięto konia, - kibitka runęła -
On zdjął z głowy kapelusz, wstał i głos natężył,
I trzykroć krzyknął: "Jeszcze Polska nie zginęła". -

.....

Tymczasem zajeżdżały inne rzędem długim
Kibitki? - ich wsadzano jednego po drugim.
Dziwna rzecz! wszyscy czuli, jak nieludzka kara:
Lud, wojsko czuje, - milczy, - tak boją się cara.

.....

" Do broni marsz!-ruszono, a środkiem ulicy
Puściła się kibitka lotem błyskawicy.
Jedna pusta; - był więzień, ale niewidomy;
Rękę tylko do ludu wyciągnął spod słomy,
Sinią, rozwartą, trupią; trząśł nią, jakby żegnał;
Kibitka w tłum wjechała; - nim bicz tłumy przegnał,
Stanęli przed kościołem; i właśnie w tej chwili
Słyszałem dzwonek, kiedy trupa przewozili.
Spojrzałem w kościół pusty i rękę kaptańską
Widziałem, podnoszącą ciało i krew Pańską,
I rzekłem: Panie! Ty, co sądami Piłata
Przelałeś krew niewinną dla zbawienia świata,
Przyjm tę spod sądów cara ofiarę dziecinną,
Nie tak świętą ni wielką, lecz równie niewinną.
(Długie milczenie)

Ks. Lwowicz

Amen.

28. Powstanie Listopadowe - 29/11/1830 - Piotr Wysocki

Terror w zaborze rosyjskim nasilał się z każdym rokiem i w 1830-m roku doprowadził do wybuchu Powstania Listopadowego. Głównym inicjatorem był Piotr Wysocki, oficer z warszawskiej Szkoły Podchorążych. Celem powstania było zrzuć rosyjskiego jarzma niewoli.

Oto jak motywuje do walki swoich podchorążych w dramacie Stanisława Wyspiańskiego, „**Noc listopadowa**” (fragment).

Hej bracia, dzieci, żołnierze
za broń, za broń, za broń!
Niech każdy za giwer bierze
i ustawia się w szeregu, w podwórze.
Hej bracia, oto budzą się burze:
za broń, za broń, za broń;
przyszedł czas, gdy zrywamy obroże,
o gardła i ręce porze
i święcim noże!!!
Śmierć przywłaszczycielom,
tyranom,
co nasze kalają trony,
co brudem ołtarze ścielą!
Bóg wziął nasze obrony:
Śle wolność ludom i stanom!

Czas pomsty za bezprawie,
czas pomsty, lećcie żurawie,
roznieście po polach skry
z płonących chat!
Za łzy, za urąganie męce,
hej bracia, rycerze, dzieci,
młodzieńcze sprzęgajcie ręce.
Oto godzina wybija, gnana tęsknotą lat:
do broni, Jezus, Maryja!
Do broni za Polskę, za krew,
za lata niewoli i nędz,
za widma, upiory jędz,
co nasz obsiadły dom,
niosąc srom;
niech krzyż upiory wyżenie,
spełniajcie przeznaczenie:
Czas przyszedł, zwyciężym dziś.
Hej dzieci, rycerskie łupy
dla was, czas iść!
Drogę zaścielą wam trupy;
to wam ratować się z toni,

wasz los od waszych dłoni,
wam serca! — Mężowie dzieła!

*Już biegą, już biegą,
już nic ich nie wstrzyma,
już bronie mają w ręku;
do niego, do wodza przykuci oczyma,
śród gwaru, rumotu, śród szczęku.
Kurty w granat a żółte rabaty;
białe spodnie i białe kamasze.
Na giwerach piętrzą bajonety,
przypasują do boków pałasze,
tornistry przytroczą na grzbiety,
na krzyż pasy przez pierśne kolety.
Już się stawią we czwórki-kwadraty,
już w rząd długi wyciągli się sznurem,
a wesołym radują się chórem.*

To dziś - do broni! za giwery!
Bajonety nasadzić!
W podwórzu się gromadzić,
przeć do wrót!
Żeby wrót wam nie zamkli - w lot!
Dostaniecie ładunki u bram.
Ja z wami - ja powiodę was sam!
Do broni, godzina wybiła,
przy nas Potęga, Siła.
Za wstyd, za lata niewoli,
za lata, lata łez-
przywłaszczycielom kres!

29. Powstanie Listopadowe - Bitwa pod Olszynką Grochowską - 25/02/1831

Bitwa o Olszynkę Grochowską, o lasek na dalekim przedmieściu Warszawy była najbardziej krwawą bitwą Powstania Listopadowego. 40 tysięcy żołnierzy polskich walczyło przeciwko 60-ciu tysiącom Rosjan. Prawie w każdej bitwie Rosjanie mieli przewagę liczebną i to zawsze dawało Rosjanom przewagę, mimo strategii, bitności i odwadze polskich żołnierzy. Po ciężkich stratach, obie walczące strony wycofały się z walki i bitwę uznano za nierozstrzygniętą. Poległo 6800 żołnierzy polskich i 9400 rosyjskich.

Na pamiątkę bitwy w wielu rodzinach noszono krzyżyki z drzewa olchy ze złotą tabliczką, na której widniał napis: *Olszynka-25 lutego 1831.*

„KRZYŻYK Z OLSZYNKI”

Artur Oppman (Or-Ot)

Do starej babci szarą godziną,
Gdy krwawe słońce na niebie gaśnie,
Jakieś dalekie w spomnienia płyną,
I szepczą cicho baśnie — nie baśnie.
Zamglone oczy patrzą z tęsknotą
Do z pamiątkami otwartej skrzynki
Gdzie leży mały, oprawny w złoto,
Krzyżyk z Olszynki.

Maleńki krzyżyk, z gałązki wiotkiej,
Na złotych skówkach napis i data
— Z ust bladych uśmiech zakwita słodki,
Z wyblakłych oczu łza srebrna złata.
Z tą się pamiątką dla babci starej
Rzewne i miłe wiążą w spominki:
Ma niepojęte dla obcych czary
Krzyżyk z Olszynki.

Stara babunia, taka schylona,
Była przed laty dziewczką młodą;
Wiośniane serce rwało się z łona,
Różowa buzia łśniła pogodą;
Z drugiego pułku ułan uroczy
Wdarł się przebojem w serce dziewczynki...
I wypłakane urzeka oczy
Krzyżyk z Olszynki!

Ach, śliczny chłopiec jak malowanie,
W ułańskiej kurtce z białym rabatem!
Światłość wieczystą racz mu dać, Panie!
I grób nieznaną zasiewaj kwiatem
Temu, co kochał, służył tak wiernie,
Śmiercią rycerskie zamknął uczynki -
I pierś babuni kłuje jak ciernie
Krzyżyk z Olszynki!

Zagrały trąbki i tarabany,
Piosnka legionów w niebo powiała,
Szarżują cwałem białe ułany,
Z pogardą zgonu lecąc na działa!
Grom armat głuszą słowa piosenki,
Furkoczą lance - grzmią karabinki!
Ach, on to widział - widział maleńki

Krzyżyk z Olszynki!

I lecą - lecą kule złowieszcze,
I śliczny ułan z siwka się toczy,
I czyjeś imię wyszeptał jeszcze,
Nim śmierć mu piękne zawarła oczy...
Z kwiatu miłości - proch listków szary,
Z ziarna nadziei - zeszcłe łupinki...
I został tylko dla babci starej

Krzyżyk z Olszynki!

30. Upadek Powstania Listopadowego

Powstanie Listopadowe objęło zasięgiem swoim Królestwo Polskie, Litwę, Żmudź i Wołyń. Rosyjski poeta, Aleksander Puszkina, chciał by powstanie zostało stłumione jak najszybciej. Nie życzył Polakom zwycięstwa.

Po wielu krwawych walkach w różnych miejscach kraju i kapitulacji twierdzy Zamość, powstanie trwające prawie 13 miesięcy, do 21 października 1831 roku - upadło. Cały naród pozostawał w żałobie. Kobiety na znak żałoby narodowej ubierały się w czarne suknie, a jak zabroniono takiego ubioru, zakładały szare suknie, a jak zabroniono zakładać i szare suknie, to kobiety wdziewały suknie o barwie lila. Ta forma żałoby, a jednocześnie protestu przeciw opresji trwała, a czarne suknie po Powstaniu Styczniowym stały się symbolem żałoby narodowej. Kosztowne bransoletki zastąpiły teraz żelazne, w formie kajdan, a broszki były ozdobione orzełkiem z napisem „Boże zbaw Polskę”, lub cierniowa korona, symbolem gnębienia cierpieniem Polski, kojarzonej z cierpiącym Chrystusem na krzyżu. Mażeńskie obrączki pokrywano czarną emalią z symboliką powstaniową. Noszenie żałobnych strojów i „czarnej biżuterii” doprowadzało Rosjan do pasji. Za ich noszenie groziła kara grzywny lub represje. Początki noszenia „czarnej biżuterii” sięgają czasów powstania kościuszkowskiego i zwyczaj ten występował tylko w Polsce, by manifestować patriotyzm. Przebywający po powstaniu na emigracji w Paryżu, poeta Konstanty Gaszyński napisze przejmujący smutkiem wiersz pod tytułem „**Czarna sukienka**”, którego bohaterką jest siostra, okryta żałobą po śmierci brata zabitego pod Olszynką Grochowską.

Schowaj matko suknie moje,
Perły, wieńce z róż:
Jasne szaty, świetne stroje —
To nie dla mnie już!
Niegdyś jam stroje, róże lubiła,
Gdy nam nadziei wytryskał zdrój;
Lecz gdy do grobu Polska zstąpiła,
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!

Narodowe nuąc śpiewki
Widząc szczęścia świt,
Kiedym szyła chorągiewki
Do ułańskich dzid —
Wtenczas mnie kryła szata godowa;
Lecz gdy wśród bitwy brat zginął mój,
Kulą przeszyty w polach Grochowa —
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!

Gdy kochanek w sprawie bratniej
Mściwą niosąc broń,
Przy rozstaniu, raz ostatni
Moją ścisnął dłoń —
Wtenczas, choć smutna, lubiłam stroje:
Lecz gdy się krwawy ukończył bój,
A on gdzieś poszedł w strony nie swoje —
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!

Gdy laur Igań, Wawra kwiaty
Dał nam zerwać los,
Brałam perły, drogie szaty,
I trefiłam włos;
Lecz gdy nas zdrady wrogom sprzedały,
Gdy zaległ Polskę najeźdźców rój,
Gdy w więzach jęczy naród nasz cały,
Jeden mi tylko przystoi strój:
Czarna sukienka!
Parryż, 1832.

31. Los powstańca Piotra Wysockiego (1797-1875)

Powstanie Listopadowe upadło. Car Mikołaj I-szy Romanow powiedział:

„Nie wiem, czy będzie jeszcze kiedy jaka Polska, ale tego jestem pewien, że nie będzie już Polaków”. Straszne to słowa, które i dziś brzmią złowieszczo!

Papież Grzegorz XVI -sty uznał powstanie jako bunt przeciw „legalnej” władzy cara i potępił jego wybuch!

Zapytacie może, co się stało z inicjatorem powstania listopadowego. Otóż Piotr Wysocki, szlachcic, inicjator powstania, niesamowicie ciekawa i niezwykła indywidualność został skazany w pierwszym wyroku na śmierć przez poćwiartowanie, a w drugim na powieszenie. Wyroki te zmieniono i zesłano go na Syberię. Ciągle potrzebowano siły roboczej! Piotr dwa razy próbował ucieczki. Złapano go. Wtedy musiał przejść przez szpaler złożony z tysiąca żołnierzy. Po każdej stronie było ich pięciuset i okładany był pałką 1000 razy. Cudem przeżył, zdrowia nie odzyskał.

W rocznicę wybuchu powstania, co roku 29 listopada gościł u siebie niezwykłych, wynędzniałych przybyszy. Byli to powstańcy - katorżnicy. Przybywali do niego nieraz z odległych stron Syberii, by wspominać razem Ojczyznę i wzajemnie podtrzymywać się na duchu. Żyli myślą powrotu do kraju. Wysocki, który uprawiał rolę i wyrabiał mydło pomagał im materialnie, jak mógł. Po przeszło 20 latach powrócił do rodzinnej Warki. Żył samodzielnie, skromnie i samotnie. Twardy i dumny, nie przyjmował pomocy od nikogo. Zmarł w 1875 roku. Otrzymał najwyższe odznaczenie wojskowe, order Virtuti Militari ustanowiony przez Stanisława II Augusta w 1792 roku. Nabożeństwa za Piotra Wysockiego odprawiono w Krakowie, Lwowie i w Wiedniu. Na skromnym nagrobku w Warce umieszczono napis: *„Wszystko dla Ojczyzny, nic dla mnie”*.

„List z Sybiru” Artura Oppmana (Or-Ota) mógłby być listem wielu, wielu zesłanych Polaków.

Mamo! Piszę do ciebie ten list. Czy go czytać
Będziesz? Nie wiem! czy dojdzie? Nie wiem! Chciałbym spytać
Kwiatka, jak to się u nas wróży listków rwaniem,
Ale kwiaty umarły pod śniegu postaniem
I o losie tej kartki żaden mi nie powie!
Mamo! jak to okropnie, gdy w słowo po słowie
Kładę serce swe, duszę, ach, całego siebie,
A nie wiem, czy tak chociaż powrócę do ciebie!

Mamo! jak to już dawno, jak dawno się zdaje,
Gdym cię żegnał! Ta chwila, jak we mgle mi staje
Przed okiem, zapatrzonem tam, ku naszej stronie!
Widzę twoje rozpacznie wyciągnięte dłonie,
Widzę ruch ten, gdy chciałaś, z bólu obłąkana,
Przed potworem dymiącym runąć na kolana,
I ten wieczór — i słońce gasnące szkarłatnie,
I jękiem rwie mi serce „Pamiętaj!” ostatnie!

„Pamiętaj!” Mamo! ile w tym jednym wyrazie
Jest męki! gdyby wyryć słowo to na głazie
I kazać mu pamiętać: z żalu gład by spękał!
Niema dnia, niema nocy, bym we łzach nie klękał,
Powtarzając „Pamiętaj!” straszne, jak przekleństwo!
O, matko! jeśliś chciała dać błogostawieństwo,
Bym żyjąc i konając, nie cierpiał ogromniej,
To było mnie pożegnać, wołając: „Zapomnij!”

Piszę rankiem. Śnieg zawiął okienka mej chaty,
W izbie mroźno i szaro... Jakiś gość skrzydlaty
Przed zimnem do lepianki schronił się — i ćwierka.
Ja piszę, a ptaszyna z pod pułapu zerka
I widzi, jak na papier ciężka łza mi kapie...
Sople wiszą lodowe u ścian, na okapie
I stary mój kożuszek srebrzy się od szronu...
Jak głucho! bicie serca słysząc, jak głos dzwonu...

Co tu robię? jak żyję? Nie wiem, jak nakreślić,
Że patrząc — nie chcę widzieć, myśląc — nie chcę myśleć,
Że pomiędzy tem wszystkim, co mnie tu otacza,
A mną — jest dusza moja, która przeinacza
Rzeczywistość — i sprawia, że złudzony snami
Chodzę z niewidomymi, jak ślepiec, oczami
I dzień po dniu przeżywam, i chwilkę za chwilką
Tem, co mam wewnątrz siebie... I tak trwam: tem tylko!...

....

Znalazłem na dnie kufra twój „Złoty Ołtarzyk”,
Tyś go włożyła, mamo! To mój relikwiarzyk!
Schowałem go na sercu i chodzę z nim wszędzie.
Jak ty przeczułaś, mamo, czem mi tutaj będzie
Ta książka: jakby żywą i drogą osobą...

Po polsku z nią jedynie rozmawiam — i z sobą.
I codzień na te pustki drętwe, nieskończone,
Idzie moja modlitwa: „Pod Twoją obronę!”

Mamo! Napisz mi wszystko! Czy tak samo z rana
Gra srebrna sygnaturka u świętego Jana?
Czy jednak pod zamkiem pluska Wisły fala?
Czy słońce zawsze najpierw płomienie zapala
Na kolumnie Zygmunta, wprost naszego domu?
Czy pieśń z Fary, jak echo dalekiego gromu,
Bijąc w niebo milczące, brzmi po staroświecku?
Pytam, jak dziecko małe... Odpowiedz, jak dziecku!

Ach, mamo, jak mi tęskno! A śnię, co noc prawie,
Żem w kraju: nasz pokoik widzę, jak na jawie!
Staś kłusuje na krześle z pałasikiem w ręku,
Ty, mamo, jak to zwykle, szyjesz przy okienku,
A w kącie ja i Zosia gwarzymy oboje.
Budzę się, ale oczy otworzyć się boję
I chciałbym usnąć jeszcze, by ujrzeć to samo...
Jaki to żal okropny! jaki to żal, mamo!

Zosia!... Nie mogę o tem... Mamo! Powiedz Zosi:
Niechaj zapomni! Powiedz, że ją o to prosi
Umarły! Niech zapomni i niech mi przebaczy,
Żem, prócz niej, kochał kogoś bardziej — choć inaczej!
Stasia ucałuj, mamo! Mów z nim często o mnie,
Mów, jak jest, choćbyś miała zasmucić ogromnie
Tę duszyczkę tak jasną, jak jego oczęta!...
Zosia... niechaj zapomni! lecz on: niech pamięta!

Mamo! Bądź zdrowa, mamo! Niech Boża opieka
Będzie nad wami! Pozdrów każdego człowieka,
Mur każdy, wszystkich, wszystko! Pozdrów, jak od brata!
Mamo! ja piszę do was, jak z tamtego świata,
Bo, jak stamtąd — nie wrócę! Ach, jakie wrą wojny
W mem sercu! Chciałbym zwalczyć! Chciałbym być spokojny!
Ale kiedy pomyślę: Nigdy! nigdy! nigdy!
O, mamo!...

32. Seweryn Goszczyński (1803 - 1876) - Emigracja

Ci Polacy, co w kibitkach nie pojechali na Syberię i nie zginęli w lochach więzień i kazamatach Cytadeli Warszawskiej zbudowanej z rozkazu cara Mikołaja I-go, by kontrolować ośrodek polskiego ruchu niepodległościowego, udali się na emigrację do Paryża. Większość z nich.

W ówczesnej Europie był to największy ruch emigracyjny. Polaków emigrowało blisko 50 tysięcy. Internowani powstańcy, kolumnami pod eskortą wojskową wyruszyli z Prus i Austrii do Francji. Nierzadko byli witani z entuzjazmem i sympatią przez ludność niemiecką, potem francuską. Dobrzy ludzie oferowali im noclegi w hotelach i domach prywatnych. Organizowano propolskie manifestacje. Ale wyrażanie sympatii nie zmienia jednak polityki! Polacy byli zmuszeni opuścić swój kraj, swoje rodziny. Szli na obczyznę! Jedni kończyli życie i konali powoli na Syberii, drudzy jakoś przeżywali, ale już do Ojczyzny powrócić nie mogli. Tak jak Seweryn Goszczyński, poeta, rewolucjonista i uczestnik ataku na Belweder w listopadową noc. Najpierw wyemigrował do Prus, do Poznania, potem pojechał do Lwowa, a następnie do Francji, gdzie żył w dużej biedzie. Za udział w powstaniu Rosjanie skazali go zaocznie na karę śmierci. Napisał wiersz o emigrantach - „**Wyjście z Polski**”. Wiersz jest uważany za osiągnięcie liryki romantycznej.

Wysoko pod niebem żurawie leciały,
Wysoko leciały, a lecąc śpiewały.
Polami lasami, wojacy szli w tłumach,
Bez pieśni, bez grania w milczących szli dumach.

Ich dumy posępne, ich lica w kurzawie.
„A dokąd wojacy? – pytają żurawie –
Wasz pochód jak pogrzeb, choć bronią błyskacie,
Choć broń wam przygrywa, wy w oczach łzy macie.

Choć broń nam przygrywa, nam śpiewać niesporo,
Bo Niemcy dziś jeszcze, dziś ją nam zabiorą.

My z dłońmi gołymi pójdziemy w świat dalej
I chleba u obcych będziemy żebrali
Gorzkiego, drogiego – i droższej ojczyzny
Będziemy żebrali za sławę i blizny.

Żurawie, co w nasze leciecie krainy,
Zalećcie po drodze do naszej rodziny,
Na skrzydła, na szybkie żołnierskie łzy weźcie
I matkom, i żonom, i siostrom je nieście:

Niech matki wymodlą, wypłaczą niech żony,
By Bóg nam dał rychło powrócić w te strony.
Napoi was Wisła krwią naszą opita,
Nakarmi was rola trupami okryta.

Bo my tu nieprędko pić i jeść będziemy!
Nieprędko, nie wszyscy my tutaj wróciemy...
Hej, ptaki, do Polski, a my w świat daleki,
Ażeby ją zrobić szczęśliwą na wieki".

Zalećcie po drodze do naszej rodziny.
Na skrzydła, na szybkie, żołnierskie łzy weźcie
I matkom i żonom, i siostrom je nieście:
Niech matki wymodlą, wypłaczą niech żony,
By Bóg dał nam rychło powrócić w te strony.
Napoi was Wisła, krwią naszą opita
Nakarmi was rola trupami okryta.
Bo my tu nieprędko pić i jeść będziemy!

Nieprędko, nie wszyscy my tutaj wrócimy...
Hej, ptaki do Polski, a my w świat daleki,
Ażeby ją zrobić szczęśliwą na wieki.

33. Wielka Emigracja - Hotel Lambert

Emigranci polityczni w Paryżu tworzyli tak zwaną Wielką Emigrację, skupioną wobec trzech najważniejszych ośrodków: Hotelu Lambert, który skupiał zwolenników rodziny Czartoryskich, Komitetu Narodowego Polskiego pod przewodnictwem masona, Joachima Lelewela i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Wszyscy chcieli Ojczyznę „zrobić szczęśliwą”, wypracowywali różne programy, ścierały się różne poglądy, ale na razie mogli tylko żyć obrazem „kraju lat dziecinnych”, jak to opisał Mickiewicz, w Epilogu „*Pana Tadeusza*”.

Dziś dla nas, w świecie nieproszonych gości,
W całej przeszłości i w całej przyszłości
Jedna już tylko jest kraina taka,

W której jest trochę szczęścia dla Polaka:
Kraj lat dziecińczy! On zawsze zostanie
Święty i czysty jak pierwsze kochanie,
Nie zaburzony błędów przypomnieniem,
Nie podkopany nadziei złudzeniem
Ani zmieniony wypadków strumieniem.
Gdziem rzadko płakał, a nigdy nie zgrzytał,
Te kraje rad bym myślami powitał:
Kraje dzieciństwa, gdzie człowiek po świecie
Biegł jak po łące, a znał tylko kwiecie
Miłe i piękne, jadowite rzucił,
Ku pożytecznym oka nie odwrócił.-
Ten kraj szczęśliwy, ubogi i ciasny,
Jak świat jest boży, tak on był nasz własny!
Jakże tam wszystko do nas należało!
Jak pomnim wszystko, co nas otaczało:
Od lipy, która koroną wspaniałą
Całej wsi dzieciom użyczała cienia,
Aż do każdego strumienia, kamienia,
Jak każdy kątek ziemi był znajomy
Aż po granicę, po sąsiadów domy!

34. Paryż - Koncert Chopina - Klub Polski

Polscy emigranci osiedlali się tam, gdzie los był dla nich łaskawy: w Skandynawii, Stanach Zjednoczonych, Turcji, a nawet Algierii, ale głównie we Francji. W okupowanym kraju panowały cenzura i terror, a na Zachodzie, dokąd udali się emigranci była wolność i duże możliwości dla zdolnych i przedsiębiorczych Polaków. Nie wszyscy mogli wykorzystać te możliwości i wielu z nich żyło w skrajnej nędzy, tęskniąc za ojczystym krajem, niepodległym i wolnym od obcej przemocy. Niemniej, w nieskrępowanej wolności rozkwitało piśmiennictwo, publicystyka polityczna i wielka poezja romantyczna. Tu, w Paryżu znaleźli się między innymi poeci giganci: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński i Norwid. Tak oryginalnych i wyjątkowych poetów w Europie w okresie romantyzmu nie było. W Paryżu znalazł się także nasz geniusz, kompozytor i pianista Fryderyk Chopin. Wszyscy przeżywali upadek powstania listopadowego i marzyli o tej jednej z najważniejszych wartości człowieka, jaką jest wolność!

„Koncert Chopina” (fragment) Artur Oppman (Or-Ot)

Więc siedli emigranci, by słuchać Chopina.
Fortepian milczy jeszcze, jak senna syrena,
Jeszcze w zmarłych melodyj zatopiony echa,
Smętną bielą klawiszy jakby się uśmiecha,
Gotów oddać się znowu tej słodkiej tyranji,
Która rwie go na błękit, zabija w otchłani,
Każe mu być aniołem albo szaleć w walce, -
I czeka na widmowe, pieszczotliwe palce.

Polski klub. Na fotelach samych gwiazd elita:
Mickiewicz i Słowacki, książę Adam, świta,
Ostatnie senatory, posły, jenerały,
Dembiński i Dwernicki, Ursyn srebrnobiały,
Ksiądz Jełowicki obok księżnej Wirtemberskiej
Nabielak w krwawych ponsach łuny belwederskiej
I chmurny, jak dźwięk jego pieśni ukraińskiej,
Brat ludu, wróg monarchów i książąt, Goszczyński.

Chopin wszedł. W lamp półcieniu dziwny jak zjawisko,
Nad rebusem klawiszów pochylił się nisko,
Jakby wprzód, nim ich dotknie, nim w nich głos obudzi,
Chciał oczyma przemówić jak do tamtych ludzi,
Jakby sprzęgł swą duszę czarem czy miłością,
Z tą czarną i z tą białą martwą, zimną kością,
I śmiertelną umowę zawierał tajemnie:
Ja wezmę twoje życie, weź moje ode mnie.
teraz z poprzedniego w chodzą dźwięki chopinowskie

W niemą salę padł pierwszy dźwięk. Improwizuje.
On oczy ma zamknięte. Lecz nie gra. Maluje.
Przypomniał jakiś obraz: wieś w gruszkowych sadach,
Bose dzieci na progach, malwy na lewadach,
Roześmianą dziewczynę w kalinowym wianku,
Rozdrgany graniem dzwonek w różowym poranku
Barwy mu dnia i zmierzchu wiążą się pod ręką –
I widok jakby wstążką, owinął piosenką.

Dziwna piosenka, wszystkim słuchaczom przyjemna,
Ktoś myśli: to z nad Ikwy, inny ktoś: z nad Niemna,
Jeszcze komuś od Wisły gra echem znajomem,
Jakby ją dzieckiem słyszał pod rodzinnym domem:

A to tylko tak szumi liść na polskim drzewie,
A to tylko tak pluszcze polski deszcz w ulewie,
A to tylko tak tęskni serce po tem wszystkim:
Za kamieniem przydrożnym – za niebem – za listkiem.
Zatańczył pasaż skoczny pod palcami mistrza –
I strzeliła z pasażu jakaś myśl ognistsza,
Wzbija się jak rakietą, po salonie krąży,
Jakby się z mściwym ludem zmawiał podchorąży,
Jakby, długo tajone, rozgorzało czucie
Wytrysło krzykiem: wolność! w półurwanej nucie
I znowu ścichło – na krótko! – pod chrapliwym tonem,
Co jak pędząca trójka przeleciał salonem.

.....

W fotelach szmer, na twarzach przedparyskie błyski,
Ścisła dłoń Niemcewicza księżę Czartoryski,
Dembiński i Dwernicki wstali, żar w ich oku,
Ręce drżą, jakby broni szukali u boku,
Z Goszczyńskim, z Nabelakiem kilku się zsunęło
Bliżej, ściślej: trzydziesty! to ich! to ich dzieło!
Z fortepianu powiało dumnie, butnie swojsko, -
I krzyknięto od młodych: Wiwat lud i wojsko!

Lecz wśród foteli gorycz wyciąga swe macki:
Z dłońmi na oczach siedzą Mickiewicz, Słowacki,
Nie chcą odsłonić oczu, serce się sprężyło
Krwia, żrącą jak trucizna: tam! Tam ich nie było!
I cóż, że z Jej świętego zrobili nazwiska
Wieczny pacierz, co płacze i piorun, co błyska,
Kiedy widzą płomieniem nakreśloną wstęgę:
Trudniej przeżyć dzień pięknie, niż napisać księgę.

A Chopin, z drgającymi w powietrzu rękami,
Nie śmie dotknąć klawiszów, by nie trysły łzami,
By się w krew nie rozlały źródłiskiem czerwonym,
Gdzie szarżuje, jak w przepaść, szwadron za szwadronem,
Gdzie stracone kompanje i działo za działem
Runą z ostatniem: Naprzód! z ostatnim wystrzałem
I zatargną łoskotem odrętwiałe ludy,
Jak do milijona grobów walące się grudy.

A jednak pcha te ręce niezmożona siła –
I jękiem rozpaczliwym struna uderzyła:
Biją dzwony pogrzebne od krańca do krańca,

Od Wołynia- do Litwy--- od wolskiego szańca,
A z lamentu tych dzwonów, jak śmierć, się wywija
Taka straszna tęsknota... wszystkich - i niczyja!
Taki żal, który w serce, jak w trumnę, kołata,
Gdy się patrzy w najdroższe- co odeszło z świata.

35. Powstanie Styczniowe - 16/01/1863

Po Powstaniu Listopadowym okupant rosyjski z roku na rok nasilał terror i opresję wobec narodu polskiego. Powstają więc nielegalne organizacje niepodległościowe. Do kraju przysyłano z Rosji najgorszy, zbrodniczy element ludzki. Paskiewicz, Nowosilcow, Berg, to najbardziej znani spośród wielu innych Rosjan, nienawidzących Polaków i polskiej kultury.

Józef Piłsudski pisał, że w szkole nauczyciele rosyjscy poniżali i deptali godność Polaków, tępiąc u studentów każdy przejaw patriotyzmu. Aresztowania, sądy i represje patriotów były na porządku dziennym. Do bezbronnych manifestantów Rosjanie strzelali. Wprowadzono stan wojenny w Królestwie. W takiej sytuacji musiały narastać nastroje powstańcze. Naczelnik rządu cywilnego, prorosyjski hrabia Wielopolski, by osłabić niepodległościową organizację ogłasza „brankę”, czyli pobór do rosyjskiego wojska. Studenci i młodzież nie chcą służyć okupantowi, kryją się po lasach i Tymczasowy Rząd Narodowy musi przyspieszyć wybuch powstania. Tak więc w Królestwie Polskim powstanie wybuchło 22 stycznia 1863 roku, a 1-go lutego w byłym Wielkim Księstwie Litewskim. Objęło także tereny dzisiejszej Białorusi i część dzisiejszej Ukrainy, wszędzie tam, gdzie mieszkała ludność polska. Powstanie popierali także Polacy z zaboru pruskiego i austriackiego.

Oto „**Marsz powstańców**”, napisany przez Włodzimierza Wolskiego, poetę i librecistę, który napisał także libretto do polskiej opery narodowej Stanisława Moniuszki „Halka”.

Za ojców, braci kości bielejące
W Sybiru śniegach, wśród Kaukazu skał,
Sióstr, żon i matek naszych łzy gorące,
Co wróg im hańbę w żywe oczy plwał.

Za plemion całych zmarnowane lata,
Co im w zepsuciu truto myśl i cześć,
Za niecne jarzmo, cośmy wobec świata
Jęcząc i drzemiąc, mogli dotąd znieść.

Na bój, Polacy, na święty bój!
Wolności duch — to Boga miecz.

Na bój, na bój! Nikczemny zbój,
Jak zwierz spłoszony, pierzchnie precz.

Za męczenników naszych krwawe płacze,
Odbite głucho o więzienny sklep, |
Wygnańców naszych cierpienia tułacze, |
Ich gorzki, bo z rąk obcych brany chleb.

Za chytre prawa dla rodowej dumy,
Gdy lud i pracę hańbił prawem car, |
Jak było kazał smagać, bo te tłumy
Nie ludzie jeszcze, według carskich kar.

Na bój, Polacy, na święty bój!
Wolności duch — to Boga miecz.
Na bój, na bój! Nikczemny zbój,
Jak zwierz spłoszony, pierzchnie precz.

Za rzeź bezbronnych, klęczących w ulicach,
Z modlitwą jeszcze za ciemiężców swych;
Za tych szlachetnych, co na szubienicach,
Jakby złoczyńców, drgały ciała ich.

Za bohaterów, których rozstrzelano,
Gdy im szyderstwem wróg — oprawca truł
Ofiarę, jak łza matek — nieskalaną,
Póżywych potem zakopywał w dół.

Na bój, Polacy, na święty bój!
Wolności duch — to Boga miecz.
Na bój, na bój! Nikczemny zbój,
Jak zwierz spłoszony, pierzchnie precz.

Za wszystkie męki Polski, męki Litwy,
W imieniu wszystkich naszej Rusi mąk,
Do bitwy, bracia, do wytrwałej bitwy!
Zwyciężym — jeśli nie opuścim rąk.

Bo biały orzeł i pogoń z aniołem,
Opromieniony musi lot swój wznieść;
Cześć tym, co umią z ludem walczyć społem!
Im Naród cały powie kiedyś: cześć!

Na bój, Polacy, na święty bój!
Wolności duch — to Boga miecz.
Na bój, na bój! Nikczemny zbój,
Jak zwierz spłoszony, pierzchnie precz.

36. Upadek Powstania Styczniowego - 1864

Powstańcy na początku dysponowali tylko 6000-ma tysiącami ludzi. Byli źle uzbrojeni, ale zdeterminowani, by walczyć. Wygrywali małe bitwy, ale w końcu ulegli przeważającej sile wroga, należycie uzbrojonego. Krwawe walki trwały do jesieni 1864 roku. Ale oddział księdza generała Stanisława Brzóska utrzymał się do wiosny 1865 roku. Na polach bitew przewinęło się około 200 000-stu tysięcy powstańców. To było największe powstanie przeciwko Rosji. 400-stu powstańców stracono z wyroków sądów, 700-et wcielono do armii rosyjskiej. Po stronie polskiej zginęło około 30-stu tysięcy walczących, a 40-ści tysięcy wywieziono na Syberię, z różnym przeznaczeniem. Jedni poszli do kopalń, drudzy na katorgę, inni na ciężkie roboty w twierdzach i fabrykach, a jeszcze inni na zaludnienie. Jeden z trzech wieszczów, poeta Juliusz Słowacki, tak pisze w poemacie „*Anhelli*”:

„Przyszli wygnańcy na Ziemię Sybirską, i obrawszy miejsce szerokie, zbudowali dom drewniany, aby zamieszkać razem w zgodzie i w miłości braterskiej; było zaś ich około tysiąca ludzi z różnego stanu.

A rząd dostarczył im niewiast, aby się żenili, albowiem dekret mówił, że posłani są na zaludnienie.

Przez jakiś czas był pomiędzy nimi wielki porządek i wielki smutek, albowiem nie mogli zapomnieć, że są wygnańcami i że już nie zobaczą ojczyzny;

...A gdy już zbudowali dom i każdy się zajął swoją pracą, ... ujrzeli raz wielką gromadę ptaków czarnych, lecącą z północy.

Za ptakami zaś ukazał się obóz, jakoby i tabor, i sanie zaprzężone psami, i trzoda renów z gałęzistymi rogami, i ludzie na łyżwach niosący oszczepy; był to cały Lud Sybirski. Na czele zaś szedł król ludu, a zarazem ksiądz, ubrany podług zwyczaju w futrach i w koralach, na głowie zaś miał wieniec z wężów nieżywych zamiast korony.

Więc moczars ów, przybliżywszy się do gromady wygnańców, przemówił językiem ich ziemi: Witajcie! Oto ja znałem ojców waszych także nieszczęśliwych i widziałem, jak żyli bogobojnie i umierali, mówiąc: Ojczyzno! Ojczyzno!”

Konfiskaty majątków powstańców i ich rodzin wprowadzono już po powstaniu listopadowym. Po klęsce powstania styczniowego podtrzymano tę „tradycję” grabieży, a nawet wprowadzono takie podatki, że doprowadzały folwarki do bankructwa, które przejmowali Rosjanie. W ten sposób niszczone dom ziemiański, ostoję patriotyzmu i polskich wartości. W Królestwie zabrano szlachcie 1660 majątków, a 1800-et poza Królestwem.

Majątki ziemskie powstańców i skazańców bardzo często wykupywali Żydzi, na podstawie prawa wprowadzonego przez prorosyjskiego naczelnika rządu Aleksandra Wielopolskiego, bogacąc się niepomiernie. Ponieważ nie zajmowali się rolą, przeważnie pracowali u nich Polacy. Polakom natomiast zabroniono kupna ziemi. W 1885 roku już 2966 tysięcy majątków było w posiadaniu Żydów. Zlikwidowano oficjalnie tzw. autonomię, której praktycznie dawno już nie było, nazwę kraju zmieniono na Przywiślański Kraj. Do szkół i urzędów, jako język oficjalny wprowadzono język rosyjski, skasowano klasztory w Królestwie, a miastom, które pomagały powstańcom odebrano prawa miejskie. Nastąpiła totalna rusyfikacja!

Historycy uważają, że pomimo tak tragicznych skutków powstania, naród umocnił swoją tożsamość narodową w walce z zaborcą, wzmocnił duch oporu, co uwidoczniło się szczególnie, w działaniach Józefa Piłsudskiego i jego Legionów, aż do uzyskania niepodległości w 1918 roku. Nieustępliwość i dążenie do utrzymania polskiej tożsamości znalazło potem swoje odbicie w powstaniu „Solidarności”, dalej walczącej o suwerenność i niezależność od zniewalającego systemu komunistycznego.

Dzięki temu duchowi oporu, poświęceniu i umiłowaniu wolności, Polacy nie zostali całkowicie wchłonięci przez wrogi i obcy kulturowo element!

37. Litania Pielgrzymka - niepodległość - 11/10/1918

Adam Mickiewicz modlił się w wierszu o wojnę powszechną za wolność ludów. I wojna wybuchła, tylko, nie za wolność ludów. Jednakże w 1918 roku przyczyniła się do upadku trzech mocarstw: Rosji, Niemiec i Austrii, które okupowały ziemie polskie. Dla Polski była to olbrzymia szansa na odzyskanie niepodległości!

A tak Mickiewicz w „*Litanii Pielgrzymkiej*” napisał:

Od niewoli moskiewskiej, austriackiej i pruskiej,
Wybaw nas, Panie.

Przez męczeństwo trzydziestu tysięcy rycerzy barskich poległych za Wiarę i
Wolność,

Wybaw nas, Panie.

Przez męczeństwo dwudziestu tysięcy obywateli Pragi wyróżnionych za Wiarę i Wolność,
Wybaw nas, Panie.
Przez męczeństwo młodzieńców Litwy zabitych kijami, zmarłych w kopalniach i na wygnaniu,
Wybaw nas, Panie.
Przez męczeństwo żołnierzy zamordowanych w Fischau przez Prusaków,
Wybaw nas, Panie.
Przez męczeństwo żołnierzy zaknutowanych w Kronstademie przez Moskali,
Wybaw nas, Panie.
Przez krew wszystkich żołnierzy poległych w wojnie za Wiarę i Wolność,
Wybaw nas, Panie.
Przez rany, łzy i cierpienia wszystkich niewolników, wygnańców i pielgrzymów polskich,
Wybaw nas, Panie.
O wojnę powszechną za wolność ludów,
Prosimy Cię, Panie.

38. Konspiracja - budowanie zbrojnych organizacji

Upadek trzech mocarstw stworzył korzystną sytuację dla Polski. Sytuację tę, wykorzystał znakomicie, od dawna marzący o Polsce niepodległej komendant Józef Piłsudski, który przewidział upadek zaborców. I właśnie na tę sytuację przygotowywał w konspiracji siły zbrojne, by mogły walczyć o wolną Polskę i bronić jej niepodległości. Był człowiekiem czynu!

Jednakże nie było to łatwe zadanie obudzić ducha walki ludności znękaney terrorem, strachem i opresją. Ale też całkowicie nie zabito w narodzie ducha niezależności! I naród też nie zrezygnował z marzenia o niepodległości!

Teraz należało o nią walczyć!

„Wstań, Polsko moja”

Józef Mączka, poeta Legionów

Wstań, Polsko moja!

Uderz w czyn!

Idź znów przebojem w bój szalony!

Już płonie lont podziemnych min –

Krwawą godzinę biły dzwony -

Zerwane pęta! Uderz w czyn!

Wstań, Polsko moja!

Strząśnij proch!

Żałosne marzeń ucisz łkania!
Za Tobą zimny smutków loch –
Przed Tobą świty zmartwychwstania!...
Z anielskich skrzydeł strząśnij proch!
Wstań, Polsko moja!
W ogniach zórz
Nowe się szlaki krwawią Tobie!
O, lżej Ci będzie w gromach burz
Niżli w zawiętych wspomnień grobie –
Wstań, Polsko moja, w blaskach zórz!

39. Legiony Polskie Piłsudskiego - przyszłość

Komendant Piłsudski przemyślną strategią tworzył na terenie okupowanym konspiracyjne organizacje paramilitarne, z których powstały Legiony Polskie. Walczyły one podczas I wojny światowej przeciwko Rosji pod formalnym dowództwem austriackim, ale później stały się załączkiem Wojska Polskiego. Ich żołnierzami byli też artyści, rzeźbiarze, malarze i poeci - „*żołnierze silni wiarą i nadzieją*”. Józef Mączka, legionista, „książę poetów legionowych” napisał:

Starym Ojców naszych szlakiem
przez krew idziem ku wolności!...
Z dawną pieśnią – dawnym znakiem –
my – żołnierze sercem prości,
silni wiarą i nadzieją, że tam,
kędyś, świty dzień! Starym Ojców naszych szlakiem
przez krew idziem w jutra wschody,
Z dawną pieśnią – dawnym znakiem –
na śmiertelne idziem gody,
by z krwi naszej życie wzięła
– Ta – co jeszcze nie zginęła!

40. Polska nie zginęła!

Nastąpił totalny upadek trzech zaborców, Rosji, Austrii i Niemiec, którzy w 18-ym wieku dokonali trzech rozbiorów Polski. Rada Regencyjna Królestwa Polskiego powołana jeszcze przez władze okupacyjne przekazała władzę Józefowi Piłsudskiemu, który powrócił 10 listopada z więzienia w Magdeburgu,

mianując go Naczelnikiem Państwa. 16-go listopada Naczelnik podpisał dokument ogłaszający niepodległość Polski, a radiostacja w warszawskiej Cytadeli, po jej przejęciu od Niemców, nadała do Paryża oficjalny komunikat Józefa Piłsudskiego, oznajmiający o powstaniu niepodległego państwa polskiego. Licząc od ostatniego zaboru w 1795 roku, kiedy Polska zniknęła całkowicie z mapy Europy, pozostawała w obcych rękach przez 123 lata! Radość i euforia opanowały Polaków!

„Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą”

L. Staff

Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą!
Łańcuch twych kajdan stał się tym łańcuchem,
Na którym z lochu, co był twą stolicą
Lat sto, swym własnym dźwignęłaś się duchem.

Nie przyszyły ciebie poprzec karabiny,
Ni wiodły za cię bój komety w niebie,
Ni z jakubowej zstąpiły drabiny
W pomoc Anioły. Powstałaś - przez siebie!

41. Walka o polskie miasto Lwów

W 1918 roku, roku odzyskania niepodległości Wojsko Polskie tworzyły już organizacje, które Piłsudski wcześniej inicjował i organizował. Były to oddziały Polskiej Siły Zbrojnej, Polskiej Organizacji Wojskowej, żołnierze Korpusów Wschodnich, legioniści, akademicy, a nawet harcerze i uczniowie. Podlegały mu całe siły zbrojne wyzwolonego narodu. Zbolała, ograbiona i bardzo biedna Polska po 123 latach totalnej niewoli, zamiast budować państwo z ruin, likwidować trzy różne systemy administracyjne, odbudowywać gospodarkę i bronić się w wojnie celnej z Niemcami, dalej musiała walczyć o swoje istnienie! Należało jeszcze wywalczyć wschodnie granice! Przeciw Ukraińcom, a potem Rosjanom w obronie polskiego miasta Lwowa dzielnie walczyły zorganizowane oddziały polskiej młodzieży, znane jako „Orląta Lwowskie”. Oto wiersz „**Orlątko**” Artura Oppmana z 1918 roku.

O mamó, otrzyj oczy
Z uśmiechem do mnie mów,
Ta krew, co z piersi broczy —
Ta krew — to za nasz Lwów!...
Ja biłem się tak samo
Jak starsi — mamó, chwal!...

Tylko mi Ciebie, mammo,
Tylko mi Polski żal!...

Z prawdziwym karabinem
U pierwszych stałem czat...
O, nie płacz nad twym synem,
Co za Ojczyznę padł!...
Z krwawą na kurtce plamą
Odchodzę dumny w dal...
Tylko mi Ciebie, mammo,
Tylko mi Polski żal!...

Mamo, czy jesteś ze mną?
Nie słyszę Twoich słów —
W oczach mi trochę ciemno...
Obroniliśmy Lwów!
Zostaniesz biedna sama...
Baczność! Za Lwów! Cel! Pa!
Tylko mi Ciebie, mammo,
Tylko mi Polski żal!...

42. Bitwa Warszawska. 13-25 sierpnia, 1920

"Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo!"-powiedział komendant Józef Piłsudski. Granice starał się wywalczyć, ale nawała bolszewicka runęła na dopiero co odrodzoną Polskę i zagroziła stolicy! Matki znów musiały posyłać swych synów do wojska. I modliły się, by zdrowi powrócili. Bolszewicy chcieli zniszczyć polskie marzenie o wolności, Polska miała zostać sowiecką republiką. I więcej! Plan Lenina zakładał nawet zdobycie Europy - jak powiedział - **„po trupie Polski”**. Ale polskiego snu o wolności - nie dało się zniweczyć! Adam Kuryłto, alarmował i wzywał Polaków do obrony - **„Wobec wdzierającej się bolszewji”**. Tak właśnie zatytułował swój wiersz.

Narodzie polski! wstań! do czynu!
Na tve zagony, na tve chaty
Szakale się wyrwały z kraty
I pędzą. Nie wawrzynu
Szukasz, lecz własnych bronisz trzew!
Narodzie! Ocknij się!
Psiakrew !...
Narodzie polski! wstań! do broni!

Od wschodu hordy najezdników wraże
Plwają, bezczeszczą twe ołtarze!
Zerwij się ! Rusz! I z mieczem w dłoni
Straszny wydobądź z siebie gniew!
Niech ziemia zadrży!... Rusz!
Psiakrew !...
Narodzie polski! wstań! do dzieła!
Czy słyszysz dzikie azjatów wycie ?
Bronisz wszak swego i dzieci swych życia !
Nie starczy krzyczeć: „Nie zginęła”!
Lecz... splunąć w garść! Zmarszczyć brew !
Za widły chwycić i...
Psiakrew !...

Moskale podeszli już pod Warszawę, ale niesamowity zryw narodu, co bronił swego prawa do istnienia, niezłomna wola i duch walki żołnierzy, i ich wodzów- obroniła stolicę od bolszewików. Ważny manewr Wojska Polskiego pod dowództwem Józefa Piłsudskiego, oskrzydlający Armię Czerwoną znad rzeki Wieprz, przy jednoczesnym związaniu głównych sił bolszewickich na przedpolach Warszawy odegrał w bitwie kluczową rolę.

Wojska bolszewickie zaczęły uciekać, a ostatnia bitwa nad Niemnem przypieczętowała zwycięstwo Polaków. Polacy rozbili siły czterech armii sowieckich. Rosjanie nie byli już zdolni do działań ofensywnych. Bitwa Warszawska została uznana za 18-stą najważniejszą bitwę świata.

Lord D' Abernon, brytyjski dyplomata i pisarz stwierdził, że:

„...Gdyby Piłsudskiemu nie udało się powstrzymać triumfalnego pochodu Armii Czerwonej w wyniku bitwy pod Warszawą, nastąpiłby nie tylko niebezpieczny zwrot w dziejach chrześcijaństwa, ale zostałoby zagrożone samo istnienie zachodniej cywilizacji. ... bitwa pod Warszawą uratowała Europę Środkową, a także część Europy Zachodniej przed... fanatyczną tyranią sowiecką”.

I przed komunizmem! Moskwa została zmuszona przez Polaków do zawarcia pokoju.

43. Śmierć J. Piłsudskiego

Polska niedługo mogła cieszyć się odzyskaną wolnością. Niezłomny wódz, Marszałek Józef Piłsudski odszedł na wieczną wartę 12 maja 1935 roku. Przed śmiercią, łkając, jakby do siebie, jakby do adiutanta, zagadał...

-Co będzie z Polską, gdy umrę...?

Na uroczystym pogrzebie prezydent Ignacy Mościcki powiedział:

„Wielkim trudem swego życia budował siłę w narodzie. Genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą... Przekazał narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę państwa dbałej. Ten Jego testament...przyjąć i udźwignąć mamy... Skroń jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą doli naszej”.

„MARSZAŁEK W NIEBIE” Henryk Porębski

Łzy nam jeszcze nie obeschły po Wodza pogrzebie,
gdy się on meldował u Pana Boga w niebie.
Pan Bóg Marszałka mile witał, o wszystko go pytał
i niebieskim słodkim chlebem nakarmił do syta:
- Znam ja ciebie, bom cię nieraz
wspierał podczas bitwy,
i twój naród, boć najszczerze są polskie modlitwy.

Pan Marszałek podziękował, ostrogami brzęknął,
a tu niosą aniołowie nową szablę piękną,
nowy mundur marszałkowski pięknie mu podają,
do munduru najprawdziwsze gwiazdy przypinają.

Pan Marszałek patrzy smutnie, białe czoło marszczy:
- Niepotrzebne mi te gwiazdy, aniołowie mili,
nie dla gwiazd żołnierze moi na wojny chodzili.

Tylko jednej rzeczy sercu memu trzeba -
Byście pięknej mej Ojczyźnie przychylili nieba,
byście dali moc i sławę mojemu Krajowi -
Tego jeszcze tylko pragnę, mili aniołowie.

44. Wybuch II wojny światowej - 1/09/1939

1 września 1939 roku niemieckie samoloty, bez wypowiedzenia wojny, o godzinie 4.42 rano zbombardowały bezbronne miasto Wieluń, a o 4.45- okręt szkoleniowy Schleswig-Holstein, który wcześniej zawitał do Gdańska, niby z kurtuazyjną wizytą, otworzył na Westerplatte ogień ze wszystkich dział. Obrońcy Westerplatte nie mieli żadnych szans na powstrzymanie zmasowanego ataku Niemców z wody, lądu i powietrza.

Mimo to walczyli, czekając na pomoc. Pomoc nie nadeszła i by ochronić swoich żołnierzy w nierównej walce dowódca musiał się poddać. Wybuchła druga wojna światowa! 3 września do wojny przystąpiła Francja i Anglia. Wojna była kolejną katastrofą i przekreśliła polskie nadzieje na odbudowę kraju, modernizację i rozwój ekonomiczny! Marszałek Piłsudski przewidział agresję niemiecką, ale Marszałka, by bronić Polski - już nie było! Według planu Hitlera zaczęła się systematyczna, biologiczna eksterminacja narodu polskiego przez Niemców, a na mocy podpisanego układu Ribbentrop - Mołotow, także przez Rosjan.

„Alarm” Antoni Słonimski

„UWAGA! Uwaga! Przeszedł!
Koma trzy!”
Ktoś biegnie po schodach.
Trzasnęły gdzieś drzwi.
Ze zgiełku i wrzawy
Dźwięk jeden wybuchu rośnie,
Kołuje jękliwie,
Głos syren - w oktawy
Opada - i wznosi się jęk:
„Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!”

I cisza
Gdzieś z góry
Brzęczy, brzęczy, szumi i drży.
I pękł.
Głucho w głąb
Raz, dwa, trzy,
Seria bomb.

To gdzieś dalej. nie ma obawy.
Pewnie Praga.
A teraz bliżej, jeszcze bliżej.
Tuż, tuż.
Krzyk jak strzęp krwawy.
I cisza, cisza, która się wzmaga.
„Uwaga! Uwaga!
Odwołuję alarm dla miasta Warszawy!”

Nie, tego alarmu nikt już nie odwoła.
ten alarm trwa.
Wyjcie, syreny!
Bijcie, werble, płacźcie, dzwony kościołów!

Słyszę szum nocnych nalotów.
Płyną nad miastem. To nie samoloty.
Płyną zburzone kościoły,
Ogrody zmienione w cmentarze,
Ruiny, gruzy, zwaliska,
Ulice i domy znajome z dziecinnych lat,
Traugutta i Świętokrzyska,
Niecała i Nowy świat.
I płynie miasto na skrzydłach sławy,
I spada kamieniem na serce. Do dna.
Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy.
Niech trwa!

45. Horror niemieckiej okupacji

Niemcy systematycznie bombardują, grabią, zabijają, łapią ludzi na ulicy, wywożą do obozów pracy, a także wysiedlają Polaków. Wysiedlanie, to plan związany z germanizacją terenów należących do II-giej Rzeczypospolitej. Za wysiedlonych Polaków, na teren Polski przeważnie napływali Niemcy ze wschodu. Niemcy motywowali tę akcję potrzebą większej „przestrzeni życiowej”. Istniał plan dla Polski, by wysiedlić 16-20.4 milionów Polaków, a 3-4.8 miliona Polaków zostawić na już okupowanym terytorium niemieckim, natomiast reszta ludności była przeznaczona na wyniszczenie. Na roboty przymusowe do Niemiec wywieziono około 2,8 milionów Polaków, wliczając jeńców wojennych. Należało wprowadzić aborcję, rozdzielanie rodzin, ograniczenie narodzin, sterylizację kobiet. Rasa panów, za których uważali się Niemcy jest ponad wszystko, więc to oni mieli sprawować władzę nad mniejszością polską, przeznaczoną do niewolniczej pracy! „*Deutschland, Deutschland uber alles*” (Niemcy, Niemcy ponad wszystko)- śpiewali niemieccy żołnierze. Podczas wojny zginęło około 3 miliony Polaków. Tragedia zagłady fizycznej dotknęła także polskich Żydów, których zginęło też około 3 milionów. Takie są oficjalne dane.

Ta straszna dla wszystkich „okupacyjna noc”, trwała prawie 6 lat.

Nie da się w kilku słowach opisać całej tragedii zabijanego fizycznie i psychicznie narodu polskiego na terenie Polski, ale także w obozach pracy, w obozach koncentracyjnych, gdzie głód, choroby i śmierć towarzyszyły

umęczonym więźniom. Ale chcieli być niezłomni. Poezją dodawali sobie otuchy. Byli jak „żywe kamienie”, właśnie jak w tym wierszu pod tym samym tytułem pisanym w obozie. Wierzyli, że z ich ofiary wyrośnie „gmach wspaniały”. Bo nadzieja ich nie opuszczała!

„Żywe kamienie” W. Wnuk

źródło: <https://stutthof.org/node/868>

Jesteśmy jak żywe kamienie,
Jak twarde, niezłomne głązy,
Nie spalą nas żadne płomienie,
Ogień nie czyni nam skazy.

Jesteśmy jak żywe kamienie,
Samotne, bezdomne skały:
Rzeźbiły nas zimne strumienie
I żarem ziejące upały.

Jesteśmy jak żywe kamienie,
W sercu szatańskich piramid.
W swym łonie – jak drogie nasienie—
Kryjemy zabójczy dynamit.

Jesteśmy jak żywe kamienie
Rzucone w przepaść bezdenną,
W których goreje marzenie,
Że górę stworzą płomienną.

I na nas, jak na opoce,
Powstanie gmach wspaniały
Jak jasny piorun w pomroce,
Jak wieczny pomnik chwały.

46. Napaść ZSRR na Polskę - 17/09/1939

Ogrom cierpień narodu polskiego i barbarzyńskich zniszczeń, jakie poczynili Niemcy jest niewyobrażalny! Ale także trudne jest do wyobrażenia barbarzyństwo Rosjan, którzy już 17 września, dwa tygodnie po agresji niemieckiej napadli na Polskę, łamiąc traktat pokojowy i zasady prawa międzynarodowego. Realizowali z Niemcami z układu Ribbentrop -Mołotow, tajny protokół dodatkowy, by dokonać rozbioru polskiego terytorium.

To „podstępny cios w plecy”- powiedział szef sztabu Naczelnego Wodza, gen Waław Stachiewicz. Terytorium Polski podzielono na dwie części, niemiecką i rosyjską. Historycy uważają, że to był czwarty rozbiór Polski. Rosjanie tak samo, jak Niemcy zaczęli deportacje ludności z terenów sobie przydzielonych. Eksterminacja i wywózki Polaków w głąb Rosji trwały od 1940 roku. Wywieziono według różnych źródeł około 300-tu-350-u tysięcy Polaków, a według pisarza B. Urbankowskiego ponad 2 miliony, większość wywiezionych zginęła. Na ich miejsce na tereny polskie sprowadzano ludność ukraińską i rosyjską. Historyk Daniel Boćkowski pisze w Poranny.pl, że NKWD było właścicielem deportowanych i pobierało 10% z wypracowanego przez zesłańców zysku! To był współczesny handel niewolnikami! A Polaków zsyłano na Syberię już od 1768 roku, od czasów Konfederacji Barskiej. Oto „**Ballada zesłańców**” - anonimowa, powstała w roku 1940, podczas deportacji na Syberię.

Ojczyzno nasza, ziemio ukochana,
W trzydziestym dziewiątym cała krwią zalana.
Nie dość, że Polskę na pół rozebrali,
To jeszcze Polaków na Sybir wygnali.

Dziesiąty luty będziemy pamiętali,
Gdy przyszli Sowietci, myśmy jeszcze spali,
I nasze dzieci na sanie wsadzili,
Na główną stację wszystkich dowozili.

O, straszna chwila, o, straszna godzina,
Rodząca swoich bólów zapomina,
Ale Wam powiem, nie zapomnę chwili,
Gdy nas w ciemny wagon jak w trumnę wsadzili.

O, żegnaj, Polsko, żegnaj, chato miła,
O, żegnaj, ziemio, któraś nas karmiła,
Żegnaj, słoneczko i gwiazdy złociste,
My odjeżdżamy z tej ziemi ojczystej.

Cztery dni polską ziemią my jechali,
Lecz żeśmy ją tylko przez szpary żegnali.
W piąty dzień sowiecka maszyna ryknęła,
Jakby każdego sztyłem przeszyła.

Mijają doby, tygodnie mijają,
Raz na dzień chleba i wody nam dają,

Mijamy Rosję i góry Uralu
I tak jedziemy wciąż dalej i dalej.

Czwartego marca stanęła maszyna
I tak już transport z nami się zatrzymał,
Jedziemy autem, a potem saniami,
Przez śnieżną tajgę, rzekami, lasami.

Oj, smutna była nasza karawana,
„kipiatku” z chlebem dali nam co rana,
Dzieci zmarznięte z sani wypadają,
A na noclegach umarli zostają.

O, Polsko piękna, ziemio nasza święta,
Gdzie Twoje syny, gdzie Twoje orlęta?
Dzisiaj w sybirską tajgę przyjechali.
Czy będziem Ciebie kiedy oglądali?

Słoneczko złote smutno nas witało,
Gdy do baraku rano zaglądało.
Dwie białe trumny sosnami ubrane,
Nad nimi matki klęczą zapłakane.

Jesteśmy sami, straż nas zostawiła,
bo cóż tu będzie koło nas robiła?
Świat nam zamknęli, wszędzie lasy, drzewa,
Nawet ptaszyna nam tu nie zaśpiewa.

Zima, śniegi straszne, w lesie ciężka praca,
Głód i tęsknota bardzo nas przygniata,
Tyfus okrutny wśród ludzi się szerzy,
Co dzień to więcej pod sosnami leży.

I przyszła wiosna, słońce zajaśniało,
Lecz u nas wcale nie poweselało,
Tylko po lesie słysząc głos płaczący:
„O, Jezu Chryste, w Ogrójcu mdlejący!”.

Polska Królowo, zlituj się nad nami,
Nad polską ziemią i nad Polakami,
Powróć nas, powróć do ziemi ojczystej,
Królowo Polski! Panienko Przepczysta!

47. Zbrodnie Stalina - Katyń 1940

Cios w plecy zadał narodowi polskiemu Józef Stalin, przywódca Związku Radzieckiego, komunistyczny dyktator, twórca państwa totalitarnego. Jeden z największych zbrodniarzy XX wieku. W księdze Guinnessa w kategorii „masowy morderca” - zajmuje pierwsze miejsce! W różny sposób przyczynił się do śmierci około stu milionów ludzi. Stalin, który brał udział w wojnie bolszewickiej 1920 roku, nigdy nie pogodził się z przegraną Armii Czerwonej. Za jego wiedzą mordowano także jeńców wojny bolszewickiej, wziętych do niewoli w 1920-ym roku. Z około 10 tysięcy żołnierzy z V Dywizji Strzelców Polskich do kraju powróciło tylko około 5.5 tysiąca. Szacuje się, że ogółem więziono 45 -60 tysięcy polskich jeńców.

W czasie „wielkiej czystki”, tzw. operacji polskiej, NKWD w latach 1937-1938 i potem wymordowało na w ZSRR około 200-stu tysięcy Polaków. Różne są dane z polskiej i rosyjskiej strony, ale trudno jest ustalić dokładne liczby, nie mając dostępu do rosyjskich archiwów.

Rosjanie nie przestrzegali żadnych konwencji międzynarodowych, łamali je i dominowali bestialstwem i okrucieństwem. Z zemsty za przegraną wojnę bolszewicką 1920-go roku, tych żołnierzy, co przeżyli tę wojnę, podczas II wojny masowo wywożono na Syberię do łagrów. Także ich rodziny, według precyzyjnie sporządzonych list. Natomiast jeńców II wojny i elitę narodu, potencjał obronny, intelektualny i twórczy wywożono do różnych obozów. Więźniowie przebywali w obozach w Charkowie, Miednoje, Starobielsku, Kozielsku, Ostaszkowie i wielu innych. NKWD na miejsce mordu elit wybrało różne miejsca, ale Katyń, miejsce ludobójczej zbrodni stał się symbolem kaźni. Według różnych źródeł zamordowano co najmniej 22 tysiące lub 26 tysięcy Polaków - oficerów, podoficerów, policjantów, urzędników, uczonych, profesorów uczelni, artystów, lekarzy, nauczycieli i prawników. Podobno jeden z oficerów, jadący pociągiem na egzekucję, wyrzucił czapkę z pociągu i miał krzyknąć: -„*Jeszcze Polska nie zginęła!*”

W „imperium zła” mordowano strzałem w tył głowy.

„KATYŃ” *Feliks Konarski*

Tej nocy zgładzono Wolność

W katyńskim lesie...

Zdradzieckim strzałem w czaszkę

Pokwitowano Wrzesień.

Związano do tyłu ręce,

By w obecności kata

Nie mogły się wznieść błagalnie
Do Boga i do świata.

Zakneblowano usta,
By w tej katyńskiej nocy
Nie mogły błagać o litość,
Ni wezwać znikąd pomocy.

W podartym jenieckim płaszczu
Martwą do rowu zepchnięto
I zasypano ziemią
Krwiał na wskroś przesiąkniętą.

By zmartwychwstać nie mogła,
Ni dać znaku o sobie
I na zawsze została
W leśnym katyńskim grobie.

Pod śmiertelnym całunem
Zwiędłych katyńskich liści,
By nikt się nie doszukał,
By nikt się nie domyślił

Tej samotnej mogiły,
Tych prochów i tych kości -
Świadectwa największej hańby
I największej podłości.

Tej nocy zgładzono Prawdę
W katyńskim lesie,
Bo nawet wiatr, choć był świadkiem,
Po świecie jej nie rozniesie...

Bo tylko księżyc niemowa,
Płynąc nad smutną mogiłą,
Mógłby zaświadczyć poświatą
Jak to naprawdę było...

Bo tylko świt, który wstawał
Na kształt różowej pochodni

Mógłby wyjawić światu
Sekret ponurej zbrodni...

Bo tylko drzewa nad grobem
Stojące niby gromnice
Mogłyby liści szelestem
Wyszumieć tę tajemnicę...

Bo tylko ziemia milcząca,
Kryjąca jenieckie ciała,
Wyznać okrutną prawdę
Mogłaby - gdyby umiała.

Tej nocy sprawiedliwość
Zgładzono w katyńskim lesie...
Bo która to już wiosna?
Która zima i jesień...

Minęły od tego czasu,
Od owych chwil straszliwych?
A sprawiedliwość milczy,
Nie ma jej widać wśród żywych.

Widać we wspólnym grobie
Legła przeszłyta kulami -
Jak inni - z kneblem na ustach,
Z zawiązanymi oczami.

Bo jeśli jej nie zabrała,
Nie skryła katyńska gleba,
Gdy żywa - czemu nie woła,
Nie krzyczy o pomstę do nieba?

Czemu - jeżeli istnieje -
Nie wstrząśnie sumieniem świata?
Czemu nie tropi, nie ściga,
Nie sądzi, nie karze kata?

Zgładzono sprawiedliwość,
Prawdę i wolność zgładzono

Zgładzono w smoleńskim lesie
Pod obcej nocy osłoną...

Dziś jeno ptaki smutku
W lesie zawodzą żałośnie,
Jak gdyby pamiętały
O tej katyńskiej wiosnie.

Jakby wypatrywały
Wśród leśnego poszycia
Śladów jenieckiej śmierci,
Oznak byłego życia.

Czy spod dębowych liści
Albo sosnowych igiełek
Nie błysnie szlif oficerski
Lub zardzewiały orzełek,

Strzęp zielonego munduru,
Kartka z notesu wydarta
Albo baretka spłowiata,
Pleśnią katyńską przeżarta.

I tylko p a m i ę ć została
Po tej katyńskiej nocy...
Pamięć n i e d a ł a się zgładzić,
Nie chciała ulec przemocy-

I woła o s p r a w i e d l i w o ś ć
I p r a w d ę po świecie niesie -
Prawdę o jeńców tysiącach
Zgładzonych w katyńskim lesie.

Wielu miejsc zbrodni i pochówku Polaków jeszcze nie znamy. W 2004 roku Rosjanie zakończyli śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej. Nie przyznali się do ludobójstwa i nikt winny tej potwornej zbrodni nie został osądzony.

48.Bitwa o Monte Cassino 1944 - Niedźwiedź „kapral Wojtek”

Polacy, jak dawniej podczas zaborów i tym razem walczyli przeciw okupantom. Byli prawie obecni na wszystkich frontach II-giej wojny światowej.

Walczyli między innymi w bitwie o Francję, Anglię, Narwik, o Tobruk i walczyli na wzgórzu Monte Cassino, gdzie stał klasztor Benedyktynów, którego nikt nie mógł zdobyć. A punkt był bardzo ważny, bowiem stamtąd, ze wzgórza Niemcy mieli pod obserwacją i ostrzałem cały teren i blokowali aliantom drogę na Rzym.

- „Gdy padał deszcz, można było wytrzymać, bo nie latały samoloty, dawało się przeżyć” – wspomina por. Edmund Szymczak, żołnierz 2 Korpusu gen Andersa. – Ale kiedy było tak pięknie jak dzisiaj, wróg widział każdy nasz krok, wybiliby nas jak króliki. Dlatego w dzień w ogóle nie wolno było się ruszać, żeby się nie zdradzić. Bohaterami nie jesteśmy, myśmy tylko chcieli przeżyć. Dobry żołnierz myśli o tym, żeby przeżyć i żeby wykonać zadanie, które mu dano. Trzeba było wypełnić wojskowy czyn – i tyle”. (Internet: <http://www.radiomaryja.pl/informacje/skrawek-polski-walki-o-monte-cassino-wspominaja-polscy-weterani-reportaz/>)

Spełniano obowiązki!

Pierwsze natarcie się nie udało, wielu zginęło. Drugie poszło lepiej. Żołnierze II-go Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa, choć z dużymi stratami jednak przebili się przez ogień żołnierzy Wermachtu i klasztor zdobyli! Załopotą białoczerwona flaga! Polacy otworzyli drogę aliantom na Rzym! Pomagał im nawet „prawdziwie ludzki”-niedźwiedź Wojtek.

Rzeczywiście, był bardzo ludzki, pił piwo i nawet palił żołnierskiego skręta. Ale najbardziej lubił zapasy z żołnierzami, zawsze wygrywał, a jak wygrał, to lizał twarz pokonanego. Na wzgórze nosił ciężkie skrzynie z amunicją i podobno żadnej z nich nie upuścił! Teraz Wojtek - niedźwiedź bohater, któremu nadano nawet stopień kaprała ma swój pomnik w Szkocji. W Edynburgu... i ...w Krakowie.

„Czerwone maki na Monte Cassino” F. Konarski

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się ukrył jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.

I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.

Pozostaną ślady dawnych dni
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwiesze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Somosierry szaleńcy,
Jak ci spod Raławic sprzed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwiesze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwiesze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

49. Wybuch Powstania Warszawskiego 1/08/1944

Wbrew oczekiwaniom Niemców, używając słów poety, Polaków "*nie spalili płomienie*" i Polacy „*kryli w sobie dynamit*".

Dynamitem była wola walki z wrogiem, walki przeciw brutalnej okupacji niemieckiej i szalejącemu terrorowi. Na rozkaz dowództwa Armii Krajowej 1 sierpnia 1944-go roku - wybuchło Powstanie Warszawskie. Militarnie wymierzone przeciw Niemcom, a politycznie przeciw ZSRR.

Poeta Stanisław Marczak Oborski apelował w wierszu: „**Do powstańca**”.

Pamiętaj: nie wolno ci zwątpić
w wolność, co przyjdzie, choćbyś padł.
Pamiętaj, że na ciebie patrzy
ogromny i zdumiony świat.

I wiedz, że krokiem w nędznym bucie
jak pomnik dziś w historię wrastasz.
I wiedz, że w sercu twoim bije
uparte serce tego miasta.

Choćby zawiodła wszelka pomoc,
choć przyjdą dni głodu i moru,
ostatniej stawki nie przegramy
- stawki naszego honoru.

50. „Marsz Mokotowa” Mirosław Jeziński („Karnisz” ze zgrupowania „Baszta”)

Nie grają nam surmy bojowe
I werble do szturm nie warczą
Nam przecież te noce sierpniowe
I prężne ramiona wystarczą
Niech płynie piosenka z barykad
Wśród bloków, zaułków, ogrodów
Z chłopcami niech idzie na wypad
Pod rękę przez cały Mokotów

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu
Czy słońca żar, czy chłodna noc
Prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz to właśnie zew
Niech brzmi i trwa przy huku dział
Batalion gdzieś rozpoczął szturm
Spłynęła łza i pierwszy strzał!

Niech wiatr ją poniesie do miasta,
Jak żagiew płonącą i krwawą,
Niech w górze zawisnie na gwiazdach,
Czy słyszysz, płonąca Warszawo?
Niech zabrmi w uliczkach znajomych,
W Alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
A serca z zapału nie stygną!

Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.
Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu,
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez próżnych skarg i zbędnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy!

51. Powstanie Warszawskie - walka

Dowództwo Armii Krajowej planowało, by pomimo niedostatków uzbrojenia wyzwolić stolicę od Niemców.

Rząd Emigracyjny wierzył, że powstanie wstrząśnie „sumieniem świata”. A w Warszawie ludzie chcieli walczyć! Za lata straszliwych zbrodni, upokorzeń, terroru i cierpienia panował duch odwetu, i walki. Słysząc go wyraźnie w hymnie Armii Krajowej, gdy jej żołnierz, wybitny uczony prof. Kazimierz Kumaniecki wywya: **„Naprzód, do boju żołnierze”**.

Naprzód, do boju żołnierze
Polski Podziemnej! za broń!
Boska potęga nas strzeże,
Woła do boju Was dzwon.

Godzina pomsty wybija,
Za zbrodnie, mękę i krew.
Do broni! Jezus Maryja!
Żołnierski woła nas zew.

Zorza wolności się pali,
Nad Polską idących lat
Moc nasza przemoc powali,
Nowy dziś rodzi się świat.

Godzina pomsty wybija...
Za zbrodnie, mękę i krew.
Do broni! Jezus Maryja!
Żołnierski woła nas zew.

Za naszą Wolność i Waszą Bracia,
chwytajmy za miecz,
Śmierć ani trud nas nie straszą,
Zwycięski Orle nasz leć.

Godzina pomsty wybija..
Za zbrodnie, mękę i krew.
Do broni! Jezus Maryja!
Żołnierski woła nas zew.

Adres internetowy hymnu: <https://www.youtube.com/watch?v=A8m5mEJTJLY>

52. Powstanie Warszawskie - brak amunicji - plan Stalina

Niestety, pomoc z Zachodu, która mogłaby zmienić wynik powstania nie była możliwa i w wystarczającej ilości nie nadeszła! Powstańcy mieli walczyć kilka dni, aż pomoc nadejdzie, ale z żadnej strony, licząca się pomoc nie nadeszła. Poparcie Wielkiej Brytanii i USA było bardzo, bardzo ograniczone.

Wprawdzie Brytyjczycy bombardowali cele w Polsce, były zrzuty amunicji w Warszawie, ale przeważnie wpadały one w ręce Niemców. To samo ze zrzutami Amerykanów. Stalin z przyczyn politycznych wstrzymał ofensywę przeciw Niemcom, nie pozwolił aliantom korzystać z lotnisk, więc praktycznie nie można było dokonywać dalszych zrzutów amunicji, której tak brakowało. Stalin robił wszystko, by Niemcy mieli czas Warszawę zrujnować i spalić, a także zniszczyć ostatnie formacje patriotów. To potem pomogłoby wprowadzać w Polsce komunizm. Tak więc wojska rosyjskie stały za Wisłą i czekały, aż Warszawa się wykrwawi. Z braku amunicji młodzież, harcerze w desperacji rzucali butelki z benzyną przeciwko czołgom.

Stąd urodziła się we Włoszech, we wrześniu 1944 roku wierszowana-
"Modlitwa Warszawska" Artura Międzyrzeckiego.

Oto posągu rozbity kamień,
Oto umarłe ulice.
Święta Maryjo, módl się za nami
O amunicję.
Oto bezduszny serca egzamin.
Oto po dwakroć ruiny.

Święta Maryjo, módl się za nami
O karabiny.
Gdzież, są granice ludzkich doświadczeń,
Gdzież, jest zapłata rozwalin?
Święta Maryjo, nikt tu nie płacze,
Gniew tu się pali.
Noc nam śmiertelne okrywa rany -
Nim świt odsłoni nas blady,
Święta Maryjo, wstąp razem z nami
Na barykady.
Oto nam huczą strzały armatnie,
Na szarżach Żelaznej Bramy,
Święta Maryjo, w palbie ostatniej
Módl się za nami.

53. Upadek Powstania Warszawskiego - koniec wojny

Ponieważ jednostek niemieckich było za mało do walki z powstańcami, więc skierowano jednostki policyjne i wojskowe złożone z kryminalistów, i cudzoziemców, jak brygada Rosyjskiej Narodowej Armii Wyzwoleńczej i oddziałów złożonych z Kałmuków, Azerów, Kozaków, Turkmenów i Ukraińców w służbie niemieckiej. Przeciwstawiano się dzielnie przeważającej sile wroga przez 63 dni! Pomoc nie nadeszła i powstanie upadło! Hitler wydał rozkaz wymordowania wszystkich mieszkańców i totalnego zniszczenia miasta. Zemsta przegrywających wojnę Niemców była straszna. Miasto miało zostać zrównane z ziemią, więc było systematycznie wyburzane i palone, a mieszkańcy, dzielnica za dzielnicą roztrzeliwani. W wyniku klęski powstania zginęło około 18 tysięcy powstańców, ponad 150 lub 200 tysięcy cywilnych mieszkańców stolicy, a około ponad 550 tysięcy mieszkańców musiało opuścić swoje domy, z czego około 150 tysięcy wywieziono do obozów koncentracyjnych i na roboty przymusowe w głąb Niemiec. Wojna w Europie skończyła się 8 maja 1945 roku. Mimo radości, że to koniec czasu zbrodni, upodlenia i grozy, dla Polski było to gorzkie zwycięstwo! Polska została przez Roosvelta, Churchilla i Stalina zdradzona na konferencji w Jałcie i oddana w sferę wpływu ZSRR. Stała się krajem niesuwerennym, z przesuniętymi granicami i ustrojem narzuconym siłą przez Stalina.

Stolicę kraju natychmiast zaczęto odbudowywać...sprzątno. W latach 1945 i 1946 wydobywano ciągle zwłoki z kanałów warszawskich, jako że stanowiły one w czasie powstania jedyne drogi dla powstańców i cywilów w celu łączności, komunikacji, transportu broni i amunicji. Ekshumacje zabitych trwały jeszcze 3 lata po zakończeniu wojny, aż do 1948 roku.

Stolica powoli się odradzała, ale warszawskie szkielety domów, mury, te co zostały, widziały i słyszały wszystko. Słowami poety i żołnierza Armii Krajowej Tadeusza Gajcego, który zginął w powstaniu, mury „opowiadają” naszą historię.

„Śpiew murów”

Nocą, gdy miasto odpłyne w sen trzeci,
a niebo czarną przewiąże się chmurą,
wstań bezszelestnie, jak czynią to dzieci,
i konczę ucha t a k przyłoż do murów.

Zaledwie westchniesz, a już cię doleci
z samego dołu pięter klawiaturą
w szumach i szmerach skłębionej zamieci
minionych istnień bolesny głos chóru.

„Bluszczem głosów spod ruin i zgliszcz
pniemy się nocą na dachy i sen,
tobie, Warszawo, w snach naszych śniesz,
nucąc wrześniami żałobny nasz tren.”

- „Biegłam rankiem po chleb do piekarni
(a chleba dotąd czekają tam w domu),
a ja leżę z koszykiem bezradnie,
tuż za rogiem, nie znana nikomu...”

„- Właśnie ręką chwyciałem za granat,
żeby czołgi przywitać nim celnie,
ziemia była spękana, zorana -
nagle świat mi się zaćmił śmiertelnie..”.

„Myśmy obie wyniosły na noszach,
jeszcze kocem okryły mu nogi,
bo krzyczeli dokoła, że pożar...
Ja na świstku pisałam: "Mój drogi...”

Słuchaj tych głosów żałosnych żarliwie,
nim brzask poranny uciszy je w niebie
i nowe miasto w napiętej cięciwie
dni tryumfalnych na nowo pogrzebie.

Słuchaj tych głosów, boś po to szczęśliwie
ocalon został w tragicznej potrzebie,
byś chleb powszedni łamał sprawiedliwiej
i żył za tamtych i za siebie lepiej.

*

Jak nie kochać strzaskanych tych murów,
tego miasta, co nocą odpływa,
kiedy obie z greckiego marmuru -
i umarła Warszawa, i żywa.

54. Powojenne zagubienie moralne

Dwa totalitaryzmy, faszyzm i komunizm poddawał próbie kondycję moralną ludzi. Okrutne prawa systemów znieważały istotę ludzką, deptały godność i prowadziły do upodlenia człowieka. Ci, którzy przetrwali gehennę wojny i widzieli zezwierżenie człowieka, zwątpili i aby się odrodzić, chcieliby na nowo uwierzyć w wartości ludzkie.

„Ocalony” Tadeusz Różewicz

Mam dwadzieścia cztery lata
ocalałem
prowadzony na rzeź.

To są nazwy puste i jednoznaczne:
człowiek i zwierzę
miłość i nienawiść
wróg i przyjaciel
ciemność i światło.

Człowieka tak się zabija jak zwierzę
widziałem:
furgony porąbanych ludzi
którzy nie zostaną zbawieni.

Pojęcia są tylko wyrazami:
cnota i występki
prawda i kłamstwo
piękno i brzydota
męstwo i tchórzostwo.

Jednako waży cnota i występki
widziałem:
człowieka który był jeden
występny i cnotliwy.

Szukam nauczyciela i mistrza
niech przywróci mi wzrok słuch i mowę
niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia
niech oddzieli światło od ciemności.

Mam dwadzieścia cztery lata
ocalałem
prowadzony na rzeź.

55. Stalinizm w Polsce i ruch oporu - „żołnierze wyklęci”

W Związku Radzieckim Józef Stalin posiadał władzę absolutną. Wrócił do charakteryzującego Rosję despotyzmu i stał się dyktatorem, który na strachu zbudował sowieckie państwo totalitarne, całkowicie kontrolujące naród i nadzorujące wszystkie aspekty życia prywatnego i publicznego. To samo miało zdarzyć się w Polsce. Polska w wyniku konferencji „Wielkiej Trójki”, Churchilla, Stalina i Roosevelta, w Jałcie wpadła w sidła systemu radzieckiego. Armia Stalina „wyzwalając” Polskę od Niemców przyniosła jednocześnie zniewolenie, narzucając marionetkowy, proradziecki, komunistyczny rząd przywieziony z Moskwy. Ponieważ tylko partia komunistyczna mogła mieć monopol na jedyną prawdę, to ten kto nie chciał się podporządkować, lub miał odmienne zdanie, był wrogiem i był eliminowany. Wrogami więc byli członkowie leśnej partyzantki i podziemia niepodległościowego, którego działania były wymierzone we władzę komunistyczną. Rozbito ich w latach 1947-1948. Nazwano ich „żołnierzami wyklętymi”, bo zakazano o nich mówić i pisać w PRL-u. Byli wyklęci przez system komunistyczny i ich nazwiska miały być wymazane z historii. Niektórzy z nich, niezłomni, zwalczając komunę po wojnie musieli ukrywać się... Najdłużej ukrywającym się „żołnierzem wyklętym”, bo aż do 1963 roku był Józef Franczak, pseudonim „Lalek”. Otoczony przez Służbę Bezpieczeństwa walczył do końca. Podczas wymiany strzałów został śmiertelnie ranny! Rodzina, gdy nocą odkopła grób zobaczyła nagie ciało, bez głowy! Komunistyczna władza nie tolerowała sprzeciwu. Panował terror i strach. Wszyscy, którzy sprzeciwiali się władzy byli niszczeni, więzieni, zabijani, katowani, torturowani i w więzieniach ponosili śmierć. Najbardziej znane więzienia, które utrwały radziecki system totalitarny to więzienie przy Montelupich w Krakowie, więzienie na Rakowieckiej na

warszawskim Mokotowie i więzienie na Zamku w Lublinie, którego pilnowały cztery sowieckie czołgi. W nim więziono od 1944-do 1954 roku około 33 tysiące osób, w tym około 3400 kobiet. Ostatnią egzekucję wykonano w styczniu 1954 roku na żołnierzu Armii Krajowej, Edwardzie Bukowskim. Inny „żołnierz wyklęty” Antoni Dołęga, pseudonim „Znicz” ukrywał się w zachodniej Polsce aż do lat 90-tych. Z rodziną co roku utrzymywał kontakt poprzez wysyłanie kartek. Obecnie, po upadku komunizmu, przywrócono „żołnierzom wyklętym” cześć i honor. Są narodowymi bohaterami.

Tak pisał o „żołnierzach wyklętych” poeta, Zbigniew Herbert.

„Wilki”

Ponieważ żyli prawem wilka
Historia o nich głucho milczy
Pozostał po nich w białym śniegu
Żółtawy mocz i ślad ich wilczy.

Przeegrali bój we własnym domu
Kędy zawiewał sypki śnieg
Nie było komu z łap wyjmować cierni
I gładzić ich zmierzwioną sierść.

Nie opłakała ich Elektra
Nie pogrzebała Antygona
I będą tak przez całą wieczność
We własnym domu wiecznie konać.

Ponieważ żyli prawem wilka
Historia o nich głucho milczy
Pozostał po nich w kopnym śniegu
Ich gniew, ich rozpacz i ślad ich wilczy.

Na You Tube można usłyszeć piosenkę „Żołnierze wyklęci” pod adresem:
<https://www.youtube.com/watch?v=salpkH7aK9U>

***Ku waszej pamięci,
Żołnierze Wyklęci!***

56. Sprzymierzeńcy systemu komunistycznego - socrealizm

W utrwalaniu komunistycznego systemu totalitarnego w Polsce władze miały sprzymierzeńców. Także wśród inteligencji. Masowo drukowano dzieła propagandowe, których prawie nikt nie czytał. W 1949 roku wprowadzono w kulturze polskiej socrealizm, kierunek w sztuce przeniesiony z ZSRR. Oficjalnie został ogłoszony jako jedyna metoda twórcza. I tenże styl musiał gościć w literaturze i sztuce. Tematem miał być robotnik, chłop, maszyna, traktor, sojusz robotniczo-chłopski, budowa i osiągnięcia socjalizmu, a cel był wyłącznie polityczno-propagandowy, utrwalający tzw. władzę ludową i ideologię socjalizmu. Nawet Jan Brzechwa, poeta znany ze znakomitych wierszy dla dzieci napisał: „**Czerwony marsz**”, wyśmiewając się religii, z rządu na emigracji, a także z generała Andersa, którego wielką zasługą było wyprowadzenie polskich oddziałów zbrojnych ze Związku Sowieckiego i walka na Monte Cassino.

Bije godzina niezapomniana
Zakręt historii - druga zmiana
Trzeba zwycięstwu drogę torować,
Marsz rozpoczęty, Partio prowadź! (...)

Chowa spekulant worki w sklepie,
Kołtun z trwogi pacierze klepie
Warchoł w Londynie wlepie ślepie
- Przyjdzie Anders, będzie lepiej!

W maglu szepcą ciemne kumoszki
- Cukru nie będzie, chleb jest za gorzki
Wiedźmy po domach straszą dzieci,
- Masła nie ma, wzięli „Sowici”.

Tłuste dewotki straszą głodem,
- Zatrął antychryst chleb i wodę
Pasibrzuch wiejski chłopów judzi
- Na Sybir będą wywozić ludzi (...)

Który tam? Z drogi. Partia kroczy,
Twoja partia ludu roboczy
Wspólnie pracować, wspólnie budować
Maszerować! Partio, prowadź!

Dzieci też były „formowane”...już od przedszkola...

W 1953 roku Stalin umarł, a tygodnik dla najmłodszych dzieci pt: „Iskierki”, kazał się smucić i wmawiał dzieciom - ile Stalin, (ten morderca ludzkości) ma „dobroci we wzroku” i zamieścił na okładce taki wierszyk:

57. „Wiersz o Stalinie”

Wiersz o Stalinie z książki

Witek przepisał czyściutko.

Dwie czarne z czarnej krepy wstążki

To znak żałoby i smutku.

Patrzy Stalin z portretu,

Tyle dobroci we wzroku.

Leszek kończy gazetkę:

napisał słowo: POKÓJ.

58. Sprzymierzeńcy systemu - kult Stalina

Poeta Władysław Broniewski, dawny żołnierz Legionów Polskich, uczestnik wojny bolszewickiej też współpracował z narzuconym systemem komunistycznym. Głęboko zaangażowany tworzył poezję polityczno - propagandową, związaną z kultem Stalina. Między innymi napisał wiersz „**Słowo o Stalinie**”.

Oto fragment:

„Rewolucja - parowóz dziejów”...

Chwała jej maszynistom!

Cóż, że wrogie wiatry powieją?

Chwała płonącym iskrom!

Chwała tym, co wśród ognia i mrozu

jak złom granitowy trwali,

jak wcielona wola i rozum,

jak Stalin.

Pędzi pociąg historii,

błyska stulecie-semafor.

Rewolucji nie trzeba glorii,

nie trzeba szumnych metafor.

Potrzebny jest Maszynista,
którym jest On:
towarzysz, wódz, komunista -
Stalin - słowo jak dzwon!

Partię mordercy Stalina chwaliła też poetka, noblistka, Wisława Szymborska:

Oto Partia - ludzkości wzrok.
Oto Partia: siła ludów i sumienie.
Nic nie pójdzie z jego życia w zapomnienie.
Jego Partia rozgarnia mrok.

I zachęcała do wstąpienia do Polskiej Partii Komunistycznej:

„Partia. Należęć do niej.
Z nią działać. Z nią marzyć. Z nią w planach nieulekłych.
Z nią w trosce bezsennej.

I zapewniała:
Wierz mi to najpiękniejsze
co się może zdarzyć”.

59. Niszczenie godności i honoru

Tylko Polska Zjednoczona Partia Robotnicza miała prowadzić i nakreślać zadania, i obowiązki obywatela. Jako członków posiadała tych, co chcieli wierzyć szczerze w nowy, „światłany” system, oraz wchłonęła oportunistów i różnego rodzaju karierowiczów. Tych ostatnich może było najwięcej, bo bez członkostwa w partii trudno było marzyć o jakiegokolwiek zawodowej karierze! I byli też ci bezwolni i nieaktywni, skazani na szarość. Nie protestowali, pracowali, kombinowali i chcieli po prostu przeżyć. Godność ludzka i honor nie były wartościami ważnymi dla władzy, a nawet jej przeszkadzały, bo wydawały się komunistom za patriotyczne, więc należało je niszczyć. Przez upodlenie...i chcąc nie chcąc, niektórzy by przeżyć musieli nauczyć się czołgać.

Nauka chodzenia A. Bursa

Tyle miałem trudności
z przewyciężeniem prawa ciężenia
myślałem że jak wreszcie stanę na nogach
uchylą przede mną czoła

a oni w mordę
nie wiem co jest
usiłuję po bohatersku zachować **pionową** postawę
i nic nie rozumiem
„głupiś” mówią mi życzliwi (najgorszy gatunek łajdaków)
„w życiu trzeba się czołgać czołgać”
więc kładę się na płask
z tyłkiem anielsko-głupio wypiętym w górę
i próbuję
od sandałka do kamaszka
od buciczka do trzewiczka
uczę się chodzić po świecie.

60. Sprzymierzeńcy systemu - podwójna moralność

Myślowo, intelektualnie deprawowano i deformowano naród.
Pomocnikami w tym procederze byli ludzie kultury, reżyserzy, aktorzy,
dziennikarze, naukowcy marksiści, wyznaczający jedynie marksistowski punkt
myślenia i widzenia rzeczywistości. Byli beneficjentami systemu, więc
niejednokrotnie musieli zakłamywać, wychwalać i upiększać szarą,
beznadziejną dla większości, bez możliwości rozwoju - rzeczywistość.
To co się widziało, pisało, przedstawiało nie było prawdą. Pojawiła się
zdeprawowana moralność - podwójna moralność.
Ludzie co innego mówili, a co innego myśleli. W każdym razie przeważająca
większość narodu, ta część, która nie akceptowała narzuconej władzy przez
Związek Radziecki. A żeby nie stracić uprzywilejowanej pozycji lepiej było się
nie „wychylać”, czyli nie krytykować i posiąść sztukę „akrobacji dyplomatyczno-
politycznej” w bagnie systemu. Może poeta, członek PZPR, były ambasador w
Irlandii Ernest Bryll też takową umiejętność posiadał?

Balneologia E. Bryll

Huczają i
buczają do ucha lewego
stękają i gęgają do ucha prawego...
dumnie brzmią w
trzcinach: —
utracisz swobodę
gdzie płyniesz — zginiesz...
wleź lepiej pod wodę
i jak my pobulgotaj.

w bagnie jest najlepiej
racja żadna wpysk nie da, prawda nie oślepi
a można kumkać, nadymać olbrzyma...
ach, utrzymać bagienko lecznicze, utrzymać!
Tak nam potrzebne przecie błotniste okłady
Na poskręcane w różnych akrobacjach zady...

Sytuacja inteligencji w PRL-u

Bagno wciąga i mami, a więc beneficjanci systemu otrzymywali mieszkania, samochody na talony, dobre posady, lepsze stanowiska pracy. Dla nich były nawet specjalne sklepy, o których zwykły śmiertelnik nie wiedział. Po prostu mieli dużo łatwiejsze życie, niż przeciętny obywatel PRL-u. Więc współżyli i współpracowali z systemem. Jeśli byli dobrymi akrobatami, tym wyżej mieli szansę skoczyć!

Natomiast ci, którzy nie pracowali dla systemu, przeważnie nie mieli szansy na otrzymanie kierowniczych stanowisk, artyści na swobodną realizację twórczą czy karierę, a pisarze, niepiszący zgodnie z zasadami socrealizmu nie mogli publikować swoich utworów. Po śmierci Stalina zaczęto powoli odchodzić od realizmu socjalistycznego. Inteligencja mogła trochę odetchnąć i nie tworzyć tak zwanych „produkcyjniaków”, sławiących system socjalistyczny, robotników i chłopów. Utworów, w większości bez żadnej wartości artystycznej. Ale niestety, system i wszechwładna cenzura nadal sprawowały władzę nad „jedynie słusznymi”, nie podważającymi linii partii, treściami w prasie, literaturze i sztuce. Wydawnictwa nie chciały drukować książek niezgodnych z duchem marksistowskim, którym pokolenie PRL-u w większości było zarażone i przesiąknięte.

Podobna sytuacja była w teatrze i filmie. Dyrektorami teatrów byli przeważnie członkowie partii, lub tacy, co jej kierunek realizowali, dobierając specjalny, nie drażniący systemu repertuar. Reżyserzy filmowi też musieli spełniać warunki systemu, niekiedy wyszydzając wartości patriotyczne lub przedstawiając Polaków w nieprawdziwym lub niekorzystnym świetle, często wykoślawiając historyczne fakty. Nawet Andrzej Wajda, dyżurny reżyser systemu ma na koncie swoje „grzeszki”. Dziennikarze w propagandzie też mieli swój duży udział i także telewizja, która ją uprawiała, w często zaowalowany, inteligentny, niezauważalny dla zwykłego śmiertelnika sposób, dobierając specjalne treści. Ale by łatwiej było propagandę połknąć w każdej dziedzinie, dla równowagi pojawiało się „coś”, co wyglądało na odważną krytykę systemu, jakieś przedstawienie, czy kabaret i nagromadzony sprzeciw, jakoś się na chwilę rozładowywał. Bo jak już krytykowano oficjalnie, to wydawało się, że może „coś” się zmienić, „coś” się poprawi, bo przecież władza o tym wie, ma nasłuch.

Ale nic się nie zmieniało, struktura zasadnicza twardo trwała! Pozwalano na niby krytyczne przedstawienia, programy kabaretowe czy radiowe, ale wszystko zostawało „po staremu”. Były to tzw. „klapy bezpieczeństwa”, na które władza zezwalała. Ale pewnych granic nie można było przekroczyć! Cenzura pilnowała, jak mogła, choć czasami te „nieprawomyślnie” treści, śmiesznie niewinne, namiastki myśli, czy krytyki nienormalnej sytuacji w państwie, przykryte aluzjami przekradały się do świadomości odbiorców. Cenzura była obecna aż do roku 1989, niektórzy twierdzą, że i potem też, i zrobiła niepowetowaną, intelektualną szkodę w kulturze, zabijając indywidualną ekspresję, wyrażającą pojęcia, idee i myśli. Kultura, czego nie można zapominać, kształtuje tożsamość i albo wzbogaca dusze i umysły, albo je zatruwa i demoralizuje, służąc „jedynie słusznej ideologii”!

Naród bez wolności słowa, cenzurowany i ograniczany w jakiegokolwiek dziedzinie, nie może rozwijać się właściwie! Jan Nowak Jeziorański, słynny kurier z Warszawy, polityk, akowiec, napisał:

„Były to dni najwięźszego poniżenia polskiej inteligencji twórczej”.

61. Opór i walka z systemem

Pierwsze wystąpienie przeciw komunistycznej władzy nastąpiło już w październiku 1956 roku, na długo przedtem zanim powstała „Solidarność”. Później organizowano kolejne zamieszki i manifestacje: w 1968-m roku i 1970-m, także w latach następnych. Oto tekst kultowej piosenki, osnuty na prawdziwym fakcie, jaki się zdarzył, gdy milicja i wojsko brutalnie razem pacyfikowali protestujących robotników na ulicach Gdańska i Gdyni w grudniu 1970 roku. Zabito 18 osób. Zbigniewa Godlewskiego, przeszła seria z karabinu maszynowego. Został uwieczniony w piosence Kazimierza Staszewskiego ***„Janek Wiśniewski padł”***.

Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chyloni,
Dzisiaj milicja użyła broni.
Dzielnieśmy stali, celnie rzucali,
Janek Wiśniewski padł.

Na drzwiach ponieśli go Świętojańską,
Naprzeciw glinom, naprzeciw tankom.
Chłopcy stoczniowcy pomścijcie druha!
Janek Wiśniewski padł.

Jeden zraniony, drugi zabity,
Krwie się zachciało słupskim bandytom.
To partia strzela do robotników,
Janek Wiśniewski padł.

Krwawy Kociołek, to kat Trójmiasta
Przez niego giną dzieci, niewiasty
Poczekaj draniu, my cię dostaniem
Janek Wiśniewski padł.

Stoczniovcy Gdyni, stoczniovcy Gdańska,
Idźcie do domu, skończona walka.
Świat się dowiedział, nic nie powiedział,
Janek Wiśniewski padł.

Nie płaczcie matki, to nie na darmo,
Nad stoczną sztandar z czarną kokardą.
Za chleb i wolność i nową Polskę,
Janek Wiśniewski padł.

Stoczniovcy Gdyni, stoczniovcy Gdańska,
Idźcie do domu, skończona walka.
Świat się dowiedział, nic nie powiedział,
Janek Wiśniewski padł.

Nie płaczcie matki, to nie na darmo,
Nad stoczną sztandar z czarną kokardą.
Za chleb i wolność i nową Polskę,
Janek Wiśniewski padł.

62. Stan wojenny 13/12/1981

Poeta Cyprian Kamil Norwid napisał:

„Naród, który się oburza, ma prawo do nadziei, ale biada temu, który gnije w milczeniu”.

Zamieszki i manifestacje powtórzyły się w roku 1976-ym i 1980-ym, który to rok zapoczątkował powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Związek był opozycyjny w stosunku do komunistycznej władzy i chciał zmiany systemu. Władza na to nie mogła pozwolić, broniła się i wbrew Konstytucji gen Wojciech Jaruzelski wprowadził 13 grudnia 1981 roku stan wojenny, trwający do 22 lipca 1983 roku.

Poniższe wiersze wzięte z antologii "Poezja stanu wojennego"- wybór i opracowanie Anna Skoczek, wydawca IPN, Kraków 2014

Czytaj więcej na http://nowahistoria.interia.pl/ksiazka-do-historii/news-poezja-stanu-wojennego-nowa-antologia-wierszy,nld,1575954#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

Przeciw wprowadzeniu stanu wojennego, górnicy w kopalni „Wujek” zorganizowali strajk okupacyjny. Brutalnie interweniowała milicja, wojsko i ZOMO*. Doszło do masakry! Zabitych zostało 9 górników, a 23-ech zostało rannych. Wiersz „**Lekcja historii**” powstała w Zabrze-Zaborzu.

Autor anonimowy. (***ZOMO**-Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej)

Powiedz mi, mamó, kiedy tato wróci?
Kiedy nasz smutek w radość się obróci?
Czemu palisz świeczkę, w oknie stawiasz ją?
Czemu tę wiązanekę skrapiasz swoją łzą?

Trzeba, mój synku, świecę w oknie palić,
By o górnikach pamięć móc ocalić.
Szesnastego grudnia dali życie swe,
Tę bolesną datę zapamiętać chciej.

A tę wiązanekę tatuś nasz miał złożyć
Tam przed kopalnią, gdzie znak męki Bożej,
Ale go zabrali ludzie bardzo źli,
Którzy nie pojmują, co to ból i łzy.

A tatuś wróci, kiedy ziarno wszędzie,
I naszym krajem miłość rządzić będzie,
Wtedy to nasz smutek w radość zmieni się,
Czy rozumiesz, synku, słowa matki swej?
Rozumiem, mamó, trzeba świecę palić,
Aby o „Wujku” pamięć móc ocalić,
Trzeba tym poległym okazywać cześć
Choćby za to przyszło wikt więzienny jeść.

Zapamiętajcie: trzeba świecę palić,
Aby o „Wujku” pamięć móc ocalić.
Trzeba tam poległym okazywać cześć,
Choćby za to przyszło wikt więzienny jeść.

63. Kto ty jesteś?

Władysław Bełza (1847-1913), dowcipny, pogodny i sympatyczny poeta oraz aktywny działacz narodowy i patriota uchodzi za piewę polskośći.

On to właśnie napisał bardzo znany i popularny wiersz pt: „**Katechizm polskiego dziecka**”. Wiersz ten w przeszłości umiało na pamięć prawie każde polskie dziecko, wychowywane przez matki Polki w rodzinie patriotycznej. Oto tekst:

**Kto ty jesteś?
Polak mały.
Jaki znak twój?
Orzeł biały.
Gdzie ty mieszkasz?
Między swemi.
W jakim kraju?
W polskiej ziemi.
W czym ta ziemia?
Mą ojczyzną.
Czym zdobyta?
Krwią i blizną.
Czy ją kochasz?
Kocham szczerze.
A w co wierzysz?
W Polskę wierzę.
Czym ty dla niej?
Wdzięczne dziecię.
Coś jej winien?
Oddać życie.**

64. WRON

WRON, to Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. To pozakonstytucyjny organ administracyjny, sprawujący władzę w czasie stanu wojennego z gen. W. Jaruzelskim na czele. W stanie wojennym wprowadzonym przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego, sprawującego władzę pod dyktando Moskwy, internowano ponad 10 tysięcy działaczy „Solidarności”, a podczas różnych strajków i manifestacji zginęło 40 osób. Milicja i specjalne jednostki ZOMO pomagały milicji w tłumieniu protestów i manifestacji. Bicie, armatki wodne i gaz, to środki, by złamać opór manifestantów. Oto wierszyk anonima, który nawiązuje do wierszyka Bełzy i jest jego ironiczną przeróbką dostosowaną do sytuacji stanu wojennego.

Kto ty jesteś? **Świnia mała.**

Jaki znak twój? **Kask i pała.**

Komu służysz? **Generałom.**

W jaki sposób? **Leję pałą.**

Kto twym wrogiem? **Naród cały.**

Jak go zniszczyć? **Siłą pały.**

WRON-ę kochasz? **Kocham szczerze.**

A w co wierzysz? **W nic nie wierzę.**

**WRON-Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, to organ administracyjny w czasie stanu wojennego z gen. W. Jaruzelskim na czele.*

Mimo tragicznych śmierci w czasie stanu wojennego panowało przekonanie, czego wyrazem jest ten wiersz, że mimo śmierci, dzień zwycięstwa nadejdzie.

Zabrze-Zaborze, zimą 82 rok.

„Czemu, Polsko, lejesz gorzkie łzy”

Autor anonimowy (na melodię "Rozkwitały pęki białych róż")

Płacze Polska, bo ją pragną skuć.
Wróć, mój chłopcze, z tego strajku, wróć,
Na ulicach czołgów pełen rój,
Śmierć się skrada podła, wróć kochany mój.
Tyś kajdany rozkuł z moich rąk,
Tyś nie szczędził zdrowia, sił i mąk,
Ty szukałeś innych, lepszych dróg,
Jam się radowałam, błogosławił Bóg.
Czemu, Polsko, lejesz gorzkie łzy?
On swą śmiercią wolność niesie Ci,
Tam na „Wujku”, gdzie od kuli padł,
W miejscu, w którym poległ, wyrósł krzyża znak.
Nie rozpaczaj, biedna Polsko, nie,
Niech nadzieja nie opuszcza Cię,

Solidarność żyje przecież w nas,
Przyjdzie dzień zwycięstwa, przyjdzie taki czas.

65. Zabójstwo księdza Jerzego Popiełuszki (1947 - 1984)

Porwanie i brutalne zabójstwo księdza Jerzego Popiełuszki, kapelana warszawskiej „Solidarności” przez Służbę Bezpieczeństwa (SB) w 1984 roku wywołało wstrząs i falę oburzenia, oraz spowodowało przy okazji jego pogrzebu masową manifestacją komunistyczną.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko: *„Swoją działalnością duszpasterską i nauczaniem opartym na przestaniu: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj”, nauczaniu papieża Jana Pawła II i prymasa Stefana Wyszyńskiego, niezłomnością i odwagą, a także wsparciem dla prześladowanych robotników i działaczy związkowych przez władze PRL podczas stanu wojennego zyskał autorytet, szerokie poparcie społeczne i popularność w Warszawie, a później także w innych miastach. Działalność ks. Jerzego Popiełuszki ówczesne władze PRL uznały za krytykę i sprzeciw wobec systemu komunistycznego”* (Wikipedia).

W ciągu pierwszych 10 lat po zabójstwie grób księdza w Warszawie na Żoliborzu przy Kościele St. Kostki odwiedziło 10 milionów ludzi! Pamiętając bestialską zbrodnię komunistów, odwiedzają grób do dzisiaj.

„Pociesz Jezu” (wiersz znany również , jako kolęda "Solidarności")
Andrzej Borzęcki

Pociesz Jezu kraj płaczący
Zasiej w sercach prawdy ziarno
Siłę swoją daj walczącym
Pobłogosław "Solidarność".
Więźniom wszystkim daj wytrwanie
Pieczę miej nad rodzinami
A słowo ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Ruch oporu przeciw systemowi narastał. Fala strajków, jaka się przetoczyła przez kraj w 1988 roku doprowadziła w 1989 do kontrowersyjnych obrad Okrągłego Stołu, negocjacji i porozumienia władz komunistycznych z opozycją.

Kontrowersyjnych, między innymi też dlatego, że prezydent Wojciech Jaruzelski, komunista, według Instytutu Pamięci Narodowej (IPN-u) w przeszłości agent „Wolski”, został jeszcze przez rok prezydentem. Mimo ogłoszenia upadku komunizmu w tymże roku 1989!

Według sondażu internetowego na portalu Interia 73 % respondentów w 2014 roku uważało, że Okrągły Stół był tajnym układem pomiędzy prezydentem, generałem Jaruzelskim, szefem Wojskowej Służby Wewnętrznej Czesławem Kiszczakiem i „Solidarnością” reprezentowaną przez przewodniczącego „Solidarności” Lecha Wałęsę. Lech Wałęsa, natomiast jak wykazał IPN, współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa i chronił tzw. „lewą nogę”, co pozwoliło elitom komunistycznym dalej utrzymać władzę, pomimo formalnego upadku systemu komunistycznego. Niemniej, rok 1989 uważany jest za odzyskanie po roku 1918 -ym drugiej niepodległości!

* <http://niezalezna.pl/51556-trzezwa-ocena-internautow-okragly-stol-to-tajny-uklad-jaruzelskiego-z-elitami-solidarnosci> (30.01.2017)

Epilog

Komunizm w Polsce uznano za totalitarny system zbrodniczy. Wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej, profesor Krzysztof Szwaagrzyk powiedział w wywiadzie danym pismu „Polityka” (2016-12-13):

„– Wielu ludzi w Polsce próbuje przedstawić system komunistyczny w Polsce jako może niezbyt demokratyczny, ale naturalny system polityczny, w którym żyło się zwyczajnie. Traktują ten system z przymrużeniem oka, patrząc na niego przez pryzmat darmowych kolonii, darmowych wczasów, obchodów 8 marca czy 1 maja z pochodami i balonikami.– Tymczasem system komunistyczny od początku do końca swojego istnienia był systemem zbrodniczym, w którym ginęli ludzie, władza mordowała swoich obywateli. Kiedy próbujemy go ocenić, nie możemy patrzeć inaczej niż przez to, że był to system narzucony, który był tworzony przez ludzi realizujących sowiecką politykę.

Ta obca władza przez cały czas swojego trwania traktowała swoich obywateli jako tych, którzy zniosą każdy ucisk i ta represja towarzyszyła poszczególnym pokoleniom Polaków od 1944 do 1989 roku”.

Internet:

<http://www.pch24.pl/wiceprezes-ipn--system-komunistyczny-byl-zbrodniczy-od-poczatku-do-konca,48039,i.html#ixzz54VkvWpWN>

Propagowanie totalitarnych metod i praktyk działania komunizmu jest zakazane w Polsce z mocy prawa i podlega odpowiedzialności karnej. Reguluje to artykuł 13-sty Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i art. 256 kodeksu karnego.

66. Gdzie jest Polska?

Malarz, poeta i dramaturg Stanisław Wyspiański, chyba miał rację w „*Weselu*”, że Ojczyznę nosi się w sercu.

POETA

Po całym świecie
możesz szukać Polski, panno młoda,
i nigdzie jej nie najdziecie.

PANNA MŁODA

To może i szukać szkoda

POETA

A jest jedna mała klatka –
o, niech tak Jagusia przymknie
rękę pod pierś.

PANNA MŁODA

To zakładka
gorseta, zeszyta trochę przyciaśnie.

POETA

– A tam puka?

PANNA MŁODA

I cóż za tako nauka?

Serce – !–?

POETA

A to Polska właśnie.

Aktor i poeta Karol Wojtyła, a potem papież Jan Paweł II napisał:

*Ojczyzna - kiedy myślę - wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,
mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym,
aby wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:
z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna - by zamknąć ją w sobie jak skarb.
Pytam wciąż, jak ją pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia".*

* * *

68. Wykonawcy

Scenariusz, oprawa muzyczna, efekty i realizacja projektu: Andrzej Siedlecki

Muzyka: Józef Miller, SaVaa

Czytali: Marta Kieć - Gubała i Andrzej Siedlecki

Źródła: J. Ursyn Niemcewicz „Śpiewy historyczne”, Jan Matejko (J. Gintel) „Poczet królów polskich”, Norman Davies „Historia Polski” („Boże igrzysko”) Janusz Wałek „Dzieje Polski w malarstwie i poezji”, Jerzy Łojek „Kalendarz historyczny”, Internet

Użytkownicy tego projektu/nagrań nie mogą w nim dokonywać żadnych zmian merytorycznych, tekstowych ani strukturalnych. ©Andrzej Siedlecki 2018

*"Prawo autorskie zawiera przepisy o dozwolonym użytku, w tym o użytku edukacyjnym, które pozwalają w pewnych okolicznościach korzystać z cudzych utworów bez **niczyjej** zgody. W zakresie tych przepisów mieści się jednak głównie tradycyjnie prowadzona edukacja, ograniczająca się do pracy z podręcznikiem i ćwiczeniami, z okazjonalnym wykorzystaniem kserówek, „klasowym” oglądaniem ekranizacji lektury **czy słuchaniem nagrania omawianego wiersza lub piosenki**. (http://koed.org.pl/wp-content/uploads/2015/06/prawo-autorskie-w-edukacji-jak-unikac-naruszen_KOED.pdf)*

* * *

Program edukacyjny **Perły literatury w polskiej historii** zrealizowano w setną rocznicę niepodległości Polski, z inicjatywy prezeski Komisji Oświatowej Polonii Australijskiej, Elżbiety Cesarskiej przy dofinansowaniu Polskiego Konsulatu Generalnego w Sydney.



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Sydney